

85 200 3000 400
Bezpłatny dodatek do Gazety Kaszubskiej.

Wejherowski

**Kalendarz
Marjański**

C-III-1146.

na rok

1935

Wejherowski
Kalendarz Marjański
na rok 1935.



Wejherowo (Pomorze).

Nakładem i czcionkami Drukarni Kaszubskiej sp. z ogr. odp.



K 156/59/02.

C-III 1146



STYCZEŃ



Kalendarz
rzymsko-katolicki

Słońca
wschód zachód

Księżycy
wschód zachód

Znak

Zapiski

1 Tydzień. O obrzezaniu P. Jezusa.

1 W Nowy Rok	7 45	15 34	4 08	12 15	☾
2 Ś Imienia Jezus	7 45	15 35	5 19	12 50	☾
3 C Daniela m.	7 44	15 36	6 44	13 41	☾
4 P Tytusa b.	7 44	15 37	7 46	14 53	☾
5 S Telesfora p. m. ☉	7 44	15 38	8 32	16 18	☾

2 Tydzień. Mędrzy ze Wschodu.

6 N Trzech Króli	7 44	15 39	9 04	17 51	☾
7 P Lucj. i Julj.	7 44	15 40	9 28	19 23	☾
8 W Seweryna op.	7 43	15 41	9 46	20 52	☾
9 Ś Marcjanny p. m.	7 43	15 42	10 02	22 18	☾
10 C Agatona p.	7 42	15 44	10 16	23 42	☾
11 P Honoraty p. ☾	7 41	15 46	10 31	00 00	☾
12 S Arkadiusza	7 41	15 48	10 49	1 05	☾

3 Tydzień. Dwunastoletni P. Jezus w świąt.

13 N 1 po 3 Królach	7 40	15 49	11 10	2 26	☾
14 P Hilarego	7 39	15 51	11 37	3 44	☾
15 W Pawła I pust.	7 38	15 52	12 12	4 57	☾
16 Ś Marcelego	7 37	15 53	13 00	6 00	☾
17 C Antoniego	7 36	15 55	13 57	6 50	☾
18 P Kat. św. Piotra	7 35	15 57	15 04	7 29	☾
19 S Henryka b. ☉	7 34	15 58	16 15	7 56	☾

4 Tydzień. O godach weselnych w Kanie Gal.

20 N 2 po 3 Królach	7 33	16 00	17 26	8 19	☾
21 P Agnieszki	7 32	16 02	18 37	8 35	☾
22 W Wincentego	7 31	16 04	19 47	8 48	☾
23 Ś Ildefonsa b.	7 30	16 05	20 56	9 01	☾
24 C Tymoteusza	7 28	16 07	22 05	9 13	☾
25 P Nawr. św. P.	7 27	16 09	23 16	9 24	☾
26 S Polikarpa	7 25	16 10	00 00	9 37	☾

5 Tydzień. O setniku z Kafarnaum.

27 N 3 po 3 Królach ☾	7 24	16 12	0 29	9 53	☾
28 P Obj. św. Agn.	7 23	16 14	1 46	10 15	☾
29 W Franciszka	7 22	16 15	3 04	10 44	☾
30 Ś Martyny p. m.	7 20	16 17	4 20	11 25	☾
31 C Piotra Nolasko	7 19	16 19	5 28	12 24	☾

Stan pogody wedł. stuletniego kalendarza

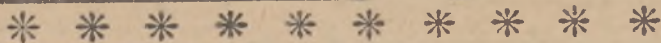
Do 7-go bardzo zimno, 8-go śnieg, od 9-14-go zimno, od 15-23-go śnieg i deszcz, odtąd aż do 30-go pogoda łagodna, 31-go znowu zimniej.

Styczeń w przysłowiach.

Jeśli w styczniu deszcze leją — nie ciesz się wielką nadzieją. — Królowie pod szope — dnia przybywa na kurzą stopę. — Kiedy styczeń najostrzejszy — rok najplodniejszy.

Rady dla rolników.

Nasienniki oczyszczać i usuwać nadpsute, żeby zdrowych nie zarażały; podobnie nasiona, warzywa i owoce. Pszczoł doptwać. Drobiu karmu nie skąpić.



LUTY



Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca		Księżycyca		Znak
	wschód	zachód	wschód	zachód	
1 P Ignacego b. m.	7 18	16 21	6 20	13 42	♋
2 S Matki B. Gr.	7 16	16 22	7 00	15 11	♋
6 Tydzień. Jezus uśmierza burzę na morzu.					
3 N 4 po 3 Królach ☉	7 14	16 24	7 28	16 45	♋
4 P Ansgarego	7 12	16 26	7 49	18 18	♋
5 W Agaty p. m.	7 10	16 28	8 06	19 49	♋
6 Ś Doroty p. m.	7 08	16 30	8 22	21 18	♋
7 C Romualda	7 06	16 32	8 37	22 44	♋
8 P Jana z Matty	7 05	16 34	8 55	00 00	♋
9 S Apolonji p. m.	7 03	16 36	9 15	0 09	♋
7 Tydzień. O kłakolu między pszenicą.					
10 N 5 po 3 Królach ☾	7 01	16 38	9 40	1 31	♋
11 P Obj. N. M. P.	7 00	16 40	10 12	2 47	♋
12 W Eulalii p.	6 58	16 41	10 56	3 53	♋
13 S Jana	6 56	16 43	11 51	4 49	♋
14 C Walentego	6 54	16 45	12 54	5 30	♋
15 P Faustyna m.	6 52	16 47	14 04	6 02	♋
16 S Juljanny p.	6 50	16 49	15 15	6 25	♋
8 Tydzień. O robotnikach w winnicy.					
17 N Starozapustna	6 48	16 51	16 26	6 42	♋
18 P Symeona ☉	6 46	16 53	17 36	6 57	♋
19 W Konrada w.	6 44	16 55	18 45	7 10	♋
20 Ś Leona i Euch.	6 42	16 57	19 54	7 22	♋
21 C Maksymiana	6 40	16 59	21 05	7 34	♋
22 P Katedry św. P.	6 38	17 01	22 17	7 46	♋
23 S Piotra Damj.	6 36	17 02	23 31	8 01	♋
9 Tydzień. O rozmaitej roli.					
24 N Mięsopestna	6 33	17 04	00 00	8 19	♋
25 P Cezarego w.	6 31	17 06	0 47	8 46	♋
26 W Aleksandra ☾	6 29	17 07	2 02	9 20	♋
27 Ś Leandra b. w.	6 27	17 09	3 11	10 10	♋
28 C Romana w. p.	6 25	17 11	4 09	11 16	♋

Zapiski

Stan pogody wedł. stuletniego kalendarza

Od 1-go do 4-go pogoda znośna, 5-go pogodnie, potem niepogoda do 8-go, 9-go srogię zimno, 10-go tak bardzo zimno — jak dawno już nie było, 11—12-go także bardzo zimno, 14-go ciepło i silny deszcz, który przetrwa do 26-go, odtąd aż do końca miesiąca mroźnie, wietrznie i śnieżnie.

Luty w przysłowiacli.

Gdy na Gromnicę roztaje — rzadkie będą urodzaje.

Gdy ciepło w lutym — zimno w marcu bywa.

Gdy mróz w lutym ostro trzyma — wtedy już niedługa zima.

Okolo świętej Doroty, naprawiaj człeczce płoty.

Rady dla rolników.

Inspekta założyć i siać — a można też w izbie, w doniczkach albo w skrzynkach przy oknach, siać warzywa i kwiaty na wysadki. Płoty wszędzie poopatrywać. Doły do przesadzenia drzew kopać. O pszczołach żeby żywność miały pamiętać. Koniom również obrok powiększyć. Młodym wszelkim zwierzętom nie skąpić karmu. W polu przegonów i rowów dopilnować.



MARZEC



Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca		Księżycy		Znak
	wschód	zachód	wschód	zachód	
1 P Albina b. w.	6 23	17 13	4 52	12 37	♌
2 S Lucjusza b. w.	6 21	17 15	5 25	14 07	♍
10 Tydzień. Jezus przepowiada swą mękę.					
3 N Zapustna	6 19	17 16	5 49	15 39	♎
4 P Kazimierza	6 17	17 18	6 09	17 11	♏
5 W Adrzana ☉	6 15	17 20	6 25	18 42	♐
6 Ś † Popielec	6 13	17 22	6 41	20 11	♑
7 C Tomasza	6 11	17 23	6 58	21 39	♒
8 P Bł. Wincent.	6 09	17 25	7 18	23 07	♓
9 S Franciszki	6 06	17 27	7 42	00 00	♈
11 Tydzień. O kuszeniu Chrystusa.					
10 N 1 Wstępna	6 04	17 29	8 12	0 28	♉
11 P Konstantego	6 01	17 31	8 53	1 41	♊
12 W Grzegorza ☾	5 59	17 33	9 45	2 42	♋
13 Ś † Krystyny	5 57	17 35	10 46	3 28	♌
14 C Matyldy kr.	5 55	17 37	11 54	4 04	♍
15 P † Klemensa	5 53	17 38	13 04	4 29	♎
16 S † Abrahama	5 51	17 40	14 15	4 49	♏
12 Tydzień. O Przemienieniu Pańskim.					
17 N 2 Sucha	5 48	17 41	15 25	5 04	♐
18 P Cyrylla b.	5 46	17 43	16 34	5 17	♑
19 W Józefa obl.	5 43	17 45	17 44	5 31	♒
20 Ś Wolframa ☽	5 41	17 46	18 54	5 42	♓
21 C Benedykta	5 38	17 48	20 06	5 54	♈
22 P Katarzyny	5 36	17 50	21 20	6 09	♉
23 W Wojciecha b. m.	5 34	17 51	22 35	6 27	♊
13 Tydzień. Pan Jezus wypędza diabła.					
24 N 3 Głucha	5 31	17 53	23 50	6 50	♋
25 P Zwiast. NMP.	5 29	17 55	00 00	7 22	♌
26 W Ludgera b. w.	5 27	17 56	1 00	8 06	♍
27 Ś Gabryela ☾	5 24	17 58	2 01	9 05	♎
28 C Jana Kapistr.	5 22	18 00	2 48	10 19	♏
29 P Eustazego	5 19	18 01	3 24	11 41	♐
30 S Anieli wd.	5 17	18 03	3 50	13 10	♑
14 Tydzień. O nakarmieniu 5000 ludzi.					
31 N 4 Środopostna	5 14	18 05	4 11	14 39	♒

Zapiski

Stan pogody wedł. stuletniego kalendarza
 Od 1—21-go przeważnie niepogodnie, zimno i nie-
 przyjemnie, 22-go ciepły deszcz, od 26—30-go pogodnie
 i ciepło, 31-go chłodno.

Marzec w przysłowiach.

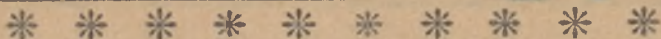
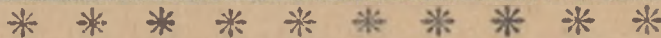
Kiedy w marcu deszczu wiele — nieuro-
 dzaj zboże ściele. Św. Józef pogodny — bę-
 dzie roczek pogodny. W marcu kto siał nie
 zaczyna — biednyć to gospodyna.

Rady dla rolników.

Nasienniki kapusty, brukwi, buraków,
 rzepy, cebuli, marchwi, pasternaku, korzy-
 stając z czasu pięknego, sadzić trzeba. Groch
 i jęczmień wczesny z koniczyną siał.



KWIECIEŃ



Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca		Księżycy		Znak
	wschód	zachód	wschód	zachód	

Zapiski

1 P Teodory m.	5 12	18 07	4 29	16 07	♈
2 W Fr. a Paulo	5 10	18 09	4 45	17 36	♈
3 Ś Ryszarda b.	5 08	18 11	5 01	19 05	♈
4 C Izydora b. w.	5 06	18 12	5 20	20 33	♈
5 P Wincentego	5 04	18 14	5 42	22 00	♈
6 S Wilhelma op.	5 01	18 16	6 11	23 19	♈

15 Tydzień. Kto mi dowiedzie grzechu.

7 N 5 Męki Pańsk.	4 59	18 17	6 47	00 00	♈
8 P Dyonizego	4 57	18 19	7 36	0 27	♈
9 W Marji Kleof.	4 55	18 21	8 34	1 21	♈
10 Ś Ezechiela	4 53	18 23	9 41	2 02	♈
11 C Leona Wielk.	4 50	18 25	10 52	2 31	♈
12 P 7 bol. NMP.	4 48	18 26	12 03	2 53	♈
13 S Hermenegilda	4 46	18 28	13 13	3 10	♈

16 Tydzień. Wjazd P. Jezusa do Jerozolimy.

14 N 6 Palmowa	4 44	18 30	14 22	3 24	♈
15 P Anastazji m.	4 42	18 31	15 31	3 37	♈
16 W Marceljana	4 39	18 32	16 41	3 49	♈
17 Ś Aniceta p. m.	4 37	18 34	17 53	4 02	♈
18 C Wielki Czwart.	4 34	18 36	19 06	4 16	♈
19 P Wielki Piątek	4 32	18 38	20 22	4 33	♈
20 S Wielka Sobota	4 30	18 40	21 38	4 56	♈

17 Tydzień. O Zmartwychwstaniu Pańskim.

21 N Wielkanoc	4 27	18 42	22 51	5 25	♈
22 P Pon. Wielkan.	4 25	18 43	23 55	6 06	♈
23 W Marceljana	4 23	18 45	00 00	7 00	♈
24 Ś Fidelisa k.	4 21	18 47	0 46	8 10	♈
25 C Marka ewang.	4 19	18 48	1 25	9 29	♈
26 P Kleta	4 17	18 50	1 58	10 53	♈
27 S Piotra kan.	4 15	18 51	2 15	12 19	♈

18 Tydzień. O niewiernym Tomaszu.

28 N Przewodnia	4 13	18 53	2 33	13 45	♈
29 P Piotra m.	4 11	18 54	2 49	15 10	♈
30 W Katarzyny	4 09	18 56	3 05	16 36	♈

Stan pogody wedł. stuletniego kalendarza

Od 1—15-go zimno i sucho, 16 do 17-go mroźnie, potem łagodniejsza pogoda, od 25 do końca miesiąca ciepło, a 28-go burza.

Kwiecień w przysłowiach.

Grzmot w kwietniu, dobra nowina — Już szron roślin nie pościna. Na św. Marka, sieje się ostatnia jarka. Na św. Wojciecha, już w polu pociecha. We święty Wojciech — kobyli pociech. Święty Marek wrzuca do wody ogarek. Kwiecień, plecień, bo przepłata: trochę zimy, trochę lata.

Rady dla rolników.

Drzewa owocowe szczepić, oczkować i kożuchować; stare z mchu, gąsienic i wilków oczyszczać. W ogrodach warzywnych grędy, o ile można, przekopywać. Cebulę siać i sadzić. Wysadki w grunt sadzić i podlewać. Zasiwy polne szybko już prowadzić; również sadzenie kartofli. Łąki nawodniać.



MAJ



Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca		Księżycy		Znak
	wschód	zachód	wschód	zachód	
1 Ś Filipa i Jak.	4 07	18 53	3 22	18 03	♋
2 C Zygmunta	4 06	18 59	3 43	19 28	♋
3 P Rocz. Konstyt.	4 04	19 01	4 08	20 53	♋
4 S Znal. Krz. św.	4 02	19 02	4 41	22 07	♋
19 Tydzień. O dobrym Pasterzu.					
5 N 2 po Wielkan.	4 01	19 04	5 25	23 09	♋
6 P Jana apost.	4 00	19 05	6 20	23 55	♋
7 W Domiceli	3 58	19 07	7 25	00 00	♋
8 Ś Stanisława	3 56	19 08	8 36	0 30	♋
9 C Grzegorza	3 54	19 10	9 48	0 55	♋
10 P Izydora	3 52	19 12	10 59	1 14	♋
11 S Mamerta b.	3 50	19 14	12 08	1 29	♋
20 Tydzień. „Maluczko, a nie ujrzycie mnie“.					
12 N 3 po Wielkan.	3 48	19 15	13 17	1 43	♋
13 P Roberta b.	3 47	19 17	14 26	1 55	♋
14 W Bonifacego	3 46	19 18	15 36	2 08	♋
15 Ś Zofji wd. m.	3 45	19 20	16 49	2 22	♋
16 C Jana Nepom.	3 43	19 21	18 04	2 38	♋
17 P Paschalisa w.	3 41	19 22	19 21	2 58	♋
18 S Feliksa kap.	3 39	19 24	20 37	3 26	♋
21 Tydzień. O odejściu Pana Jezusa do Ojca.					
19 N 4 po Wielkan.	3 37	19 26	21 45	4 02	♋
20 P Bernardyna	3 36	19 28	22 42	4 54	♋
21 W Wiktora m.	3 34	19 30	23 24	6 00	♋
22 Ś Julji p. m.	3 33	19 31	23 57	7 18	♋
23 C Dezyderego	3 32	19 33	00 00	8 42	♋
24 P Joanny i Afry	3 31	19 34	0 20	10 07	♋
25 S Grzegorza	3 30	19 35	0 39	11 32	♋
22 Tydzień. O prawdziwej modlitwie.					
26 N 5 po Wielkan.	3 29	19 36	0 55	12 56	♋
27 P Bedy	3 28	19 37	1 11	14 18	♋
28 W Augustyna	3 27	19 39	1 27	15 43	♋
29 Ś Teodozji	3 25	19 41	1 46	17 07	♋
30 C Wn. Pańskie	3 24	19 42	2 09	18 30	♋
31 P Anieli p.	3 23	19 44	2 38	19 47	♋

Zapiski

Stan pogody wedł. stuletniego kalendarza

Przyjemna pogoda przetrwa aż do 6-go, potem wietrznie i mroźnie, od 8-go posucha, od 19-24-go łagodniej, 25-go ciepły deszcz, który przetrwa mniej więcej do końca miesiąca.

Maj w przysłowiach.

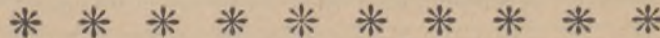
Na pierwszego maja szron — obiecuje hojny plon. Pierwszego maja deszcz — nieurodzaju wieszcz. Grzmot w maju — sprzyja urodzaju. Na świętego Jakóba — ostatnia siewu próba.

Rady dla rolników.

Ogórki zasiewać rzadko w ziemi pulchnej, żyznej i polewać w południe; na noc przykrywać słomą. W polu wszelki siew opóźniony dokończyć. Kartofle obsypywać. Kaczętom dawać gotowane kartofle i owies.



CZERWIEC



Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca		Księżycy		Znak
	wschód	zachód	wschód	zachód	
1 S Bł. Jakóba ☉	3 22	19 45	3 16	20 55	♋
23 Tydzień. O przyjściu Ducha świętego.					
2 N 6 po Wielkan.	3 21	19 46	4 07	21 47	♋
3 P Erazma b. m.	3 21	19 47	5 09	22 27	♋
4 W Franciszka k.	3 20	19 48	6 18	22 56	♋
5 Ś Bonifacego	3 19	19 49	7 31	23 17	♋
6 C Norberta	3 19	19 50	8 43	23 34	♋
7 P Roberta op.	3 18	19 51	9 53	23 48	♋
8 S † Maksyma ☾	3 18	19 52	11 02	00 00	♋
24 Tydzień. O zesłaniu Ducha świętego.					
9 N Zielone Świątki	3 17	19 53	12 10	0 01	♋
10 P Poniedz. św.	3 16	19 54	13 19	0 14	♋
11 W Barnaby ap.	3 16	19 55	14 30	0 27	♋
12 Ś † Jana w.	3 16	19 56	15 44	0 41	♋
13 C Antoniego	3 16	19 56	17 00	1 00	♋
14 P † Bazylego	3 15	19 56	18 17	1 24	♋
15 S † Wita	3 15	19 57	19 29	1 56	♋
25 Tydzień. Dana mi jest wszelka władza.					
16 N Trójcy św. ☉	3 15	19 58	20 33	2 42	♋
17 P Innocentego	3 15	19 58	21 21	3 43	♋
18 W Marka i Marc.	3 15	19 58	21 58	5 00	♋
19 Ś Gerwazego	3 15	19 59	22 21	6 24	♋
20 C Boże Ciało	3 15	19 59	22 45	7 52	♋
21 P Alojzego	3 15	19 59	23 02	9 18	♋
22 S Paulina b. w.	3 15	19 59	23 18	10 43	♋
26 Tydzień. O wezwaniu na wieczerzę.					
23 N 2 po Ziel. Św. ☾	3 16	19 59	23 34	12 07	♋
24 P Nar. św. Jana	3 16	19 59	23 51	13 31	♋
25 W Prospera b. w.	3 16	19 59	00 00	14 54	♋
26 Ś Jana i Pawła	3 17	19 59	0 12	16 15	♋
27 C Władysława	3 18	19 59	0 39	17 33	♋
28 P Serca Jezusow.	3 18	19 59	1 12	18 43	♋
29 S Ap. Piotra i P.	3 18	19 59	1 58	18 41	♋
27 Tydzień. O zgubionej owcy i groszu.					
30 N 3 po Ziel. Św.	3 19	19 00	2 55	20 24	♋

Zapiski

Stan pogody wedł. stuletniego kalendarza

Od 1—8-go ładnie, 9-go i 10-go deszcz, potem mgły ranne aż do 13-go. następnie deszcz aż do 23-go, od-tąd pogodnie.

Czerwiec w przysłowiach.

Czerwiec po deszczowym maju, często dżdżysty w naszym kraju. Czerwiec stały — grudzień doskonały. Pogoda na Niko-de-ma — czterech niedziel deszczu nie ma. Kie-dy się Metard rozwodni — deszcz 6 tygodni.

Rady dla rolników.

W ogrodach warzywnych rozsadzać za-raz z początku miesiąca kapustę, kalafiory, brukiew, kalarepę, sałatę, cebulę, pory, sele-ry, pietruszkę, ogórki, zgoła wszystkie wa-rzywa latowe, a im rzadziej, tem lepiej.



LIPIEC



Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca		Księżycy		Znak
	wschód	zachód	wschód	zachód	
1 P Najśw. K. P. J.	3 19	20 00	4 02	20 57	☽
2 W Nawiedz. NMP.	3 20	19 59	5 14	21 21	☽
3 Ś Anatoljusza	3 20	19 59	6 27	21 40	☽
4 C Józefa Kal	3 21	19 59	7 37	21 55	☽
5 P Antoniego	3 22	19 58	8 47	22 08	☽
6 S Izajasza pr.	3 23	19 58	9 56	22 20	☽
28 Tydzień. O obfitym połowie ryb.					
7 N 4 po Ziel. Św.	3 24	19 57	11 04	22 33	☽
8 P Elżbiety ☾	3 25	19 57	12 13	22 47	☽
9 W Weroniki p.	3 26	19 56	13 25	23 03	☽
10 Ś 7 braci męcz.	3 27	19 55	14 38	23 24	☽
11 C Pelagji p. m.	3 28	19 55	15 54	23 52	☽
12 P Jana Gwałb.	3 29	19 54	17 08	00 00	☽
13 S Małgorzaty	3 30	19 53	18 15	0 30	☽
29 Tydzień. O sprawiedliwości faryzeuszów.					
14 N 5 po Ziel. Św.	3 31	19 52	19 12	1 23	☽
15 P Rozes. Apost. ☉	3 32	19 51	19 53	2 34	☽
16 W NMP. Szkapl.	3 34	19 50	20 25	3 56	☽
17 Ś Aleksego w.	3 35	19 49	20 49	5 26	☽
18 C Szymona z L.	3 37	19 47	21 08	6 56	☽
19 P Wincentego	3 38	19 48	21 25	8 24	☽
20 S Czesława	3 39	19 46	21 41	9 51	☽
30 Tydzień. O nakarmieniu 4000 ludzi.					
21 N 6 po Ziel. Św.	3 40	19 45	21 58	11 16	☽
22 P Marji Magdal. ☾	3 42	19 44	22 18	12 41	☽
23 W Apolinarego	3 43	19 43	22 42	14 04	☽
24 Ś Bł. Kunegundy	3 44	19 42	23 14	15 23	☽
25 C Jakóba Apost.	3 45	19 40	23 55	16 35	☽
26 P Anny m. NMP.	3 47	19 39	00 00	17 36	☽
27 S Natalji m.	3 48	19 38	0 48	18 24	☽
31 Tydzień. O fałszywych prorokach.					
28 N 7 po Ziel. Św.	3 50	19 36	1 51	19 00	☽
29 P Marty p.	3 51	19 34	3 01	19 26	☽
30 W Julitty i Don. ☉	3 53	19 32	4 13	19 46	☽
31 Ś Ignacego w.	3 55	19 31	5 24	20 02	☽

Zapiski

Stan pogody wedł. stuletniego kalendarza
 Rozpoczyna się gorącem, które trwa aż do 15-go,
 potem deszcze aż do 21-go, odtąd do końca miesiąca
 piękna pogoda.

Lipiec w przysłowiach.

Wraz ze Szkaplerzną Matką — idź na zagon z czeladką. Deszcz na Nawiedzenie Panny — potrwa pewno do Zuzanny. Gdy się grzmot w lipcu od południa poda — drzewom się znaczy mocna uroda. Na Nawiedzenie Matki Boskiej — już się chyłą kłoski.

Rady dla rolników.

Podlewać podczas suszy drzewka, krzewy i rośliny nowo zasadzone, rano i wieczorem. Kalafjory i selery okopywać. Majrańek zrznąć i suszyć. Szpinak siać na jesienną potrzebę. Krowy i cielęta karmić obficie paszą zieloną.



SIERPIEŃ



Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca		Księżycy		Znak	Zapiski
	wschód	zachód	wschód	zachód		
1 C Piotra Apost.	3 57	19 29	6 35	20 16	♈	
2 P NMP. Aniel.	3 58	19 29	7 43	20 29	♈	
3 S Zn. rel. św. Sz.	4 00	19 26	8 51	20 41	♈	
32 Tydzień. O niesprawiedliwym szafarzu.						
4 N 8 po Ziel. Św.	4 01	19 25	10 00	20 54	♈	
5 P NMP. Śnieżn.	4 03	19 23	11 09	21 09	♈	
6 W Przem. Pańskie	4 04	19 21	12 21	21 27	♈	
7 Ś Kajetana w. ☾	4 06	19 19	13 34	21 50	♈	
8 C Cyrjaka	4 07	19 19	14 47	22 23	♈	
9 P Jana m.	4 09	19 13	15 57	23 08	♈	
10 S Wawrzyńca	4 10	19 13	16 58	00 00	♈	
33 Tydzień. O zburzeniu Jerozolimy.						
11 N 9 po Ziel. Św.	4 11	19 11	17 45	0 09	♈	
12 P Klary p.	4 13	19 09	18 22	1 26	♈	
13 W Hipolita i Kasj.	4 14	19 07	18 49	2 50	♈	
14 S † Euzebjusza ☽	4 16	19 05	19 11	4 22	♈	
15 C Wn. NMP.	4 17	19 03	19 29	5 54	♈	
16 P Joachima	4 19	19 01	19 46	7 24	♈	
17 S Jacka wyzn.	4 21	18 59	20 04	8 53	♈	
34 Tydzień. O faryzeuszu i celniku.						
18 N 10 po Ziel. Św.	4 23	18 57	20 23	10 20	♈	
19 P Jana cudotw.	4 25	18 55	20 47	11 46	♈	
20 W Bernarda op.	4 27	18 53	21 16	13 10	♈	
21 Ś Joanny wd. ☾	4 28	18 51	21 54	14 26	♈	
22 C Symforjana	4 30	18 49	22 44	15 31	♈	
23 P Filipa i Ben.	4 31	18 47	23 43	16 23	♈	
24 S Bartłomieja	4 33	18 44	00 00	17 02	♈	
35 Tydzień. O głuchoniemym.						
25 N 11 po Ziel. Św.	4 34	18 42	0 51	17 31	♈	
26 P NMP. Jasnog.	4 36	18 40	2 02	17 53	♈	
27 WP. rel. św. Kaz.	4 38	18 38	3 13	18 10	♈	
28 Ś Augustyna b. ●	4 39	18 36	4 24	18 24	♈	
29 C Ścięc. św. Jana	4 41	18 34	5 33	18 37	♈	
30 P Róży Lim. p.	4 43	18 31	6 41	18 49	♈	
31 S Rajmunda w.	4 44	18 29	7 49	19 03	♈	

Stan pogody wedł. stuletniego kalendarza
 Od 1—4-go będzie bardzo gorąco, od 5—19-go deszczownie, następnie 20-go pogodnie, potem do końca miesiąca pogoda zmienna.

Sierpień w przysłowiach.

Jak Bartłomiej nie zasieje, nie pokropi
 Idzi, to się zboża, to się żyta mało w polu
 widzi. W sierpniu mgły w górach, pewne
 wody — a mgły w dolinach, pewne pogody.
 Czego sierpień nie dowarzy — tego wrzesień
 nie doparzy.

Rady dla rolników.

Nasiona warzywne zbierać, suszyć na
 słońcu, wykruszyć, przesiane znowu wysu-
 szyć i w woreczkach oznaczonych przecho-
 wywać w miejscu suchem, a miernie chł-
 dno. Owoce marynować i suszyć, soki
 i napoje owocowe wyrabiać. Len suszyć.



WRZESIEŃ



Kalendarz
rzymsko-katolicki

Słońca
wschód zachód

Księżycy
wschód zachód

Znak

Zapiski

36 Tydzień. O miłosiernym Samarytaninie.

1 N 12 po Ziel. św.	4 46	18 21	8 58	19 17	☽
2 P Stefana kr.	4 47	18 24	10 08	19 34	☽
3 W Szymona	4 49	18 22	11 20	19 56	☽
4 Ś Rozalji p.	4 50	18 19	12 32	20 24	☽
5 C Wawrzyńca	4 52	18 17	13 41	21 02	☽
6 P Zacharjasza ☾	4 54	18 14	14 44	21 55	☽
7 S B. Melchjora	4 56	18 11	15 36	23 01	☽

37 Tydzień. O 10 trędowatych.

8 N 13 po Ziel. św.	4 58	18 08	16 17	00 00	☽
9 P Sergjusza p.	5 00	18 06	16 48	0 21	☽
10 W Mikołaja	5 01	18 04	17 12	1 48	☽
11 Ś Prota i Jacka	5 03	18 02	17 31	3 18	☽
12 C Imienia NMP. ☽	5 04	18 01	17 50	4 48	☽
13 P Eugenji p.	5 06	17 56	18 07	6 19	☽
14 S Podw. K. św.	5 07	17 54	18 26	7 49	☽

38 Tydzień. O służeniu Bogu i mamonie.

15 N 14 po Ziel. św.	5 09	17 53	18 49	9 19	☽
16 P Euzebi m. p.	5 10	17 52	19 17	10 46	☽
17 W Stygmy św. Fr.	5 12	17 50	19 52	12 09	☽
18 Ś † Józefa w.	5 14	17 48	20 40	13 19	☽
19 C Januarjusza ☾	5 16	17 46	21 36	14 18	☽
20 P † Eustachjusza	5 17	17 44	22 43	15 01	☽
21 S † Mateusza Ap.	5 19	17 41	23 53	15 34	☽

39 Tydzień. O wskrzeszeniu młodz. z Naim.

22 N 15 po Ziel. św.	5 20	17 38	00 00	15 57	☽
23 P Tekli p. m.	5 22	17 36	1 04	16 16	☽
24 W NMP. od w. n.	5 23	17 34	2 14	16 32	☽
25 Ś Bł. Ładysława	5 25	17 31	3 23	16 45	☽
26 C Cyprjana	5 27	17 29	4 31	16 58	☽
27 P Koźmy i Dam. ☽	5 29	17 27	5 39	17 11	☽
28 S Wacława kr.	5 31	17 24	6 48	17 26	☽

40 Tydzień. O uzdrowieniu opuchłego.

29 N 16 po Ziel. św.	5 33	17 22	7 58	17 42	☽
30 P Hieronima	5 34	17 20	9 09	18 02	☽

Stan pogody wedł. stuletniego kalendarza

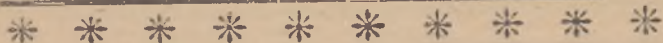
Pięknie i ciepło od 1—4 września, potem nastąpi silny deszcz i burza, następnie aż do 20-go pogodnie, pozatem do końca miesiąca deszczownie.

Wrzesień w przysłowiach.

Przed Bogarodzicą — siej żyto przed pszenicą, a po Bogarodzicy — weźmij się do pszenicy. Gdy na Narodzenie pogodnie — to nastąpi zima trwała. Gdy noc jasna na Michała — to nastąpi zima trwała.

Rady dla rolników.

Owoce jesienne zbierać i po wysuszeniu w miejscu przewiewnym układać na matach, albo w beczkach, przekładając mchem, suchem dębowym liściem lub sieczką, żeby się nie stykały. Doły do drzew przygotować.



PAŹDZIERNIK



Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca		Księżycyca		Znak	Zapiski
	wschód	zachód	wschód	zachód		
1 W Bł. Jana z Dukli	5 36	17 18	10 21	18 29	♌	
2 Ś Aniołów Str.	5 37	17 16	11 30	19 03	♌	
3 C Teresy	5 39	17 13	12 35	19 50	♌	
4 P Franciszka Ser.	5 40	17 11	13 29	20 49	♌	
5 S Placyda m. ☽	5 42	17 08	14 12	22 02	♌	
41 Tydzień. O najprzedniejszym przykazaniu.						
6 N 17 po Ziel. Św.	5 44	17 05	14 46	23 23	♌	
7 P NMP. Różanc.	5 46	17 03	15 12	00 00	♌	
8 W Pelagji	5 48	17 01	15 33	0 48	♌	
9 Ś Dyonizego b. m.	5 49	16 59	15 52	2 15	♌	
10 C Franciszka	5 51	16 56	16 09	3 43	♌	
11 P Placydy i Zen.	5 52	16 54	16 28	5 12	♌	
12 S Maksymiljana ☽	5 54	16 52	16 49	6 43	♌	
42 Tydzień. O uzdrowieniu powietrzem rusz.						
13 N 18 po Ziel. Św.	5 56	16 50	17 15	8 13	♌	
14 P Kaliksta p. m.	5 57	16 48	17 48	9 40	♌	
15 W Teresy p.	5 59	16 46	18 31	10 59	♌	
16 Ś Martyniana	6 01	16 44	19 26	12 05	♌	
17 C Małgorzaty p.	6 03	16 41	20 31	12 56	♌	
18 P Łukasza ewang.	6 05	16 39	21 41	13 33	♌	
19 S Piotra z Alk. ☾	6 06	16 37	22 53	14 01	♌	
43 Tydzień. O szacie godowej.						
20 N 19 po Ziel. Św.	6 08	16 35	00 00	14 21	♌	
21 P Urszuli p. m.	6 09	16 33	0 04	14 38	♌	
22 W Korduli	6 11	16 31	1 13	14 52	♌	
23 Ś Seweryna	6 13	16 29	2 21	15 06	♌	
24 C Rafała Archan.	6 15	16 27	3 29	15 19	♌	
25 P Kryspina	6 17	16 25	4 37	15 33	♌	
26 S Ewarysta p. m.	6 19	16 23	5 47	15 49	♌	
44 Tydzień. O uzdrowieniu syna królewskiego.						
27 N 20 po Ziel. Św. ☽	6 21	16 20	6 58	16 08	♌	
28 P Szymona	6 23	16 18	8 10	16 33	♌	
29 W Narcyza b. w.	6 25	16 16	9 21	17 05	♌	
30 Ś Germana	6 26	16 14	10 27	17 49	♌	
31 C † Symfonjusza	6 28	16 12	11 25	18 45	♌	

Stan pogody wedł. stuletniego kalendarza

Październik rozpocznie się deszczem i aż do 13-go będzie pochmurno, 14-go deszczownie, 15 i 16-go ładnie, następnie deszczownie aż do 24-go, poczem pięknie, a od 29—31-go chłodno i mglisto.

Październik w przysłowiaach.

Październik, gdy na wschodzie naprawi — burz wielkich i wiatrów nabawi. Kto sieje na św. Jadwigę — ten zbiera z roli swej figę. Święty Gaweł stoi za to — jakie będzie przyszłe lato. Gdy Jadwigę deszcz spotka — to kapusta niesłodka.

Rady dla rolników.

Przesadzać w piękne dni owocowe oraz dzikie drzewka i krzewy. Zasiać ziarna i nasiona wszelkich drzew liściastych; wycierać pnie i grube gałęzie z mchu, gumy i gniazd robaczych grubem i ostrem płótnem. Podorywki przyspieszyć.



LISTOPAD



Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca		Księżycyca		Znak
	wschód	zachód	wschód	zachód	
1 P Wszystkich Św.	6 30	16 10	12 11	19 53	☾
2 S Dzień Zaduszny	6 31	16 08	12 47	21 10	☾
45 Tydzień. O dłużniku i złym studze.					
3 N 21 po Ziel. Św. ☾	6 33	16 07	13 14	22 32	☾
4 P Karola b.	6 35	16 05	13 36	23 55	☾
5 W Zacharjasza	6 37	16 03	13 55	00 00	☾
6 Ś Leonarda w.	6 39	16 02	14 12	1 18	☾
7 C Nikandra	6 41	16 00	14 30	2 43	☾
8 P Gotfryda	6 42	15 59	14 49	4 10	☾
9 S Teodora	6 44	15 57	15 13	5 38	☾
46 Tydzień. O monecie czynszowej.					
10 N 22 po Ziel. Św. ☾	6 46	15 56	15 42	7 06	☾
11 P Marcina b. w.	6 47	15 54	16 20	8 31	☾
12 W Marcina p. m.	6 49	15 52	17 11	9 44	☾
13 Ś Stan. Kostki	6 51	15 50	18 13	10 44	☾
14 C Jukunda B.	6 52	15 48	19 23	11 27	☾
15 P Leopolda w.	6 54	15 46	20 36	12 00	☾
16 S Edmunda	6 56	15 45	21 49	12 24	☾
47 Tydzień. O córeczce Jaira.					
17 N 23 po Ziel. Św.	6 58	15 44	23 00	12 42	☾
18 P Odoną p. ☾	7 00	15 43	00 00	12 58	☾
19 W Elżbiety kr. wd.	7 01	15 42	0 08	13 12	☾
20 Ś Feliksa i Wał.	7 03	15 41	1 16	13 25	☾
21 C Ofiarow. NMP.	7 04	15 40	2 24	13 39	☾
22 P Cecylji p. m.	7 06	15 39	3 33	13 54	☾
23 S Klemensa p. m.	7 08	15 38	4 43	14 12	☾
48 Tydzień. O okropnem spustoszeniu.					
24 N 24 po Ziel. Św.	7 09	15 36	5 55	14 35	☾
25 P Katarzyny p. m.	7 11	15 35	7 08	15 06	☾
26 W Piotra p. m. ☾	7 12	15 34	8 17	15 44	☾
27 Ś Wirgiljusza	7 14	15 33	9 19	16 38	☾
28 C Manswerta b. w.	7 16	15 32	10 09	17 44	☾
29 P Saturnina	7 17	15 31	10 49	19 00	☾
30 S Andrzeja Ap.	7 19	15 30	11 18	20 21	☾

Zapiski

Stan pogody wedł. stuletniego kalendarza

Aż do 4-go listopada będzie pogodnie, 5 i 6-go silny wiatr, potem 2 dni deszczu, poczem znowu ładnie aż do 16-go (tylko czasem mglisto), od 17—28-go pochmurno i zimno, a dalej aż do końca miesiąca deszczownie.

Listopad w przysłowiach.

Wiatr od południa w wigilję św. Marcina — pewno będzie lekka zima. W Wszystkich Świętych ziemia skrzepła, całą zimę wróży ciepła — a jeśli słotno, będzie o drzewo markotno. Święty Marcin po lodzie — będzie Boże Narodzenie po wodzie.

Rady dla rolników.

Drzewa oczyszczać ze mchu; delikatnie obwiązywać słomą lub jedliną; młode zabezpieczać od ogryzania przez zające cierniami lub jałowcem. Dobry gospodarz nie zaniedbywa w tym miesiącu przygotować opału, młóci zboże i na siew wiosenny przygotowuje.



GRUDZIEŃ



Kalendarz
rzymsko-katolicki

Słońca
wschód zachód

Księżycy
wschód zachód

Znak

Zapiski

49 Tydzień. O sędzie ostatecznym.

1 N 1 Adwentu	7 20	15 30	11 41	21 43	☾
2 P Bibiany p. m.	7 21	15 29	12 01	23 06	☾
3 W Franciszka ☽	7 23	15 29	12 18	00 00	☾
4 Ś Barbary p. m.	7 24	15 28	12 35	0 28	☾
5 C Sabby op.	7 25	15 28	12 53	1 50	☾
6 P Mikołaja b. w.	7 27	15 27	13 13	3 15	☾
7 S Ambrożego	7 29	15 26	13 39	4 40	☾

50 Tydzień. O Janie Chrzc. w więzieniu.

8 N 2 Adwentu	7 30	15 26	14 12	6 05	☾
9 P Walerji Leok.	7 31	15 26	14 57	7 22	☾
10 W NMP. Loret. ☽	7 32	15 25	15 53	8 28	☾
11 Ś Damazego	7 33	15 25	17 01	9 19	☾
12 C Aleksandra m.	7 34	15 25	18 14	9 57	☾
13 P Łucji p. m.	7 35	15 25	19 29	10 24	☾
14 S Dyoskora	7 36	15 25	20 42	10 45	☾

51 Tydzień. Świad. św. Jana Chrzc. o P. Jez.

15 N 3 Adwentu	7 37	15 25	21 52	11 03	☾
16 P Euzebjusza	7 38	15 25	23 01	11 17	☾
17 W Łazarza ☽	7 39	15 25	00 00	11 31	☾
18 Ś † Gracjana b. w.	7 40	15 25	0 09	11 44	☾
19 C Darjusza	7 41	15 26	1 16	11 59	☾
20 P † Teofila	7 41	15 26	2 26	12 15	☾
21 S † Tomasza Ap.	7 42	15 26	3 37	12 36	☾

52 Tydzień. Gotujcie drogę Pańską.

22 N 4 Adwentu	7 42	15 27	4 49	13 03	☾
23 P Wiktorji p.	7 43	15 28	6 00	13 38	☾
24 W † Irminy p.	7 43	15 28	7 05	14 26	☾
25 Ś Nar. Chr. Pana ☽	7 44	15 29	8 02	15 28	☾
26 C Szczepana m.	7 44	15 29	8 46	16 43	☾
27 P Jana Apost.	7 44	15 30	9 20	18 05	☾
28 S Młodzianków	7 44	15 31	9 46	19 29	☾

53 Tydzień. O Symeonie i Annie.

29 N po Nar. Chr.	7 45	15 32	10 07	20 53	☾
30 P Eugenjusza	7 45	15 33	10 25	22 16	☾
31 W Sylwestra.	7 45	15 33	10 42	23 39	☾

Stan pogody wedł. stuletniego kalendarza

1 grudnia pogodnie, potem nastąpi wietrzna i nieprzyjemna pogoda, która przetrwa aż do 15-go, od 16-go zimno, od 21—29-go chmurno i śnieżnie, odtąd aż do końca miesiąca bardzo zimno.

Grudzień w przysłowiach.

Na św. Barbarę mróz — odłóż sanie, szykuj wóz. Wigilja piękna, a jutrznia jasna — będzie stodoła za ciasna. Mroźny grudzień, wiele śniegu — żyzny roczek w biegu.

Rady dla rolników.

Na łąkach karczować krzaki i rozsypać kępy, jeśli śniegiem nie przykryte. Pszczoły ciepło trzymać. Konie dobrze i ostro kuć. Drobiu karmu nie skąpić i ciepło trzymać.

Wykaz alfabetyczny Świętych

z oznaczeniem dnia i miesiąca.

- Abdona męczennika 30 lipca.
 Abrahama patriarchy 9 października.
 Achileusza męczennika 12 maja.
 Adama 24 grudnia.
 Adelajdy 16 grudnia.
 Adolfa biskupa 17 czerwca.
 Adolfiny 27 września.
 Adrzana męczennika 4 marca, 8 września.
 Agapita męczennika 6, 18 sierpnia.
 Agatona papieża, męczennika 10 stycznia.
 Agaty panny, męczenniczki 5 lutego.
 Agnieszki panny, męczenniczki 21 stycznia.
 Agnieszki 20 kwietnia.
 Agrykola męczennika 3 grudnia.
 Agrypina biskupa 9 listopada.
 Agrypiny panny, męczenniczki 23 czerwca.
 Aital'a kapłana, męczennika 22 kwietnia.
 Albana męczennika 22 czerwca.
 Alberta 7 sierpnia.
 Albina biskupa 1 marca.
 Albiny panny 16 grudnia.
 Aleksandry męczenniczki 18 maja.
 Aleksandra biskupa 26 lutego.
 Aleksandra żołnierza 12 grudnia.
 Aleksandra papieża, męczennika 3 maja.
 Aleksandra męczennika w Aleks. 12 grudnia.
 Aleksego wyznawcy 17 lipca.
 Alfonsa Liguoryego 2 sierpnia.
 Alfreda 19 lipca.
 Alojzego Gonzagi 21 czerwca.
 Amalji panny 10 lipca.
 Amata 13 września.
 Ambrożego biskupa 7 grudnia.
 Amelji księżnej 10 lipca.
 Anakleta papieża 13 lipca.
 Ananiasza 25 stycznia.
 Anastazego 22 stycznia.
 Anastazji 25 lutego, 15 kwietnia.
 Anatolji męczenniczki 9 lipca.
 Anatoliusza biskupa 3 lipca.
 Andrzeja Korsyna biskupa 4 lutego.
 Andrzeja z Awelinu, wyznawcy 10 listopada.
 Andrzeja apostoła 30 listopada.
 Angelusa męcz. zakonu Karmelitów 5 maja.
 Aniceta papieża, męczennika 17 kwietnia.
 Anieli 11 marca.
 Anny Matki Najśw. Marji Panny 26 lipca.
 Aniołów Stróżów 6 września.
 Antoniego pustelnika 17 stycznia.
 Antoniego Padewskiego 13 czerwca.
 Antonina biskupa 10 marca.
 Antonina męczennika 29 lipca, 22 sierpnia.
 Antoniny męczenniczki 1 marca.
 Antygona męczennika 27 lutego.
 Antyma 27 kwietnia.
 Anzelma biskupa 21 kwietnia.
 Apolinarego biskupa, męczennika 23 lipca.
 Apolinary panny 5 stycznia.
 Apolonji panny, męczenniczki 9 lutego.
 Apolonjusza 18 kwietnia.
 Arkadiusza męczennika 12 stycznia.
 Arnolda 18 lipca, 1 grudnia.
 Arnulfa 18 lipca, 15 sierpnia.
 Arsenjusza 19 lipca.
 Artemjusza męczennika 6 czerwca.
 Artura biskupa 6 października.
 Atanazego biskupa 2 maja.
 Augusta wyznawcy 1 września.
 Augustyna biskupa 28 sierpnia.
 Aurelji 25 września, 2 grudnia.
 Aureljana 16 czerwca.
 Awita męczennika 5 lutego.
 Barbiny panny 31 marca.
 Barbary panny, męczenniczki 4 grudnia.
 Barnaby apostoła 11 czerwca.
 Bartłomieja apostoła 24 sierpnia.
 Bazylego biskupa 14 czerwca.
 Bazyli panny, męczenniczki 15 kwietnia.
 Beatryksy panny 11 maja.
 Beaty panny 8 marca.
 Benedykta opata 21 marca.
 Bernarda 20 maja.
 Berty 4 lipca.
 Bibjany panny 2 grudnia.
 Blandyny panny, męczenniczki 2 czerwca.
 Błażeja biskupa, męczennika 3 lutego.
 Bogumiła 8 listopada.
 Bogdana opata 9 października.
 Bonawentury kardynała 14 lipca.
 Bonifacego męczennika 14 maja.
 Bony panny 24 kwietnia.
 Bronisławy 3 września.
 Brunona wyznawcy 6 października.
 Brygidy 8 października.
 Cecylji panny, męczenniczki 22 listopada.
 Celestyna papieża 6 kwietnia.
 Celiny 21 października.
 Celsa męczennika 28 lipca.
 Cezariusza biskupa 27 sierpnia.
 Cyprjana 26 września.
 Cyryla biskupa 9 lipca.
 Cyrjaka 8 sierpnia.
 Czesława wyznawcy 20 lipca.
 Damazego papieża 11 grudnia.
 Damjana 12 kwietnia, 27 września.
 Daniela proroka 21 lipca.
 Dawida króla 30 grudnia.
 Delfina 24 grudnia.
 Delfiny 26 listopada.
 Dymetrjusza 9 kwietnia, 22 grudnia.
 Dezyderjusza biskupa 23 maja.

Domiceli panny 7 maja.
 Dominika wyznawcy 4 sierpnia.
 Dominiki panny, męczenniczki 6 lipca.
 Donata 31 grudnia.
 Doroteusza męczennika 28 marca.
 Doroty panny, męczenniczki 6 lutego.
 Dygny panny 11 sierpnia.
 Djonizego biskupa 8 kwietnia.
 Djonizego 9 października.
 Djonizji 15 maja, 6 grudnia.
 Edmunda biskupa 16 listopada.
 Edwarda króla 18 marca, 13 października.
 Edyty królowny 16 września.
 Eleonory panny 21 lutego.
 Eljasza proroka 20 lipca.
 Eligjusza biskupa 1 grudnia.
 Elizeusza proroka 14 czerwca.
 Elżbiety męczenniczki 5 listopada.
 Elżbiety królowej 8 lipca, 19 listopada.
 Emanuela 26 marca.
 Emeryka króla 4 listopada.
 Emila 22 maja.
 Emiljana biskupa 11 września.
 Emiljanny 5 stycznia, 30 czerwca.
 Emilji 24 listopada.
 Emmy 19 kwietnia.
 Engelberta 7 listopada.
 Erasta biskupa 26 lipca.
 Erazma biskupa 2 czerwca.
 Ernesta 12 stycznia.
 Ernestyny 31 lipca.
 Eryka króla 18 maja.
 Estery królowej 18 listopada.
 Eudokji 1 marca.
 Eufemji panny, męczenniczki 16 września.
 Eufrozyny 7 maja.
 Eugenji panny, męczenniczki 25 grudnia.
 Eugenjusza 13 listopada.
 Eulalji panny, męczenniczki 12 lutego.
 Eulogjusza 3 lipca.
 Eustachjusza męczennika 20 września.
 Euzebjji panny, męczenniczki 29 października.
 Euzebjusza 14 sierpnia.
 Ewarysta papieża 26 października.
 Ewy 24 grudnia.
 Ezechiela proroka 10 kwietnia.
 Fabjana męczennika 20 stycznia.
 Faustyna męczennika 15 lutego.
 Felicjana 9 czerwca.
 Felicjana biskupa 20 października.
 Feliksa de Val. 20 listopada.
 Feliksa 14 stycznia, 30 maja.
 Feliksy 7 marca.
 Ferdynanda 19 stycznia.
 Fidelisa kapłana 24 kwietnia.
 Fileasa 4 lutego.
 Filemona 22 listopada.

Filiberta 22 sierpnia.
 Filipa apostoła 1 maja.
 Filipa biskupa 23 sierpnia.
 Filipa Nereusza wyznawcy 26 maja.
 Filipiny 16 lutego, 21 sierpnia.
 Filomeny panny, męczenniczki 5 lipca.
 Firmina męczennika 25 września.
 Flawjana męczennika 18 stycznia.
 Flawji panny 5 października.
 Flory panny 29 lipca.
 Florjana męczennika 4 maja.
 Florentyna biskupa 17 października.
 Fortunata 27 lutego, 15 grudnia.
 Fortunaty 14 października.
 Franciszka Borg. 10 października.
 Franciszka Salezego 29 stycznia.
 Franciszka a Paulo wyznawcy 2 kwietnia.
 Franciszka Serafickiego 4 października.
 Franciszka Ksawerego, wyznawcy 3 grudnia.
 Franc. Reg. 16 czerwca.
 Franciszki P. 9 marca.
 Fryderyka opata 5 marca.
 Fryderyki 6 października.
 Fulgentego biskupa 1 stycznia.

Gabrjela archaniola 24 marca.
 Gabrjeli 10 lutego.
 Gaudentego biskupa, wyznawcy 12 lutego.
 Gawła opata 16 października.
 Gedeona 1 września.
 Genowefy panny 3 stycznia.
 Gerarda biskupa 24 września.
 Germana biskupa 28 maja.
 Germany panny 19 stycznia.
 Gertrudy panny 17 marca.
 Gerwazego 19 czerwca.
 Gilberta 4 lutego.
 Gizeli 7 maja.
 Gorgonjusza męczennika 9 września.
 Godfreda (Bogumiła) 8 listopada.
 Gotarda biskupa 4 maja.
 Gracjana biskupa 18 grudnia.
 Grzegorza biskupa 4 stycznia.
 Grzegorza papieża 12 marca.
 Grzegorza b. Nazjańskiego 9 maja.
 Grzegorza VII papieża 25 maja.
 Grzegorza Cudotwórcy 17 listopada.
 Gustawa 2 sierpnia.
 Gwidona wyznawcy 12 września.

Heleny królowej 21 maja.
 Heleny cesarzowej 18 sierpnia.
 Heliodora biskupa 3 lipca.
 Henryka 19 stycznia, 12 lipca.
 Henryki 16 marca.
 Herakliusza 11 marca.
 Herberta biskupa 16 marca.
 Herkulana 7 listopada.
 Hermana 7 kwietnia.

Herminy 24 grudnia.
 Hiacynty panny 30 stycznia.
 Hieronima 30 września.
 Higina papieża, męczennika 11 stycznia.
 Hilarego biskupa 13 stycznia.
 Hildegardy panny 17 września.
 Hipolita męczennika 13 sierpnia.
 Honoraty panny 12 stycznia.
 Honorjusza 30 września.
 Huberta biskupa 3 listopada.
 Hugona biskupa 1 kwietnia.

Idy panny 13 kwietnia.
 Idziego opata 1 września.
 Ignacego biskupa, męczennika 1 lutego.
 Ignacego Lojoli wyznawcy 31 lipca.
 Ildenfonsa 23 stycznia.
 Innocentego papieża 28 lipca.
 Ireneusza 15 grudnia.
 Ireney panny 20 października.
 Iwona wyznawcy 19 maja.
 Izabeli królowej 3 września.
 Izajasza proroka 6 lipca.
 Izydora arcybiskupa 4 kwietnia.
 Izydora oracza 10 maja.

Jacka wyznawcy 11 sierpnia.
 Jadwigi wdowy 15 października.
 Jakóba apostoła 1 maja, 25 lipca.
 Jana Chryzostoma 27 stycznia.
 Jana Franciszka Regisa 16 czerwca.
 Jana z Malty wyznawcy 8 lutego.
 Jana Bożego 8 marca.
 Jana w oleju apostoła 6 maja.
 Jana Nepomucena kapłana, męcz. 16 maja.
 Jana P. 27 maja.
 Jana Chrzyciela 24 czerwca.
 Jana Pawła braci męczenników 26 czerwca.
 Jana Gwalberta opata 12 lipca.
 Jana z Dukli 13 lipca.
 Jana Kantego 23 października.
 Jana Kapistrana 23 października.
 Jana od krzyża 24 listopada.
 Jana ewangelisty 27 grudnia.
 Januarjusza biskupa, męczennika 19 września.
 Jeremiasza proroka 1 maja.
 Jerzego męczennika 24 kwietnia.
 Joachima 20 marca.
 Joanny wdowy 24 maja.
 Joanny Fremiot 21 sierpnia.
 Jolanty wdowy 16 czerwca.
 Jordana wyznawcy 13 lutego.
 Jowity męczenniczki 15 lutego.
 Jozafata Kuncewicza 26 września.
 Józefa Obl. Najśw. Marji Panny 19 marca.
 Józefa Kalasantego 4 lipca.
 Judyty wdowy 16 listopada.
 Juliana męcz. 27 stycznia, 13 lutego, 7 sierpnia.
 Juljany panny, męczenniczki 16 lutego.

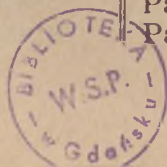
Julji panny, męczenniczki 22 maja.
 Juljusza papieża 12 kwietnia.
 Julity panny, męczenniczki 30 lipca.
 Justa biskupa 2 września.
 Justyna filozofa, męczennika 13 kwietnia.
 Justyny 13 kwietnia, 7 października.
 Justyniana biskupa 5 września.
 Juwencjusza męczennika 1 czerwca.
 Juwenala 7 maja.

Kajetana wyznawcy 7 sierpnia.
 Kajusza 22 kwietnia.
 Kaliksta męczennika 14 października.
 Kamila wyznawcy 14 lipca.
 Kandyda męczennika 3 października.
 Kanuta króla 19 stycznia.
 Karola W. cesarza 28 stycznia.
 Karola Boromeusza 4 listopada.
 Karoliny 14 czerwca, 5 lipca.
 Kasyana męczennika 20 lipca.
 Katarzyny panny 13 lutego.
 Katarzyny królowej szwedzkiej 22 marca.
 Katarzyny Senejskiej 30 kwietnia.
 Katarzyny panny, męczenniczki 25 listopada.
 Kazimierza królewicza 4 marca.
 Klary panny 12 sierpnia.
 Klaudjusza 30 października.
 Klaudji męczenniczki 20 marca.
 Klemensa papieża 23 listopada.
 Klementyny 23 listopada.
 Kleofasa męczennika 25 września.
 Kleta papieża, męczennika 26 kwietnia.
 Klotyldy królowej 3 czerwca.
 Kolety panny 6 lutego.
 Konrada męczennika 26 listopada.
 Konrada pustelnika 19 lutego.
 Konstancji panny 17 lutego.
 Konstantego biskupa 29 stycznia.
 Konstantyna wyznawcy 11 marca.
 Korduli panny 22 października.
 Kornelji męczenniczki 31 marca.
 Korneljusza 2 lutego, 14 września.
 Korony męczenniczki 14 maja.
 Kosmy męczennika 27 września.
 Krescencjusza męczennika 19 kwietnia.
 Kryspina i Krispinjana 25 października.
 Kryspiny męczenniczki 5 grudnia.
 Krystyna pustelnika 12 listopada.
 Krystyny panny, męczenniczki 24 lipca.
 Krzysztofora męczennika 25 lipca.
 Krescentego 28 listopada.
 Kunegundy cesarzowej 3 marca.
 Kunegundy królowej polskiej 24 lipca.
 Kwiryne męczennika 4 czerwca.

Lamberta 16 kwietnia, 17 września.
 Laury 17 czerwca.
 Leandra biskupa 27 lutego.
 Leodegara biskupa 2 października.

Leokadji panny 9 grudnia.
 Leona biskupa 20 lutego.
 Leona papieża 11 kwietnia, 28 czerwca.
 Leonarda wyznawcy 6 listopada.
 Leoncjusza biskupa 13 stycznia.
 Leonidesa męczennika 28 stycznia.
 Leonilli męczenniczki 17 stycznia.
 Leontyny 6 grudnia.
 Leopolda wyznawcy 15 listopada.
 Liberta męczennika 17 sierpnia.
 Liberaty panny 18 stycznia.
 Lidji 3 sierpnia.
 Longina męczennika 16 marca.
 Lubina męczennika 16 marca.
 Lucjana męczennika 7 stycznia.
 Lucyny 17 października.
 Lucjusza biskupa 10 lutego.
 Ludgardy panny męcz. 16 czerwca.
 Ludmiły 16 września.
 Ludomira 3 października.
 Ludwika biskupa 19 sierpnia.
 Ludwika króla 25 sierpnia.
 Ludwiki panny 31 stycznia.
 Lukrecji 23 listopada.
 Ładysława z Gielniowa 28 września.
 Łazarza biskupa 17 grudnia.
 Łucji panny 13 grudnia.
 Łukasza ewangelisty 18 października.
 Macieja apostoła 24 lutego.
 Magdaleny 22 lipca.
 Makarego opata 2 stycznia.
 Makryny męcz. 14 stycznia.
 Małgorzaty 10 czerwca, 13 lipca.
 Magnusa męczennika 1 stycznia.
 Mamerta biskupa 11 maja.
 Mansweta biskupa 19 lutego, 28 listopada.
 Marcella papieża 16 stycznia.
 Marcelli wdowy 31 stycznia.
 Marcellina męczennika 18 czerwca.
 Marcellina papieża męcz. 26 kwietnia.
 Marcina biskupa 11 listopada.
 Marcina papieża 12 listopada.
 Marjana 17 stycznia, 19 sierpnia.
 Marcjanny męczenniczki 9 stycznia, 24 maja.
 Marka ewangelisty 25 kwietnia, 18 czerwca.
 Marty męczenniczki 19 stycznia.
 Marty panny 29 lipca.
 Martyny panny, męczenniczki 30 stycznia.
 Marcjana 17 stycznia, 19 sierpnia.
 Marji Eg. 9 kwietnia.
 Marynusa 25 grudnia.
 Maryny panny 18 lipca.
 Marjusza 19 stycznia.
 Mateusza apostoła, ewangelisty 21 września.
 Matyldy królowej 14 marca.
 Maura opata 15 stycznia.
 Maurycego męczennika 22 września.

Maksymiana męczennika 21 sierpnia.
 Maksymiljana 12 października.
 Maksyma Pr. 29 maja.
 Medarda biskupa, męczennika 8 czerwca.
 Melanji 31 grudnia.
 Melitona 15 września.
 Metodego biskupa 9 marca.
 Michała archanioła 29 września.
 Mikołaja z T. 10 września.
 Mikołaja biskupa 6 grudnia.
 Mirona męczennika 17 sierpnia.
 Modesta męczennika 15 czerwca.
 Modesty panny 4 listopada.
 Mojzego 21 czerwca.
 Moniki wdowy 4 maja.
 N. Marji P. Anielskiej 2 sierpnia.
 N. M. P. Bolesnej 20 marca.
 N. M. P. Gromnicznej 2 lutego.
 N. M. P. Loretańskiej 10 grudnia.
 N. M. P. Różańcowej 4 października.
 N. M. P. Szkaplerznej 16 lipca.
 N. M. P. Śnieżnej 5 sierpnia.
 Napoleona 15 sierpnia.
 Narcyza 29 października.
 Narodzenie Najśw. Marji Panny 8 września.
 Natalji panny, męczenniczki 27 lipca.
 Nawiedzenie Najśw. Marji Panny 2 lipca.
 Nazariusza męczennika 12 czerwca, 28 lipca.
 Nemezjusza męczennika 19 grudnia.
 Nereusza 12 maja.
 Nestora biskupa 4 marca.
 Nicefora męczennika 19 grudnia.
 Niepok. Pocz. Najśw. Marji Panny 8 grudnia.
 Nikodema męczennika 1 czerwca, 15 września.
 Nikona 24 marca, 26 listopada.
 Norberta biskupa 6 czerwca.
 Ofiarowanie Najśw. Marji Panny 21 listopada.
 Oktawjana i Oktawji wyznawców 22 marca.
 Oktawjusza 20 listopada.
 Olawa króla 29 lipca.
 Olimpji 26 marca.
 Onufrego pustelnika 12 czerwca.
 Opieki św. Józefa 27 kwietnia.
 Opieki Najśw. Marji Panny 8 listopada.
 Orestesa 9 listopada, 13 grudnia.
 Oswalda 5 sierpnia.
 Otmara 16 listopada.
 Ottona opata 18 listopada.
 Otylji panny, męczenniczki 13 grudnia.
 Pafnucego męczennika 19 kwietnia.
 Pamfila 1 czerwca, 21 września.
 Pankracego męczennika 12 maja.
 Pantaleona męczennika 27 lipca.
 Parysa 5 sierpnia.
 Paschalisa wyznawcy 17 maja.
 Paschazego biskupa 22 lutego.



Patrycji męczenniczki 13 marca.
 Paulina biskupa 22 czerwca.
 Pauli 26 stycznia.
 Pawła biskupa 22 marca.
 Pawła męczennika 26 czerwca.
 Pawła pustelnika 10 stycznia.
 Pawła apostoła 29 czerwca.
 Pelagji panny, męczenniczki 11 lipca.
 Peregryna 27 kwietnia.
 Petronelli panny 31 maja.
 Piołmana opata 28 lutego.
 Piotra aleks. b. wyznawcy 26 listopada.
 Piotra Chryzologa 4 grudnia.
 Piotra z Moro (Celestyn V papież) 19 maja.
 Piotra i Pawła apostołów 29 czerwca.
 Piotra w okowach 1 sierpnia.
 Piotra z Alkantary 19 października.
 Piotra Nolasco 31 stycznia.
 Piotra katedry 22 lutego.
 Piotra męczennika 29 kwietnia.
 Pii panny 19 stycznia.
 Piusa V papieża 5 maja.
 Placyda męczennika 5 października.
 Placydy panny 11 października.
 Platona 4 kwietnia.
 Polikarpa biskupa, męczennika 26 stycznia.
 Porfirego 20 sierpnia.
 Praksedy panny 21 lipca.
 Prokopa męczennika 8 lipca.
 Prospera biskupa 25 czerwca.
 Prota męczennika 11 sierpnia.
 Protazego męczennika 19 czerwca.
 Pryma męczennika 9 czerwca.
 Przeniesienie św. Kazimierza 27 sierpnia.
 Pulcherji panny 7 lipca.
 Rafała archaniola 24 października.
 Rajmunda 31 sierpnia.
 Reginy panny 7 września.
 Remigjusza biskupa 1 października.
 Roberta opata 7 czerwca.
 Rocha wyznawcy 16 sierpnia.
 Roderyka 13 marca.
 Rolanda 9 sierpnia.
 Romana 9 sierpnia.
 Romany panny 23 lutego.
 Romualda opata 7 lutego.
 Rozalji panny z Palermo 4 września.
 Rozyny 13 marca.
 Róży panny 30 sierpnia.
 Rudolfa 17 kwietnia.
 Rufina 28 lutego.
 Rufiny męczenniczki 10 lipca.
 Ruperta biskupa 28 marca.
 Rygoberta biskupa 4 stycznia.
 Rypsimy panny 29 września.
 Ryszarda biskupa 3 kwietnia.
 Sabby opata 5 grudnia.
 Sabina wyznawcy 25 stycznia, 11 lipca.

Sabiny 27 października.
 Salomei panny 17 listopada.
 Salustjana 8 czerwca.
 Samsona biskupa 28 lipca.
 Samuela 16 lutego, 20 sierpnia.
 Saturnina męczennika 29 listopada.
 Saturniny panny, męczenniczki 4 czerwca.
 Sawina 11 lipca.
 Scholastyki panny 10 lutego.
 Ścięcie św. Jana Chrzciciela 29 sierpnia.
 Sebastjana męczennika 20 stycznia.
 Sekundyna 21 maja.
 Serafina 14 października.
 Serafiny 29 lipca.
 Serapiny panny, męczenniczki 3 września.
 Serapjona męczennika 14 listopada.
 Sereny panny 16 sierpnia.
 Sergjusza męczennika 24 lutego.
 Serwacego biskupa 13 maja.
 Serwiljana męczennika 20 kwietnia.
 Sewera 8 listopada.
 Seweryna biskupa 8 stycznia.
 Sotera papieża 22 kwietnia.
 Spirydjona biskupa 14 grudnia.
 Stanisława biskupa, męczennika 8 maja.
 Stanisława Kostki 13 listopada.
 Stefana króla węgierskiego 20 sierpnia.
 Sulpicjusza męczennika 20 kwietnia.
 Sybilli 29 kwietnia.
 Sydonji 23 lipca.
 Sygfryda biskupa 29 lutego.
 Sylwana 6 lutego, 4 maja, 5 listopada.
 Sylwerjusza papieża 20 czerwca.
 Sylwestra papieża 31 grudnia.
 Sylwji 3 listopada.
 Sylwina biskupa 17 lutego.
 Symeona biskupa, męczennika 18 lutego.
 Symforjana męczennika 7 lipca.
 Symplicjusza 2 marca.
 Sykstusa III, papieża 28 marca.
 Szczepana męczennika 26 grudnia.
 Szymona 18 lipca, 28 października.
 Tadeusza apostoła 28 października.
 Tekli męczenniczki 23 września.
 Telesfora papieża, męczennika 5 stycznia.
 Teobalda pustelnika 1 lipca.
 Teodora 9 listopada.
 Teodory 1 kwietnia, 17 września.
 Teodoryka 1 lipca.
 Teodozji panny, męczenniczki 29 maja.
 Teodozjusza 11 stycznia, 25 października.
 Teofila męczennika 20 grudnia.
 Teofili 28 grudnia.
 Terencjusza biskupa, męczennika 21 czerwca.
 Teresy panny 15 października.
 Tomasza z Akwinu 7 marca.
 Tomasza z Wilanowa 18 września.
 Tomasza apostoła 21 grudnia.

Tomasza biskupa 29 grudnia.
Trzech Króli (Kasper, Melchior i Baltazar) 6 st.
Tyberjusza 10 listopada.
Tymoteusza 24 stycznia.
Tytusa biskupa 4 stycznia.

Ubalda biskupa 16 maja.
Udalryka 4 lipca.
Urbana papieża 25 maja.
Ursyna 9 listopada.
Urszuli panny 21 października.

Wacława króla czeskiego 28 września.
Waldemara 6 maja.
Walentego 7 stycznia, 14 lutego.
Walentyny 25 lipca.
Walerego 28 stycznia, 14 czerwca, 16 listopada.
Walerji 9 grudnia.
Walerjana 14 kwietnia.
Wawrzyńca męcz. 10 sierpnia, 5 września.
Wenantego 1 kwietnia, 18 maja.
Weroniki panny 4 lutego.
Wiktora męczennika 23 marca.
Wiktoryni panny, męczenniczki 23 grudnia.
Wiktoryna męczennika 25 lutego, 15 kwietnia.
Wilhelma arcybiskupa 10 stycznia.
Wilhelma opata 6 kwietnia.
Wilhelminy 25 października.
Wilibalda biskupa 7 lipca.
Wincentego męczennika 22 stycznia.
Wincentego Fer. wyznawcy 5 kwietnia.
Wincentego à Paulo wyznawcy 19 lipca.
Wirgiljusza 27 listopada.
Wita męczennika 15 czerwca.
Witalisa męczennika 28 kwietnia.
Władysława króla węgierskiego 27 czerwca.
Włodzimierza 24 lipca.
Wniebowzięcie Najśw. Marji Panny 15 sierpnia
Wojciecha biskupa 23 kwietnia.
Wspomnienie św. Pawła 30 czerwca.
Wolfganga biskupa 31 października.

Zacharjasza proroka 6 września.
Zacharjasza i Elżbiety 5 listopada.
Zaślubiny Najśw. Marji Panny 23 stycznia.
Zefiryny panny 26 sierpnia.
Zenaidy męczenniczki 5 czerwca.
Zenobji męczenniczki 30 października.
Zenobjusza biskupa, męcz. 30 października.
Zenobjusza męczennika 24 grudnia.
Zenona biskupa 23 czerwca, 22 grudnia.
Znalezienie św. Szczepana 3 sierpnia.
Zofji z trzema córkami 15 maja.
Zofji wdowy, męczenniczki 30 września.
Zuzanny panny 11 sierpnia.
Zwiastowanie Najśw. Marji Panny 25 marca.
Zygmunta króla 2 maja.

Alfabetyczny spis imion słowiańskich.

Andrzej Bobola 16 maja.
Andrzej Zórawka 16 sierpnia.
Bogdan 6 lutego.
Bogna 20 czerwca.
Boguchwał 17 sierpnia.
Boguchwała 29 maja.
Bogumił 10 czerwca.
Bogumiła 20 grudnia.
Bogusław 20 marca.
Bogusława 23 września.
Bogusz 24 lutego.
Boguwola 3 grudnia.
Bohdan 18 marca.
Bohdan błogosławiony 26 marca.
Bojomir 6 stycznia.
Bolesław 19 sierpnia.
Bolesława 22 lipca.
Bożedar 9 maja.
Bożenna 13 marca.
Bożesław 9 marca, 31 maja.
Bożydar 21 września.
Bożysław 19 czerwca.
Bronisław 18 sierpnia, 6 października.
Bronisław błogosławiony 3 września.
Budzisław 1 marca.
Budzisława 20 października.
Chwalibóg 24 stycznia, 28 lutego.
Cyryl i Metody 5 lipca.
Czesław 19 kwietnia, 20 czerwca (św.).
Czesława 12 stycznia.
Dobrochna 5 lutego.
Dobrogost 14 lipca.
Dobromił 5 czerwca.
Dobromiła 10 października.
Dobromir 4 stycznia.
Dobromira 30 marca.
Dobrosław 10 stycznia, 24 września.
Dobrosława 8 września.
Domorad 16 sierpnia.
Doniesław 14 maja.
Drogosław 17 września.
Dzierżykraj 17 lipca.
Dzierżysław 16 lipca, 1 września.
Godzisław 28 grudnia.
Jadwiga 16 października.
Jan Kanty 20 października.
Jacek 16 sierpnia.
Jaćław (Jacek) 15 sierpnia.
Janisław 24 czerwca.

Janasz 21 września.
 Jaromir 11 kwietnia.
 Jarosław św. 22 kwietnia.
 Jarosław 21 stycznia.
 Jolanta 15 czerwca.
 Józafat 14 listopada.

Kalina 1 lipca.
 Kazimierz św. 4 marca.
 Kazimiera 21 sierpnia.
 Kunegunda 24 lipca.
 Lech 29 lutego.
 Lubomił 20 lutego.
 Ludomił 7 maja, 30 grudnia.
 Ludomiła 23 marca.
 Lubomir 30 kwietnia, 1 maja.
 Lubomira 24 lipca.
 Ludmiła 30 grudnia.
 Ludomił 30 lipca.
 Łodysław błogosławiony 27 listopada.

Mieczysław 1 stycznia.
 Miłogost 7 marca.
 Miłosław 2 lutego, 3 lipca.
 Miłosz 25 lutego.
 Mirosław 26 lutego.
 Mirosława 26 lipca.
 Ojcomił 2 lipca.
 Ojcosław 15 sierpnia.
 Przemysław 12 kwietnia, 29 listopada.

Przesław 6 kwietnia, 21 maja.
 Przesława 3 listopada.

Radogost 14 stycznia.
 Salomea 17 listopada.
 Sławomir 17 maja, 5 listopada.
 Sławosz 25 lipca.
 Sobiesław 20 sierpnia.
 Stanisław 8 maja.
 Stanisław Kostka 13 listopada.
 Światopełk 1 czerwca.
 Świętochna 11 lutego.
 Świętosław 7 stycznia, 3 maja, 31 sierpnia.
 Świętosława 2 sierpnia.
 Szczęsny 30 sierpnia.
 Szymon (z Lipnicy) 18 sierpnia.

Wacław 14 maja, 28 listopada.
 Wanda 23 czerwca.
 Wawrzyniec 10 sierpnia.
 Wiesław
 Wiesława
 Władysław 2 kwietnia, 27 czerwca.
 Władysława 13 grudnia.
 Włodzimierz 16 stycznia, 18 kwiet., 11 sierpnia.
 Wojciech 23 kwietnia.
 Zbigniew 16 marca, 31 marca.
 Zdzisław 29 stycznia.
 Ziemisław 13 października.
 Ziemowi 19 października.
 Zegota 1 lutego.

Na Nowy Rok!

Strudzony życiem stary rok
 W zaświaty się usunął,
 Lecz pięknych złudzeń, marzeń, snów,
 Gmach jeszcze wszak nie runął.

Dziejowy zegar cyka wciąż,
 Wskazówki mkną powoli,
 Godziny on wydzwania w dal:
 To szczęścia, to niedoli.

Na naszej karcie tajna dłoń,
 Przyszłości kreśli znaki,
 Choć boska moc wciąż chroni nas,
 Nie wiemy los nasz jaki.

Nowy Rok skryty w szatę z mgieł,
 Nie wiemy co nam niesie,
 Czy nową drogę ściele nam
 Wśród cierni, w ciemnym lesie...

Czy też otworzy skarbów skarb,
 By darzyć nas niem hojnie;
 Czy bólów ból, czy piękne sny
 W tęczowe barwy strojne.

Więc Roku Nowy maskę zdejm
 I pozwól spojrzeć w oczy,
 Niech wiemy, co w nich świeci się,
 Co w ślad za Polską kroczy?

Wszak troski swoje w ręce twe
 Oddają świata ludy,
 Ojczyzny naszej losy bierz
 I prowadź w cud nad cudy.

W nas stary rok spuścizną swą
 Nie budzi żadnej trwogi,
 My z życia złomów wzniesiem gmach,
 Na nowe wejdziem drogi.

W. Sławiński.

Rozważania noworoczne.

Nie wiemy, co nam ten nowy okres przyniesie: czy ulgę i pofolgowanie w rozmaitych biedach, których zaprawdę w starym roku nie brakło, czy też — nie daj tego Boże — przykręcenie jeszcze tej śruby doświadczeń, która nas cisnęła.

Cokolwiek jednak nam przyniesie, wiedźmy i pamiętajmy, że nic nie dzieje się bez woli Opatrzności i że Bóg, który przyodziewa

uzyskania błogosławieństwa Bożego i niechaj pilnością w nauce i pracowitością przygotowują się do uczciwego życia obywatelskiego w ukochanej Ojczyźnie!

Niechaj młodzież nasza zachowa sobie poców, bo to najpewniejsza dla nich droga do lot ku rzeczom wyższym, a nie zniża się do brudów ziemskich, a białych swoich skrzydeł nie kala błotem niecnoty.

Niechaj ludzie zamożni żywo mają w pamięci, że nie dla siebie samych otrzymali



Gdy zima rozciąga swe panowanie, zwierzynie leśnej grozi głód. Aby dopomóc i jeleniom w przezimowaniu, leśnicy urządzają „jadłodajnie“. Sarny i jelenie regularnie przychodzą na posiłek w godzinach popołudniowych i wieczornych.

i żywi ptactwo w powietrzu, nie dopuści doświadczyć nas ponad miarę.

Niechaj tylko z naszej strony nie zabraknie starań, aby zasłużyć sobie na łaskę i opiekę Bożą.

Niech więc rodzice spełnią sumiennie obowiązki swoje wychowawcze i nie spuszczać się zbyt na szkołę, sami dbają o religijne wychowanie swoich dzieci: nie będzie bowiem lepiej, dopóki nowe pokolenie nie zastąpi wojennego, zepsutego, rozbitego na duszy i dlatego przystępnego wszelkim złym wpływom.

Niechaj też dzieci polskie odznaczają się posłuszeństwem i czcią i miłością dla rodzi-

z rąk niebios majątek i dostatki, nie aby się samolubnie tuczyć, lecz na to, aby dzielić się z uboższymi, których dziś tak dużo i aby osłodzić ciężką dolę tym, którzy bez własnej winy, a tylko przez jakieś nieszczęście stracili czy to poważne czasem fortuny, czy też wdowie grosze, złożone kiedyś na czarną godzinę. Samolubnych bogaczy niech przerazi los bogacza ewangelicznego, co to ubierał się w purpurę i bisiory, a skończył w ogniu piekielnym.

Niechaj jednakże i ubożsi i godni politowania biedacy, ci, których Pan Bóg dotknął plagą niedostatku, zachowają cierpliwość i pokładają ufność w Opatrzności, a strzegą duszę

od przejęcia się kwasem złości i zawiści dla tych, którzy się z bogacili bez żadnej zasługi, może nawet na ich krzywdzie! Ułatwić sobie w ten sposób noszenie krzyża, a nie robić go cięższym przez ustawiczny bunt wewnętrzny, czasem ze stanowiska ludzkiego bardzo zrozumiałe, ale prawie zawsze nieplodny i szkodliwy!

Niechaj wreszcie wszyscy bez wyjątku jako dzieci jednej Matki-Ojczyzny poczuć się opasani węzłem serdecznej miłości! Przecież strach pomyśleć, co będzie, gdyby w dalszym ciągu taka miała panować niezgoda, jaka gorzsy nas.

Patrzmy z ufnością w rok nowy. Nie zgini człowiek ani kraj, który ściśle związany jest z Bogiem i Kościołem.

Błogosławieństwo domu.

Zdarzenie prawdziwe.

Było to w pierwszy piątek miesiąca, 5-go grudnia 1930 r. W kościele Sokólskim ludzie zebrali się wiele. Konfesjonały były obleżone. Znać było, że ludność tutejsza jest pobożna, że czci w sposób szczególny Najświętsze Serce Jezusa, że pierwszy piątek miesiąca jest tu wiernym szczególnie drogą... Każdy z obecnych w kościele chciał być w tym dniu u spowiedzi, każdy chciał się w tym dniu długo i szczerze, choć raz na miesiąc pomodlić.

Od wczesnego ranka zasiadłem w konfesjonale. Potem msza św., a potem znowu konfesjonał. Spowiedź trwa, a penitentów zamiast ubywać, przybywa coraz więcej. Wtem zbliża się do konfesjonału zakrystjan i oznajmia, że czeka furmanka do chorego. Co robić?... Zwykle, gdy mniej było ludzi do spowiedzi, spowiadałem wszystkich, a potem wyjeżdżałem do chorych, bo ludziom za długo byłoby czekać na powrót księdza — ale teraz, jak postąpić?

— A daleko do chorego? — pytam.

— Nie, niedaleko, w miasteczku, nawet niedaleko plebanji.

— To dobrze, proszę jednak pójść do Ks. Dziekana — rzeczę — i zapytać, czy mam jechać do chorego, czy dalej spowiadać

Poszedł. Za chwilę wraca i mówi:

— Ks. Dziekan powiedział, że Ksiądz tak niech uczyni, jak uważa.

— A czy chory jest umierający? — pytam.

— Mówią, że się źle czuje, że bardzo jest słaby i prosi Księdza.

— Możecie iść, zaraz jadę.

Wychodzę z konfesjonału i mówię do ludzi, którzy z wyrazem zmartwienia spoglądają na księdza, lękając się, że może będą pozba-

wieni spowiedzi, gdyż nie każdemu obowiązki pozwalają zbyt długo czekać:

— Moi drodzy. Kto może, proszę chwilkę poczekać. Muszę jechać do chorego. Widzicie, zdrowy może poczekać, ale, czy śmierć zechce poczekać na chorego, niewiadomo. Za chwilę wrócę i wtedy wszystkich wypowiadam.

Wziąłem z ołtarza Najśw. Sakrament i pojechałem. W drodze przyszła mi myśl, że w dniu tym Pan Jezus widocznie chce uczynić wielką łaskę dla chorego, wszak to I-szy piątek miesiąca.

Przyjechałem do chorego. Była nim matka, już w starszym wieku, zdaje się — i o ile mnie pamięć nie myli, nazywała się Chwiedziowa.

Chora czuła się niedobrze, ale konająca nie była. Rozpoczęła się spowiedź... Wzruszenie ogarnęło mnie do głębi. Czuję niewymowne miłosierdzie Boże i nadzwyczajne łaski... Ach, gdybym mógł odkryć tę spowiedź!?

Po spowiedzi, chcąc zbadać tajemnicę Bożego miłosierdzia, a czułem, że musi być jakaś przyczyna, której na razie wykryć nie mogłem, zwracam się do chorej i pytam:

— Powiedzcie mi, proszę, czem sobie zasłużyliście na takie łaski Boże?

— Niczem — chora odpowiada.

— Jakto niczem? Wszak musieliście w życiu coś dobrego uczynić?

— Nic, proszę Ojca.

— Może modliliście się długo do Matki Bożej?

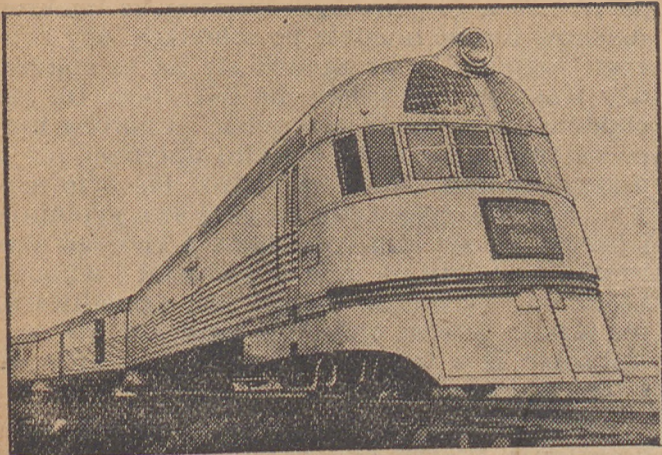
— Nie, nie modliłam się.

— Może — pytam dalej — mieliście nabożeństwo szczególne do Najśw. Serca Jezusowego (mam na myśli I. piątek)?

— I to nie.

— Nie, to być nie może, musieliście sobie u Boga czemś wysłużyć te łaski.

— Dalej już nie pytam, nie chcąc trapić chorej, lecz myśl ciągle doszukuje się przyczyny nadzwyczajnych zaiste łask Bożych. Wstaję od spowiedzi, otwieram drzwi, do pokoju wchodzi zapłakany mąż, dzieci i znajomi z zapalonemi gromnicami. Odkrywam korporał i zwracam się do chorej, by odmówić przed udzieleniem Komunii św. Misereatur tui... Wtem — rzucam okiem przed siebie i — widzę nad głową chorej, wiszący na ścianie duży, oprawiony w złote ramy, piękny obraz Najśw. Serca Pana Jezusa. Czemu ja tego obrazu nie spostrzegłem, wchodząc do tego pokoju? Przecież on jest jedyną jego ozdobą. Prędko, jak lot piorunu, przeleciała mi myśl: Oto przyczyna łask i miłosierdzia Bożego dla tej osoby.



Amerykański pociąg-błyskawica, zbudowany całkowicie ze stali

Udzielam chorej Komunię św., Sakrament Olejem św. Namaszczenia i odpustu zupełnego na godzinę śmierci. Następnie rzucam pytanie obecnym:

— Powiedzcie, proszę, kto kupił ten obraz?

— Ja kupiłam — odzywa się słaby głos chorej.

— A modliliście się przed nim? — pytam dalej.

— O tak i szczerze — odpowiada.

I oto tajemnica została zupełnie wyświełona. A w uszach mi głośnie brzmiało: Będę błogosławił tym domom, gdzie wizerunek Serca Mego będzie wystawiony i uczczony. I pomyślałem wtedy: a szczególnie w godzinie śmierci.

W oczach moich nagle ten obraz urósł do wielkości obrazu cudownego... Właśnie zaprowadzam w parafii Bractwo Straży Honorowej i chciałem nabyć do ogniska parafjalnego obraz Najśw. Serca, więc zapragnąłem gorąco nabyć ten obraz, aby błogosławił całą parafiją Sokólskiej.

— Słuchajcie, moi drodzy — mówię, zwracając się do całej rodziny, zgromadzonej u łóżka chorej — czy nie moglibyście odstąpić nam tego obrazu do ogniska parafjalnego? Zapłaćcie wam za niego, ile zapragniecie.

— O, nie, Ojcie — rzecze cichym głosem chora — za żadną cenę. Dzieci — mówi, zwracając się do zapłakanych synów i córek — pamiętajcie o tym obrazie. Ten obraz zostawiam wam jako dziedzictwo. Nie sprzedawajcie go, szanujcie i czcicie... Dzieci, ten obraz... ten obraz... błogosławieństwo wam przyniesie... (przy tych słowach zalała się chora łzami, wszyscyśmy płakali) ...pamiętajcie...

— Ojcie — zwracają się do mnie dzieci — choć za obraz ten zapłaciliśmy tylko pierwszą ratę 5 złotych, a należy się jeszcze 45 i trudno

nam przyjdzie ze splatą, ale my go nie odstąpimy.

Biedne dzieci. I one w głosie matki swej i w głosie księdza wyczuły, że obraz ten działał jakieś wielkie rzeczy, skoro tak jest cenny. Chciały go więc mieć jako relikwię po swej matce... Nie nalegałem, owszem, zachęcałem, aby szanowali go i czcili i modlili się nadal przed nim, a wtedy i na nich zstąpią wielkie łaski i miłosierdzie Boże.

Wróciłem do kościoła. Ludzie czekali na księdza. Nikt nie odszedł. Zasiadłem więc znów do konfesjonału i już nie wstałem, aż wypowiadałem wszystkich.

W parę dni potem chora umarła. Wiele opowiadano o jej śmierci. Sąsiedzi nie pamiętali, aby kto umierał z takim spokojem i tak budząco. Szczególną troską otoczyła chora swe dzieci, dając im do ostatniej chwili rady, jak mają żyć, aby dostać się do żywota. A kiedy umarła, ludzi była moc na jej pogrzebie, jak na żadnym. Ja zaś w czasie jej pogrzebu pierwszy raz w życiu czulem jakąś pewność, że dusza ta jest zbawiona.

O, zaprawdę, zaprawdę, prawdziwe są sło-



Słonie w zwierzyńcu w Vincenns pod Paryżem zażywają kąpeli w ogromnym basenie.

wa Jezusa Chrystusa: „Będę błogosławił tym domom, gdzie wizerunek Serca Mego będzie wystawiony i uczczony”.

A słowa te są prawdziwe nie tylko w życiu, ale i w godzinę śmierci.

Ks. Tadeusz Siczka.

„Czcij ojca twego!”

W indyjskim mieście Akbad, którego mieszkańcy są po największej części mahometanami, żył mistrz blacharski Ragul, który z jedynym swym synem przywędrował z Francji. Był to człowiek pracowity, znający się na swem rzemiośle, rzetelny i sumienny, to też nie tylko w krótkim czasie pięknego dorobił się majątku, ale zdobył sobie nie tylko u Europejczyków, ale i u mahometan poważanie.

Gdy później syn się ożenił, oddał mu starzec cały warsztat i dom, a sam zastrzegł sobie tylko jeden pokój na mieszkanie, wolne utrzymanie i kilka rupij na nieprzewidziane wydatki.

Z początku wszystko szło jak z płatka. Miasto, położone w bagnistej okolicy, nawiedzane przez częste powodzie, ma piętrowe domy, w których tylko piętrowe pomieszkania są suche i zdrowe, dolne zaś wilgotne i niezdrowe. To też syn i żona zamieszkali na dole, gdzie był warsztat, ale staremu ojcu dali izbę na piętrze, miał też staruszek wszelką wygodę, a synowa była dlań słodziutką jak cukier.

Jednakże nie długo to trwało. Nastąpiła drożyzna, zastój w handlu i przemyśle; synowa miała brata, któremu się zle powodziło, więc go wspierała, ale nie była na tyle rzetelną, aby się z tem zwierzyć mężowi, lecz wspierała go potajemnie. Gniewało ją też to niemało, gdy widziała, jak mąż regularnie wypłacał ojcu szczupłą pensyjkę.

— Na co mu te pieniądze? — gderała — czyż staremu źle u nas?

Takie gadaniny gniewały męża i odpowiadał na nie, że to, co mają, mają z łaski ojca, po drugie pieniądze te nie przepadną, bo ojciec nie traci ich i nie marnotrawi, albowiem je kiedyś w spadku otrzymają.

Ale jak to zwykle u złych ludzi na świecie bywa, z czasem złośliwa żona tak męża przeobraziła, że ten powoli z dnia na dzień stawał się dla ojca obojętniejszym. Bolało to staruszkę, ale nie narzekał na syna, spodziewając się, że w nim znowu dobre serce synowskie się odezwie. A doczekał się ojciec zmiany, chociaż serce się nie odezwało, ale ktoś inny. A było to tak:

Staruszek cierpiał na reumatyzm; przez kilka tygodni po największej części musiał le-

żeć w łóżku. Przykro było synowej, że tylekroć dziennie biegać musiała po schodach, aby chorego doglądać, więc zgodził się na to starzec, aby łóżko jego zniesiono na dół, chcąc im zachodów i niewygody oszczędzić. Choroba nieco ustąpiła i już kilka tygodni upłynęło, ale o przeprowadzeniu ojca na piętro nie było mowy. Synowa przeniosła na górę swą sypialnię i bardzo jej się tam spodobało, a chorego staruszka zostawili na dole w zaduchu i wilgoci, która na Wschodzie daleko jest szkodliwszą, niż u nas. I teraz ojciec nie narzekał, ale myślał sobie, iż w ten sposób prędzej rozstanie się z tem nędznym życiem.

Nie tak zapatrywali się na to sąsiedzi mahometanie, którzy byli oburzeni na nieczule dzieci i poszli do kadięgo (sędziego) z prośbą, aby staruszka wziął w obronę. Sędzia u mahometan większą ma władzę, niż u nas, nie pisze on długich protokołów i wyroków, ale osądza winowajcę i karę mu wymierza. A nasz sędzia w Akbadzie znany był nie tylko ze swej sprawiedliwości, ale i surowości, kto zawinił z rozmysłem, mógł napewno liczyć na bliższą znajomość z trzcina bambusową lub więzienie zwyczajne lub zaostżone postem.

Pewnego dnia rano przybyło do domu Ragula dwóch zbrojnych kawasów (policjantów) i wezwali syna, aby bezzwłocznie udał się z nimi do sędziego, po co, to sędzia im wyjaśni, dodali.

Jeżeli to zaproszenie nastąpiło już tak wcześniej rano, pomyślał, to nie będzie ono wcale wesołe! przeraził się tem więcej, gdy zobaczył srogie oblicze sędziego oraz obok tegoż stojących dwóch murzynów, igrających trzcina bambusowymi, jak gdyby ich ręka świerzbiła i mieli ochotę rozpocząć młóckę.

— Czyś ty chrześcijaninem? — zapytał groźnie sędzia.

— Tak jest, jestem chrześcijaninem — odpowiedział syn nieśmiało, bo nie wiedział, co z tego będzie. Czy chciano go może zmusić do odstępstwa?...

— A więc pokaż, czy umiesz się przeżegnać! — zawyrokował sędzia. — Syn rozpoczął:

— W Imię Ojca i Syna...

— Stój, chrześcijanie! — przerwał sędzia. — Powtórz to!

— W Imię Ojca i Syna...

— Dobrze! Gdzie więc miejsce Ojca?

— Tu u góry — pokazując na czoło.

— A gdzie miejsce Syna?

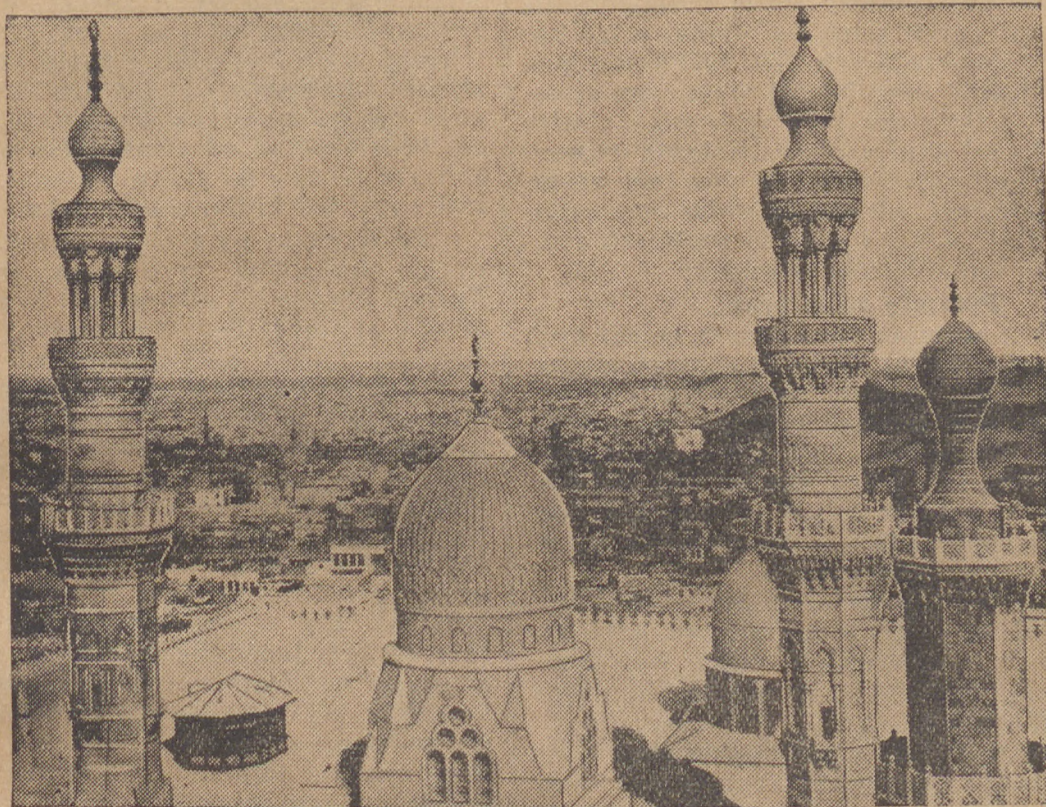
— Tu na dole — pokazując na piersi.

— A czemu w domu twoim dzieje się przeciwnie? Czemu ojca umieściłeś na dole, gdzie wilgoć, a ty sam zamieszkałeś na górze?... — Milczysz? — A więc przyznajesz się do winy.

Słuchaj teraz: Idź zaraz do domu; jeżeli do wieczora w domu twoim nie będzie tak, jak to wyznajesz przy przeżegnaniu się, to jutro rano każę cię tu znowu sprowadzić i z temi tu oto dwoma się zapoznasz. — (Przy tych słowach wskazał na murzynów, którzy swe trzciny trzymali w pogotowiu). — Tak samo będzie, jeżeli kiedykolwiek usłyszysz jaką skargę na ciebie, że z ojcem źle się obchodzisz. — Zrozumiałeś?

Syn czemprowadził zastosował się do wyroku sędziego. Odtąd było w domu, jak w niebie.

Zabezpieczenia północnego czyli „belgijskiego“ obszaru pogranicznego Francji wraz z modernizacją i rozszerzeniem dawniej, najważniejszego „punktu“ tego odcinka, to jest twierdzy Maubeuge, będzie oznaczać ostateczne uszczelnienie pancerza ochrony tego kraju. Umocnienia pozostałej części granicy są albo już ukończone, albo na wykończeniu a w ten sposób otrzyma kraj od Nizy (na południu) począwszy aż do wybrzeża na granicy francusko-belgijskiej nieprzekraczalną barjerę, pod osłoną której będzie mógł poczuć się zabezpie-



Widok na stolicę Egiptu, Kair, z minaretami (wieżami) meczetów muzułmańskich na pierwszym planie.

Ojciec nie robił dzieciom żadnych wyrzutów, ale był dla nich jak dawniej miłym i uprzejmym, a syn tak się z ojcem obchodził, że już nie potrzebował żegnać się przed sędzią pogańskim.

Tak uczciwy sędzia mahometanin nauczył niewdzięcznego syna, jak ma szanować ojca!

Miasta podziemne z betonu i stali.

Francja, doświadczona ostatnią wojną, postanowiła swoje granice wschodnie ufortyfikować na całej ich długości.

czonym przed najazdem z kierunków wschodnich.

Ten wał ochronny wyposażony będzie tak dostatkowo, że nieprzyjaciel z pewnością dobrze się namyśli, zanim się zdecyduje uderzyć na Francję.

Przeznaczenie podziemnych fortów.

Pancerz stalowy i betonowy, poczynający się na południowym wschodzie Francji koło Nizy, a przeciągnięty stamtąd do Jeziora Genewskiego, wsparty naturalnym granitem obrony, jaką stanowią Alpy, skąd nieprzebytym pasem kazamat podziemnych i paszcz, zionących ogniem tysięcy najnowszego systemu dział zmierza ku wybrzeżu morskemu na

granicy Belgji i Francji — przedstawia się technicznie jako ostatni wyraz doskonałości, chociaż jest właściwie następstwem porozumienia między dwu odmiennymi „szkołami“ inżyniersko-wojskowymi, które spierają się z sobą we Francji od przeszło 60 lat, zwłaszcza zaś od fatalnych wydarzeń 1871 r., kiedy to poddanie się armji francuskiej stało się następstwem rzekomo błędnego systemu wielkich twierdz pogranicznych, przez co przemieniły się one niejako w pułapkę dla własnej armji. Temu systemowi przeciwstawiono później tezę o zabezpieczeniu granicy siecią drobnych, ale gęsto rozrzuconych punktów obronnych, nawzajem się wspierających. Rok 1914 i następne wykazały jednak wadliwość także tego systemu (brak należytego pola widzenia a więc także możliwości skutecznego działania przeciw zmasowanemu najazdowi). Wobec tego postanowiono połączyć wielkie twierdze (jako centralne punkty obrony) z siecią drobnych punktów celem łamania siły najeźdźcy.

Polamią sobie zęby...

I to jest właśnie pierwszym celem tych budowli pancernych. Mają one już w pierwszych godzinach najazdu uniemożliwić zaskoczenie a to przez łamanie siły uderzenia, a jako zadanie drugie zatrudnić, a więc zatrzymać nieprzyjaciela tak długo, dopóki kraj nie zorganizuje swej obrony, to jest nie przeprowadzi w należyтым porządku mobilizacji sił zbrojnych i środków technicznych.

Na tem nie kończy się jednak ich „służba“. W dalszem ich założeniu jest, jako zadanie trzecie, umożliwienie zaczepnego przeciwdziałania napadowi i przeniesienia wojny w kraj napastnika.

Ten łańcuch czy też podziemny mur obrony, odmiennie od poglądów z przed wojny światowej pociągnięto tuż bezpośrednio przy granicy niemieckiej włączając, jako odcinek szczególnie ważny, także Alzację, przyznając szczególnie zaszczytne miejsce niezmożonemu Verdun i tworząc w twierdzach i przyczółkach Thionville, Metz, Nancy, Toul przepotęny „trójkąt bezpieczeństwa“.

Niema tajemnicy.

Umocnienia granicy francuskiej są dziełem tak olbrzymiem i głośnem, że właściwie przestały być tajemnicą. Wprawdzie ukryto je we wszelki możliwy sposób, tworząc na ich powierzchni łąny uprawnych pól, a pod ziemią jakby całe wsie czy miasta z żelaza i betonu tak głęboko zakopane, że wedle obliczeń nigdy nie dotrze tam pocisk nawet z największego działa nieprzyjacielskiego. Zamknięto tę krainę równie pancernymi bramami i przechodami, jednak właściwie wszystko wiadomem jest swoim i obcym.

Wszyscy wiedzą, że nie dotrze tam woda, że wszystko porusza tam, oświetla, przewietrza, zabezpiecza, otwiera i zamyka prąd elektryczny z własnych, równie dobrze zabezpieczonych elektrowni. Podziemne koszary, szpitale, place ćwiczeń tak widne, jakby w słońcu skąpane, a tylko niesamowicie ciche (nie dochodzi tam ani nawet huk piorunów), pomieścić mogą miljonową armję, zapewniając jej spokój, bezpieczeństwo, a nawet zabawę. W przyszłości żołnierz francuski, „podnoszący“ się do ataku po ogłuszającym ogniu huraganowym, wychodzić będzie świeży, niezdemoralizowany bezsennością, bo o tem przygotowaniu (choćby 2—3-dniowem) wogóle wiedzieć ani słyszeć nie będzie. Przed atakiem nieprzyjaciela czy też własnym, armja francuska wolna też będzie odtąd od strat. Mówiąc obrazowo, żołnierz pójdzie do ataku wprost z wygodnego łóżka czy też klubu albo boiska.

Ze względu na tysiące ważnych technicznych szczegółów tych obronnych urządzeń Francji obsadę tej podziemnej krainy żelaza i betonu stanowić będzie doborowy, celowo wyszkolony hufiec, obznajmiony ze wszystkiem, co kryje to podziemie, a więc niezawodny, wykonywujący w chwili alarmu każdy ruch tak sprawnie, niemal mechanicznie, jak tego wymagają doskonałość tych urządzeń i rozumna miłość ojczyzny. Te odrębne „dywizje obrony pogranicza“ tam tylko odbywać będą swą służbę także w pokoju, a rekrutacja ich związana będzie przede wszystkim z najbliższym terenem tak, aby w godzinie rozstrzygnięć także rezerwy były możliwie „pod ręką“ natychmiast zajmując oddawna znane im miejsca, punkty, kontakty, kółka i kółeczka tej wielkiej maszyn podziemnej obrony Francji. W godzinie rozstrzygnięć żołnierz ten żadnych prób nie będzie już przechodził.

Czy te rzeczy są bardzo kosztowne? Nie, bo bezpieczeństwo Francji i życie jej obrońców są nieskończenie droższe. Okazał to najazd z 1914 r. Każdy następny najazd bez porównania groźniej wspierany bronią powietrzną i gazami wyklucza też wszelkie fałszywe oszczędności.

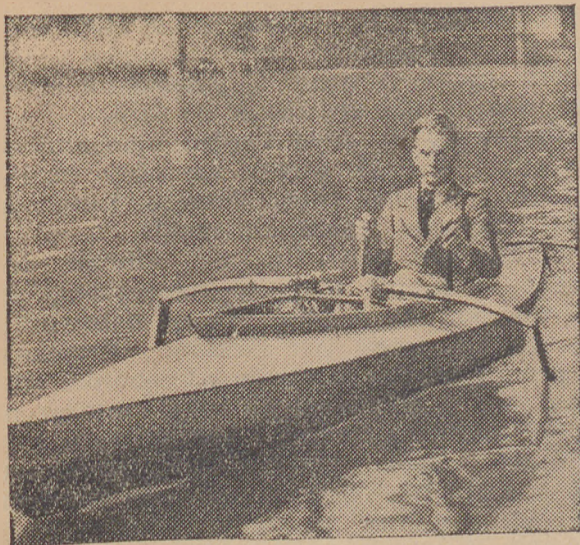
Spowiedź szatana.

Legenda.

Opowiedziała Jawnuta.

(„Skarb Rodzinny“ w Grupie nr. 11, rok 1933).

Pewien gorliwy proboszcz był zajęty słuchaniem wielkanocnej spowiedzi swoich parafjan, którzy wszyscy bez wyjątku pragnęli wypełnić ściśle to przykazanie kościelne



Nowy typ łodzi niewywrotnej.

W czasie wykonywania ważnego tego obowiązku kapłan ujrzał wchodzącego jakiegoś nieznajomego, wysokiego i silnie zbudowanego mężczyznę, o ciemnej, ogorzalej twarzy, który, wszedłszy do świątyni, przyłączył się do licznej gromady wiernych. Przybył on zapewne z daleka, gdyż ani ksiądz, ani żaden z parafjan nigdy go nie widział. Nieznajomy nie ukląkł, ale stał dumnie wyprostowany, jakby czekając na swoją kolej, aby się wyspowiadać. Pod przenikliwym jego wzrokiem wszyscy mimowoli spuszczały oczy, pewien zaś rodzaj złośliwego zadowolenia, malujący się na jego twarzy, ilekroć jeden z wiernych zbliżał się do konfesjonału, ustępował miejsca zdziwieniu, gdy niebawem tenże sam człowiek odchodził, otrzymawszy rozgrzeszenie.

Kapłan mimowoli był zaciekawiony, lecz dokładał wszelkich starań, żeby ze skupioną uwagą wykonywał świętą swą powinność.

Gdy wszyscy parafjanie już odeszli, nieznajomy zbliżył się sztywnym krokiem i stanął przed księdzem, który pozostawszy w konfesjonale, zdawał się nań czekać.

— Czy chcesz się spowiadać, mój bracie? — zapytał z łagodnym uśmiechem.

— Tak — szorstkim głosem odparł nowy przybysz.

— W takim razie uklęknij!

Nieznajomy skrzywił się tak, że na chwilę rysy jego zupełnie się zmieniły i odrzekł:

— Tego nigdy nie mogłem i nie zdołam uczynić.

Gdy wypowiadał te słowa, zabrzmiały one tak ostro, jak syk węża. Proboszcz, myśląc, że jakaś choroba nie pozwala zgiąć kolan temu nieszczęśliwemu, prosił go, aby przynajmniej

nachylił się ku kracie konfesjonału i odmówił „Confiteor”.

— I to jest dla mnie niemożliwe, bo tego nie umiem — brzmiała odpowiedź.

— Kimże jesteś?

— Tym, kim mnie, księżę, widzisz.

— Jaki kraj jest twoją ojczyzną.

— Nie możesz go znać, księżę, bo go słońce nie oświeca.

Pocziwy ks. proboszcz pomyślał sobie, że musi to być jakiś mieszkaniec krain podbiegunowych, Lapończyk lub Eskimos. Uczuł też głęboką litość dla niego, połączoną z radosną nadzieją, że zdoła może ocalić jedną z dusz odkupionych krwią Jezusa Chrystusa.

Bądź co bądź jakaś niby tajemnicza mgła zamroczyła chwilowo jego umysł, nie zapytał bowiem nieznajomego ani o to, czy został ochrzczonym, ani czy był katolikiem. Może zresztą uważał za zbyt ciężkie zadawanie takich pytań. Zaczął więc go pytać o grzechy główne a potem o grzechy przeciwko przykazaniom Boskim.



Straż pożarna w Glaskow (Anglija) otrzymała nowe samochody pożarne, mocno przypominające autobusy. Narzędzia ratownicze znajdują się wewnątrz samochodu.

Nieznamy wyznawał tak potworne zbrodnie, tyle morderstw, tyle rabunków, słowem tyle występków, że wreszcie kapłan, przerażony tak okropnym stanem jego duszy, zawołał:

— Ależ, biedny mój bracie, gdybyś żył tysiąc lat, to zaledwie miałbyś czas popełnić te wszystkie okropności.

— To też przeżyłem więcej, niż tysiąc lat i nie złożyłem nawet połowy ciężaru, obarczającego moje sumienie.

— Kimże więc jesteś? — zapytał kapłan ze zgrozą.

— Niestety — odrzekł niezwykle grzesznik — jestem istotą nieskończenie nędzną i nieszczęśliwą, jednym z upadłych aniołów, straconych do piekieł wraz z Lucyferem.

Książd cofnął się przerażony.

— A jakiegoż skutku spodziewasz się ze spowiedzi? — zapytał.

— Bardzo wielkiego. Zauważyłem, że wszyscy, którzy się zbliżali do ciebie, uginali się pod brzemieniem rozmaitych grzechów. Widziałem winy bardzo ciężkie, bardzo hańbiące, a jednak pomimo ich ogromu, skoro tylko udzieliłeś rozgrzeszenia, grzechy te natychmiast znikaly, dusze grzeszników odzyskiwały niewinność, tak, że wszyscy ci ludzie po dłuższej lub krótszej pokucie w czyściu osiągnęli prawdopodobnie wieczną szczęśliwość. Nadzieja wzięcia udziału w tem szczęściu sprawiła, że postanowiłem pójść za ich przykładem.

Zdziwiony mocno kapłan zamyślił się głęboko. Bóg przebacza skruszonym i pokornym, rzekł do siebie, dając zaś nam władzę związania i rozwiązywania, nie uczynił żadnego wyjątku. Na jedno słowo, pełne pokornej skruchy, Zbawiciel odpowiedział słowem przebaczenia łotrowi ukrzyżowanemu obok Niego.

I wracając się do szatana, rzekł:

— Dobrze więc. Krok, któryś uczynił, zawdzięczasz widocznej łasce Bożej. Ale upragnione rozgrzeszenie ważne o tyle, o ile spełnisz wyznaczoną ci pokutę. Jeżeli więc chcesz szczerze wykonać tę pokutę, którą ci nałożę, wówczas wszystkie twoje winy mogą bezwątpienia zostać odpuszczone.

— O, jestem gotów na wszystko — zawołał szatan — i aby ci dowieść, że nic mi się nie wyda zbyt okropnem, przytoczę ci to, co w tej samej diecezji jeden z mych towarzyszy wygnania odpowiedział w ostatnich czasach pewnemu egzorcyście, który go zapytał, czy nie żałuje dawnego stanu chwały: „Gdyby wynaleziono dla mnie najstraszniejsze tortury, gdyby od ziemi aż do nieba wzniesiono słup żelazny, najeżono ze wszech stron ostremi kolcami i dawszy mi takie ciało, jakie mają ludzie, ciągniono mnie z góry na dół po tym słupie

aż do dnia sądnego, oddałbym się chętnie tej katuszy, aby odzyskać utracone niebo“. I ja również chętnie przyjmę tę pokutę, a nawet gorszą jeszcze, aby się dostać do raj.

Wzruszony do głębi kapłan pomyślał sobie: Zaiste, żal tak gorący zasługuje na miłosierdzie i przebaczenie. Poczem, zwracając się do dziwnego grzesznika, rzekł:

— Bóg jest pełen litości i dobroci. Nie wyznaczę ci takich okropnych męczarni, jakim pragniesz się poddać. Twoja dobra wola oczyszcza cię, jeżeli jest szczerą. Otrzymasz więc pokutę bardzo łatwą do wykonania. Oto codziennie w ciągu całego roku musisz po trzykroć upaść na kolana i korząc się w prochu przed Bogiem, powtarzać te słowa: „O Stwórco mój i Boże, jestem nędznym grzesznikiem. Żałuję, że Cię obraziłem i błagam, przebacz mi, o Panie, a Ty, o Najświętsza Marjo Panno, módl się za mnie!“

Szatan nic nie odpowiedział.

— A więc? — zapytał kapłan.

— A więc — powtórzył duch ciemności, podnosząc dumnie głowę — pokora jest pokutą, na którą nigdy się nie zgodzę. Aż do sądnego dnia chcę cierpieć najwyszukańsze katusze. Ale upokorzyć się?... Nigdy!

I odszedł..

Cyganie — wieczni tułacze.

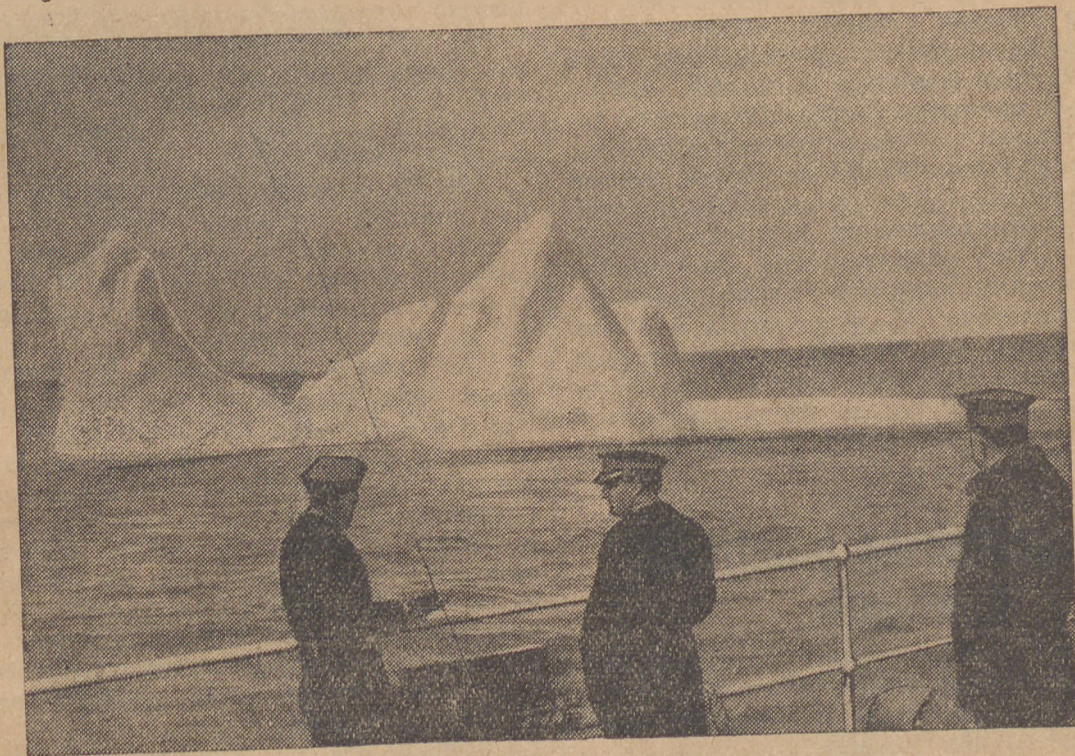
Przed więcej niż 500 laty poczęli cyganie zalewać zachodnią Europę, wioząc ze sobą mizerną swą chudobę na małych wózkach, ciągnionych przez szybkie koniki. Przybycie tych ciemnoskórych obcych ludzi wszędzie na siebie zwracało uwagę, tembardziej, że potrafili oni otaczać się urokiem tajemniczości. Rozgłaszali oni, że wyruszyli z Egiptu, swej rzekomej ojczyzny, by w długiej podróży zwiedzić wszystkie kraje świata. Pokazywali oni także list cesarski, który nakazywał, by przybyszów wszędzie podejmowano gościnnie i wspomagano. Wodzowie ich, zwący się książętami, przyodziani byli w wspaniałe, ozdobne szaty i występowali wszędzie jak wielcy panowie. Zrazu tedy odnoszono się przychylnie do podróżników egipskich, nie szczędząc im sutej jałmużny.

Kiedy jednakże coraz nowe fale cyganów poczęły zalewać Europę zachodnią nastąpiła zmiana: widziano w nich już tylko natrętne bandy żebraczy i starano się ich pozbyć za wszelką cenę. Wobec równoczesnego najazdu Turków na Europę, podejrzewano cyganów, że są oni ich sprzymierzeńcami. Wszędzie więc rozpoczęło się prześladowanie band cygańskich a gdziekolwiek się pojawili, czekała na nich szubienica. Pozostałych przy życiu

oddawano do robót przymusowych i jako wioślarzy na galery, kobiety zaś wychłostano i wydalono zagranicę, dzieci zatrzymywano i wychowywano w wierze chrześcijańskiej. Wówczas to „biały“ stał się wrogiem cygana, który bronił się przed nim wszelkimi sposobami, podstępem i chytrą. Mimo wszelkie prześladowania cyganie z biegiem czasu rozprzestrzenili się także w Polsce, na Węgrzech, w Rosji, w krajach skandynawskich, Anglii, Francji, Hiszpanji i Włoszech.

chance pierwotnych warunków mieszkają w nędznych chatkach lub nawet w ziemiankach.

Mimo wszelkich prześladowań i niedostatków cyganie przez wszystkie wieki zachowali swą odrębność szczepową. Można ich dzisiaj spotkać w wszystkich częściach świata, w Europie, w Azji, w Ameryce i nawet w Australji. Lecz jak przed 500 laty są oni wśród wszystkich narodów przybyszami obcymi, zachowującymi wszędzie swą odrębność. Jedyne kraje bałkańskie i Hiszpanja stały się dla żyją-



Na Oceanie Atlantyckim pojawiają się od czasu do czasu góry lodowe, zagrażając poważnie bezpieczeństwu żeglugi. Od czasu zatonięcia „Titanica“, na oceanie patrolują specjalne statki strażnicze, które ostrzegają okręty przed ruchem gór lodowych.

Lecz wszędzie czekało ich prześladowanie. We Francji w krótkim czasie wytepieno ich prawie doszczętnie. Niedobitki ich schroniły się w ziemi Basków, lecz i ci niezbyt długo cieszyli się wolnością. W początku ub. wieku wychwymano ich wszystkich i wysadzono na wybrzeżu północnej Afryki. Później usiłowano cyganów osiedlać jako robotników rolnych, lecz prawie wszystkie te próby speliły na niczem. Ci, którzy pozostali na ziemi, uważani są przez cyganów koczowniczych za odszczepieńców i wykluczeni zostali z wspólnoty szczepowej.

W niektórych okolicach na Bałkanach i w Hiszpanji spotyka się prawdziwe wsie cygańskie, których mieszkańcy wśród niesły-

nych tam cyganów do pewnego stopnia drugą ojczyzną.

Już w wiekach średnich byli oni muzykantami i kuglarzami, handlarzami koni i kotlarzami, podczas gdy kobiety z dłoni przepowiadały przyszłość. Mimo że cyganie nigdy nie żyli w ustroju państwowym, czują się oni członkami jednego narodu. Naród ten dzieli się prawdopodobnie na pięć szczepów. Godność wodzów czy książąt dziedziczna jest w rodzinach. W regularnych okresach czasu członkowie szczepu gromadzą się w pewnych okolicach dla odebrania wskazówek swych wodzów. Zbiórki te nieraz odbywają się w pobliżu miejsc, w których pochowani są sławni wodzowie cygańscy. Nad grobami ich

odbywają się uroczystości, podczas których odnawia się prastare obrządk.

Wszyscy cyganie, gdziekolwiek oni żyją, potrafią porozumiewać się ze sobą w języku cygańskim. Nowsze badania językowe wykazały, że ojczyzną cyganów są północne Indie. Prawdopodobnie przodkowie ich w wczesnym średniowieczu wyruszyli stamtąd jako kuglarze, a potomkowie ich żyli następnie przez kilka stuleci w Azji Mniejszej a potem w Grecji, skąd krótko przed swem pojawieniem się w zachodniej Europie, zostali wypędzeni.

Dawna legenda cygańska utrzymuje, że pewna banda cyganów przechodziła obok krzyża Chrystusa i zabrała jego szaty. Od tej pory cyganie uprawiać muszą jak wieczny tułacz żyd Ahasver wędrówkę po całym świecie.

Najbardziej wypowiada się dusza cygana w jego muzyce. Jeden z najwybitniejszych muzyków i kompozytorów 19 wieku Franciszek Liszt, który zachwycił się tą muzyką, wybrał kilkunastu cyganów i kazał ich kształcić po europejsku. W niezmiernie krótkim czasie zamienili się oni w cywilizowanych Europejczyków. Lecz głos krwi był silniejszy niż wychowanie. Pewnego dnia przyłączyli się oni do wędrowniej trupy cygańskiej i już więcej się nie pokazali.

Baśń kaszubska o helskich dzwonach.

Gdy przed wiekami wspaniałe miasto Hel pochłonęło morze, powstała nieopodal, na cyplu piaszczystym, skromna wioszczyna, przez ubogich zamieszkała rybaków.

Cicho tam było i pusto, jak na odludziu, a przecież wioska miała serce, jak każda istota żyjąca. Tem sercem wioski były jej dzwony.

Zawieszzone wysoko na dzwonnicy kościelnej, były ludziom na radość i trwogę. Głos ich rozlegał się po całym półwyspie, aż do Pucka, a gdy nie było wichru, przelatywał przez zatokę i nawet w Gdyni, po drugiej stronie małego morza było go słycać.

Dzwonów brązowych było siedem: dwa wielkie, niby rodzice i pięć małych, jak dzieci. Gdy dzwonnik Bartłomiej dzwony w ruch wprawiał, powstawała cudna melodja. Każdy dzwon miał swój głos, a gdy naraz dzwoniły wszystkie, to słycać było w biciu tych dzwonów szum morza i szelest liści bukowych z helskiego boru i śpiew ptaków, a nawet głosy dobrych ludzi.

Rybakcy bardzo kochali swoje dzwony i nie wyobrażali sobie, jakby to być mogło bez nich na Helu.

Jakież było ich przerażenie, gdy któregoś dnia stary kościół stanął w płomieniach! Był wybudowany z sosnowego drzewa, więc spłonął nim ludzie ochłonęli ze zgrozy i pomyśleli o ratunku. Dzwony nie miały czasu się stopić i można je było w całości uratować ze zgliszcz.

Bardzo prędko po spaleniu starego wybudowano na innym miejscu nowy kościół z czerwonej cegły i Bartłomiejowi polecono powiesić na nowej dzwonnicy stare dzwony. Dopomagała mu w tem mała sierotka Joasia. Była to bardzo nieszcześliwa dziewczynka, głucha od urodzenia. Nie mogła się w szkółce uczyć, bo nie słyszała tego, co mówił do niej nauczyciel. Więc pasła kozy na łące i na polanach leśnych i kryła się jak mogła przed innemi dziećmi, które jej dokuczały.

Joasia miała dwanaście lat, ale wyglądała na znacznie młodszą dziewczynkę. Miała wielkie oczy, które, jak mówili ludzie, „starczyły jej za uszy“, bo gdy ktoś do niej się odzywał, ona słuchała temi oczami i wydawało się, że wszystko rozumie.

Ale Joasia nie słyszała, bo słyszeć przez swoje kalectwo nie mogła żadnego dźwięku. Nie miało dla niej głosu ani morze, ani bór, ani stary opiekun Bartłomiej. Spełniała jednak gorliwie swe obowiązki, była dobra, posłuszna i pobożna, a działo się tak dlatego, że słuchała głosu swego serca. Serce człowieka ma głos tak donośny, że można go zawsze słyszeć bo w nim dźwięczy sama prawda. Nigdy nigdy jeszcze nie zawiódł głos serca.

Ale co było najdziwniejsze, to to, że Joasia, prócz głosu swego serca, słyszała także głos helskich dzwonów!..

Milczał dla niej bór i milczało morze, ale gdy na Anioł Pański zadzwoniły dzwony, poruszane ręką Bartłomieja, Joasia przystawała na polanie leśnej, gdzie kozy szczypały nędzną trawkę i nadśluchiwała z palcem na ustach.

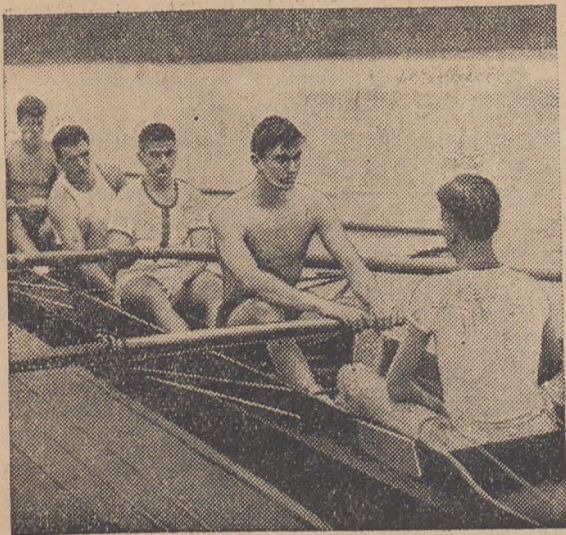
— Jo-an-na! Jo-an-na! — dzwoniły basem dwa wielkie dzwony, a pięć małych do wtóru ciszej nieco: Jo-a-siu! Jo-a-siu!

Słyszała to dzwonenie wyraźnie. Skradała się ku niej poprzez las, choć się nieraz oddaliła daleko, w stronę Boru i Jastarni.

— O, Bartłomiej dzwoni.. — myślała. — Trzeba wracać, bo niedługo już noc zapadnie.

I zasłuchana w dźwięki dzwonów mała, głucha Joasia wracała przez las, ku chacie dzwonnika, który ją przygarnął.

Stała się raz na Helu rzecz dziwna i niespodziewana. Najstarsi rybacy, którzy w młodości żeglowali po dalekich morzach i zwiędzili kawał świata, wytłumaczyć sobie tego nie umieli. Zbici w gromadki naradzali się



Przed odjazdem z przystani wioślarskiej.

już od paru dni i zachodzili w głowę. Kobiety rozpaczały i żałowały ręce.

Oto z dzwonnicy znikło naraz siedem dzwonów. Jak kamień w wodę! Ani śladu po nich!

Jeszcze w niedzielę zwolywały na nabożeństwo rybaków z całego półwyspu, aż w Jastarni było je słycać. Dzwoniły tak radośnie, jakby to było jakiewesele. Bo też stary Bartłomiej cieszył się, że synowie do chaty wrócili z bogatym połowem węgorzy i fląder, a on zawsze radość swą i smutek kładł w uderzenia dzwonów...

Naraz — cisza...

Pierwsza tę ciszę zauważyła Joasia. Zbliżała się godzina, gdy Bartłomiej dzwonił na Anioł Pański. Zwiastowało ją zawsze zapadające za morzem słońce.

Czekała, stojąc na wybrzeżu, zapomniała o kózkach, które beczwały żałośnie, bo nie było na piasku nawet mizernej trawki, prócz ostów i czarnej morszczyzny. Czekała Joasia, aż zawołają jej imię stare dzwony na dzwonnicy, takie zawsze dla niej dobre, jakby to byli bracia i siostry. Ale cisza była w lesie i na morzu. Doskonale rozumiała, choć słyszeć nie mogła, że dokoła niej była cisza.

— Coby to mogło znaczyć? — pomyślała przerażona.

I pobięła pędem z kózkami do wsi.

Rybakcy, wyciągający z morza sieci, nie zauważyli nawet braku dzwonów, tak byli swoją pracą zajęci. Ale zauważył to Bartłomiej.

Z całej siły pociągnął za sznur, jak to zwykł był czynić, licząc na ciężar dzwonów, ale tym razem sznur nie stawiał żadnego oporu.

Stary Bartłomiej zatoczył się i omal nie upadł na ziemię.

— Ludzie, słuchajcie! A co się też mogło stać z naszymi dzwonami? — wołał w przerażeniu, biegnąc ku rybakom, którzy opodal naprawiali sieci.

Ten i ów obejrzał się i zaraz powrócił do pracy.

Rybakcy jeszcze nie zrozumieli o co chodzi i roześmieli się ze starego dzwonnika, któremu się widocznie język pomieszał.

— A gdzieżby to dzwony miały uciec? Alboż to dzwony mają nogi, czy co?

A stary Bartłomiej wszedł tymczasem z Joasią, która właśnie nadbiegła, na sam szczyt dzwonnicy i powrócił blady, z trzęsącymi się rękami.

— Niema dzwonów! Powiadam wam, niema naszych dzwonów! — wołał z rozpaczą.

— Jak sobie poszły, tak samo do nas i wróć! — powiedział jakiś rybak, znany z tego, że lubił w karczmie popijać.

Mimo wszystko ludzie ogarniać zaczął lęk.

— Dlaczego opuścili nas dzwony? — myśleli ze strachem.

Ten i ów przypomniał sobie, co się stało z kwitnącem niegdyś miastem Helem, gdy zaczęły się w niem występki i próżniactwo i prze-



Karkołomne wspinanie się na szczyty gór.

raził się, że ubogą wioskę może spotkać los ten sam.

Zaczęli więc przetrząsać swoje sumienia.

Alboż to oni żyli uczciwie, tak, jak dobry Bóg im przykazał? Czy nie obmawiali jedni drugich, nie oszukiwali się wzajemnie, nie kradli owiec i kóz z pastwiska, a towarów z łodzi?

Widziały to wszystko dzwony, zawieszane wysoko na dzwonnicy i widocznie, nie mogąc znieść dłużej widoku złych uczynków ludzkich, skryły się gdzieś pod ziemię. Kto je teraz odnajdzie? Kto powróci wiosce dzwony utracone?

Smutek zaległ cały Hel. Ludzie zrobili się marłotni i choć każdy powrócił do codziennych zajęć, nie przestawał myśleć o dzwonach.

Bartłomiej nie miał teraz nic do roboty i cały dzień siedział przed swą checzą, pykając z fajki. Nie mógł się pogodzić z tą myślą, że na dzwonnicy dzwonów już niema...

Ale najwięcej ze wszystkich martwiła się ucieczką dzwonów Joasia.

Dźwięk ich był to jedyny głos, który się do jej biednej duszyczki ze świata przedostawał, jedyny głos, który ją z tym światem łączył.

Siedząc na polanie leśnej i bacząc na kozy, dumala o tem, gdzie się to mogły podziać te wielkie dzwoniska i kiedy powrócą na dzwonnice? Była bowiem pewna, że kiedyś wrócą.

Kozy beczwały, skubiąc na wydmie piaszczystej trawkę mizerną, a ona nadsluchiwała.

W porze, gdy Bartłomiej dzwonił na Anioł Pański stawała się czujniejszą. Nieraz jej się wydawało, że słyszy głosy swych braci i sióstr (bo tak zawsze nazywała w myśli dzwony helskie), ale przekonywała się po chwili, że to była omyłka. Otaczała ją cisza, wielka cisza lasu i morza. Biedna Joasia nie słyszała przecież ani szmeru fal, ani szeptów liści... ani żadnego głosu na ziemi...

Pewnego dnia Bartłomiejowa posłała Joasię z masłem na targ do Jastarni. Dziewczyna szła przez bór i nie wiedzieć czemu ciągle jej się wydawało, że ktoś na nią woła z gęstwiny. Gdy przechodziła obok zgłiszcz starego kościoła, usłyszała nagle w trawie ciche dzwonenie. Coby to być mogło? — pomyślała. Czy to dzwonią tak dzwoneczki, zawieszane na szyi moich kóz? a może leśne, liljowe dzwoneczki, których tyle kwitnie w lesie? I za przyczyną jakiej łaski słyszy ona ten głos, skoro żaden dźwięk nigdy do jej uszu nie dochodzi?

Zaczęła się dokoła rozglądać, rozgarniać trawy i gałęzie i nagle zauważyła, że coś przebłyskuje wśród wrzosów. Podbiegła do tego miejsca i stanęła, jak wryta.

W trawie leżał jeden z dwóch największych dzwonów z helskiej dzwonnicy.

Joasia przeżegnała się, ukłękła na mchu, objęła dzwon rączkami tak, jak się mateczkę kochaną obejmuje za szyję i nagle rozplakała się z wielkiej radości.

Bo nietylko, że znalazła wielki dzwon, a obok niego, ukrytych w trawie i sześć innych, ale przytknąwszy ucho do zimnego żelaza, usłyszała wyraźnie, jak bije serce dzwonu — jak bije dla niej, dla małej, głuchej Joasi — siostry.

Co prędzej bieć chciała do wioski z dobrą nowiną, że znalazły się dzwony, rzucić się na szyję Bartłomiejowi, który tak za niemi tęsknił i wciąż o nich rozmyślał i zawołać:

— Ojczy, nie martw się już! Są dzwony! Znalazłam je! Zaraz ci pokażę, gdzie są ukryte.

Ale wkrótce przyszła jej inna myśl do głowy. Jakby to było dobrze zabrać je ze sobą od razu! A nuż dzwonom przyśni się zmienić miejsce i zmylić ślad, tak, aby ich odnaleźć nie mogła? Spsociły raz, może i po raz drugi przyjść im chęć do psoty! Bo one we wszystkim, co robią, mają jakiś cel, im jedynie wiadomy. To jasne!

Więc Joasia, niewiele myśląc, zawija rękawy sukienki i chce udźwignąć dzwon najmniejszy. Ciężko jej to przychodzi, krople potu błyszczą na jej skroniach, mały dzwon jakby wrósł w ziemię, nie sposób go z miejsca poruszyć.

Rozplakała się Joasia, bo wieczór już zapadał, w lesie zrobiło się ciemno. Co pomyśli Bartłomiej i jego żona, co synowie Bartłomieja, gdy wrócą z polowu i jej nie zastaną? Trzeba się spieszyć, by choć jeden dzwon zanieść do wioski przed nocą, tamte nie uciekną, bo brata swego nie będą chciały opuścić.

Ale dzwon robił wciąż naprzekór dziewczynce i coraz głębiej w ziemię się zagłębiał. Próżny był cały jej trud i wysiłek.

Gdy tak stała z załamanymi rączkami, namyślając się, co począć, nie mogąc ani wracać, ani pozostać, usłyszała w trawie, wśród wrzosów ciche dzwonenie.

— Jo-a-siu! Jo-a-siu! — odezwał się duży dzwon, ten, którego zobaczyła najpierw.

Przybliżyła się do niego z bijącym sercem.

— Czemu mnie wołasz? Czy masz mi co do powiedzenia? — zapytała nieśmiało.

I czekała, drżąc z niepokoju, na odpowiedź dzwonu.

A dzwon cichuteńko, jakby to był świerszcz w trawie ukryty, a nie wielki żelazny dzwon-zwojujący rybaków z całego półwyspu na modlitwę, w takt zwykłej melodji, która dawniej płynęła ze szczytu dzwonnicy, zadźwięczał:

Bim! Bam! Bum!

Weź mnie wpierw! Weź mnie wpierw!
Jestem ojcem małych dzwonów,
A za ojcem idą dzieci!
Bim! Bam! Bum!

Melodja ucichła, Joasia przeżegnała się i objęła obiema rączkami wielki dzwon, wyężdżając wszystkie swe siły, by go unieść w górę.

A tymczasem dzwon zrobił się tak lekki, jakby to był istotnie liljowy dzwoneczek, których tyle rośnie na Helu w lesie wśród mehu i pozwolił się podnieść bez oporu.

Namyślała się przez chwilę, czy wejść z dzwonami do chaty, ale zbyt wielką miała ochotę powiesić je chyłkiem na dzwonnicy, póki jeszcze były lekkie, jak dzwoneczki leśne.

Pan Bóg jej w tem dopomógł, bo bez żadnego trudu powiesiła na nowej dzwonnicy wszystkie siedem dzwonów.

Gdy wracała do checzy Bartłomieja, świt już zarumienił morze i niebo. Przynęła sobie w duszy, że do następnego dnia nikomu nie wyjawi radosnej tajemnicy.



Taniec w starodawnych strojach

Joasia wyszła z nim na leśną drogę i obejrzawszy się za siebie, zobaczyła toczące się za nią posłusznie mniejsze dzwony, razem ze swoją matką. Szły parami przez las, podzwaniając zcicha:

Jo-a-siu! Jo-a-siu!
Bim! Bam! Bum!

I tak cała gromadka z Joasią na czele doszła do wioski.

Noc już zapładła i ludzie spali po chałupach, tylko świeciło się jeszcze w chatce dzwonnika obok nowego kościoła.

To Bartłomiej i jego żona, niespokojni o Joasię, nie chcieli się spać położyć i czuwali w nadziei, że dziewczynka powróci może z lasu.

Nazajutrz była niedziela. Już od samego rana schodzić się poczeli ludzie do kościoła na nabożeństwo, choć dzwony ich nie wzywały. Ale właśnie może dlatego, od czasu, gdy dzwony znikły z dzwonnicy helskiej, stali się czujniejsi i już się nie spóźniali na mszę, jak dawniej.

Joasia stała obok Bartłomieja i co chwila podnosiła oczy w górę, ku szczytowi dzwonnicy. Dziwił się stary dzwonnik i dziwili się ludzie. Czego też Joasia szuka w górze, gdzie wisały niegdyś zgubione dzwony, a gdzie obecnie mewy tylko obijały o pustą dzwonnice swoje skrzydła?

Dopiero gdy już wszyscy weszli do kościoła i ksiądz jął mszę odprawiać, Joasia, nie za-

uwazona przez nikogo, weszła do dzwonnicy i jęła z całej siły ciągnąć za sznur.

— Jo-an-na! Jo-an-na! — zadzwoniły wszystkie naraz dzwony.

I gdy je raz zahuściła, dzwoniły same głośno i donośnie. Dźwięk ich niósł się przez cały Hel aż do Pucka i przez małe morze płynął ku Gdyni.

— Jo-an-na! Jo-an-na!

Ludzie w kościele oniemieli ze zdumienia. Stary Bartłomiej padł krzyżem przed ołtarzem, zanosząc modlitwę dziękczynną do Boga.

Nikt zrazu nie wiedział za czyją przyczyną powróciły dzwony, ale wkrótce one same wyznały wszystko.

Nie nadarmo powtarzały: Jo-an-na! Jo-an-na! Najwyraźniej przecie w dźwięku helskich dzwonów dźwięczy po dziś dzień imię małej pastuszki kóz.

Dźwięczy ono wśród ciszy i z szumem wichrów, wiejących od spienionego morza.

Wtedy rybacy z całego półwyspu przypominają sobie Joasię.

Przystają i modlą się żarliwie, aby Bóg odwrócił od nich zło i pokusę i aby nigdy już ukochane dzwony ze zgrozy kryć się nie potrzebowały w gąszczu liljowych wrzosowisk...

Zuzanna Rabska.

Jak jest zbudowana ziemia?

Jest rzeczą ustaloną, że ziemia nasza w pierwotnym stanie tworzenia się była mgławicą ognistą, która z biegiem czasu w lodowatych przestworzach oziębiała się i kurczyła, aż przybrała dzisiejszą swą postać.

Temu ognistemu pierwostanowi zawdzięcza ziemia dzisiejszą swą ciepłotę własną.

Temperatura ziemi wzmaga się stopniowo ku jej środkowi. Pomiar wykazały, że wznosi się ona o jeden stopień Celjusza co 30 metrów w głąb. Według tej skali temperatura jądra ziemi wynosić powinna 100 000 stopni, co wydaje nam się nieprawdopodobnym. Taki wzrost temperatury dokonuje się tylko do głębokości 30 klm., w dalszych głębiach wzrost ten jest znacznie mniejszy, tak, iż jako temperaturę jądra ziemi przyjmuje się 4 do 10 000 stopni.

Jaki jest układ ziemi? Na sprawę tę najwięcej światła rzucają badania, dokonane z okazji trzęsień ziemi. Okazuje się mianowicie, że wstrząsy w rozmaitych głębiach naszej kuli ziemskiej rozprzestrzeniają się z rozmałą szybkością, a nie jednolicie. W niektórych warstwach następują nawet nagłe skoki i załamania wykresnej, oznaczającej linię wstrząsów podziemnych. Na podstawie tych docho-

dzeń i mozolnych obliczeń można przyjąć jako pewnik, że ziemia nasza składa się z szeregu warstw o powierzchni kuli. Zewnętrzna skorupa ziemi, tak zwana krzemienista ma grubość 120 klm. i gęstość 2,8. Następna warstwa sięga do głębokości około 2900 klm. i ma gęstość 3,6 do 6, po niej idzie jądro ziemi aż do głębokości 6300 klm. o gęstości 8. Nie jest przytem wykluczonym, że warstwa środkowa dzieli się na dwie odrębne warstwy o różnicach wprawdzie niezbyt wybitnych. Górna część tej warstwy sięgałaby do głębokości 1200 klm i miałaby gęstość 3,6 do 4, reszta zaś aż do głębokości 2900 klm. miałaby gęstość 5 do 6.

Jaki jest skład poszczególnych warstw ziemi? Na podstawie bardzo dokładnych obliczeń, jakich dokonał uczony szwedzki Goldschmidt, przyjąć należy jako pewnik, że jądro ziemi składa się z masy, jaką spotykamy w meteoroidach (odłamkach zburzonych ciał niebieskich, jakie dostają się na ziemię), której głównymi składnikami są nikiel i żelazo.

W jądrze ziemi skupiają się najgęściej znane nam szlachetne metale, jak platyna, złoto i srebro. Dolna część warstwy środkowej składa się głównie z starczki ciężkich kruszców, szczególnie żelaza. Druga jej część składa się głównie z związków krzemionów z niewielką przymieszką kwasu krzemieniowego. Wierzchnia zaś warstwa składa się z krzemienia i domieszki kwarcu.

Proces ugrupowania się składników ziemi nie jest przecież jeszcze zakończony i trwać będzie w dalszym ciągu dzięki postępującemu ochładzaniu się ziemi. Obserwujemy stałą przemianę materji, spowodowaną posuwaniem się ku środkowi ziemi cięższych metali. Ustanie tego procesu będzie zarazem początkiem zamierania życia na kuli ziemskiej.

Czy księżyc działa na człowieka?

Tajemnica, która otacza zjawisko lunatyizmu (lunatyzm — chorobliwy sen, w czasie którego czucie i świadomość człowieka są uśpione, ale władze ruchu i działania czynne), ciągnie się jak blade pasmo chmur po niebie nocnym poprzez jasną historję ludzkości. Przez wieki związane były z tem chorobliwym zjawiskiem zabobony i urojenia. Przez wieki uważano lunatyka za człowieka, opętanego przez złe duchy, którego mary zemsty wywabiają i prowadzą nad brzeg otchłani. Słowo „lunatyk“ stosowano przez długi czas do ludzi chorych na padaczkę, o których mówiono, że na nich oddziałuje księżyc. Obserwowano wiele chorób nerwowych, jak histerję i lunatyzm i stwierdzono, że objawy tych chorób



Niedźwiedzie zamieszkujące duże obszary parku narodowego w Glacior w Stanach Zjednoczonych zupełnie nie boją się ludzi. Co więcej, chętnie zbliżają się do przejeżdżających samochodów i wypraszają sobie kęski, których oczywiście nikt im nie odmawia.

występują częściej i silniej w czasie nowiu i pełni księżyca. Są to okresy odmiany księżyca, w czasie których rozgrywają się przygody lunatyków.

Zauważono na przykład, że dzieci, cierpiące na kurcze, najczęściej podlegają tym chorobom w czasie pełni księżyca, podczas gdy paralitycy nawiedzani są przez walki w czasie nowiu księżyca. U ludzi chorych na padaczkę zauważono, że ataki występują przeważnie w trzecim dniu po pełni księżyca, objawiając się w nierównej gorączce.

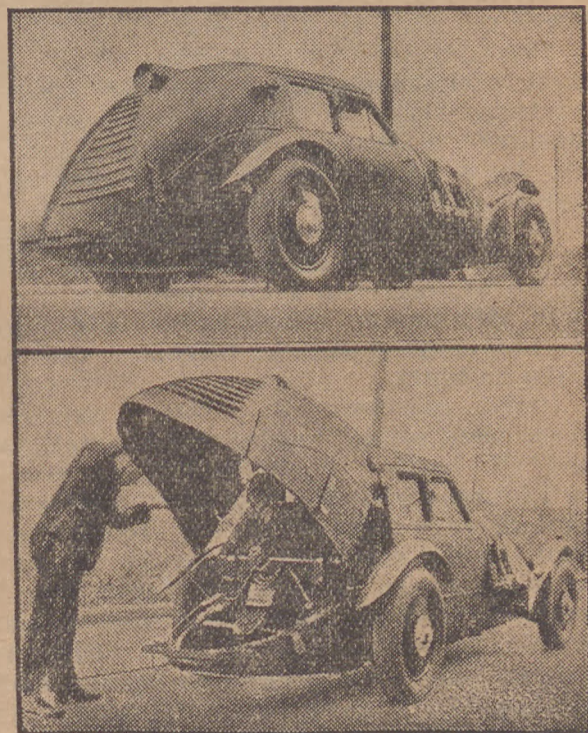
Przez dłuższy czas obserwowano także wpływ księżyca na życie roślin. Ogrodnicy twierdzą, że pewne rośliny najlepiej się udają, jeśli sadzone są w odpowiedniej odmianie księżyca.

Wielkie znaczenie przykładu niejeden rolnik do wpływu światła księżyca na wylęgające kury. Zwykle kura potrzebuje do wylęgu jaj 21 dni, jeśli zaś odbędzie się dwa względnie trzy dni wcześniej, to ten nieoczekiwany wypadek gospodarz przypisuje oddziaływaniu księżyca na wylęg. Odpowiednią porą do nasadzenia kur jest nów księżyca lub możliwie

okres przed bliską pełnią księżyca, tak, że wylęg nastąpi mniej więcej na tydzień przed pełnią księżyca. Doświadczenia wykazały też rzeczywiście, że w tym czasie więcej jaj zostaje wylęganych i że młode kurczaki są silniejsze i żywsze, a także podrastają szybciej, gdy w takim okresie są wylęgane. Tak samo próby hodowli zwierząt wykazały, że wzrost zwierząt, urodzonych na początku odmiany księżyca, podlega tym samym wpływom.

Dawne czasy nie miały żadnej wątpliwości co do istniejącego związku między duchownymi przeżyciami poszczególnych osób a biegiem księżyca, chociaż przytem łączono zjawiska te z różnorodnymi duchami dobrymi i złymi. Powagi lekarskie przysły do wniosku, że choroby skórne stoją w związku ze światłem księżycowym. Skrupiaste choroby skórne pogarszały się w czasie ubywania księżyca, a najgorzej przedstawiały się w czasie nowiu. Przy innych obserwacjach wykazały się odmiennie skutki chorób.

Wyjaśnienia, które dane zostały do szczególnego związku, jaki istnieje między chorobami ludzkimi i innymi naturalnymi zjawiskami a światłem ciała niebieskiego, do dziś jeszcze nie ustalono. Tyle tylko jest pewne: Światło księżyca jest światłem reflektorowym (odbijającym się), wskutek czego nie ma ono właściwości pobudzających życia, tak, jak światło bezpośrednie. Skutkiem tego światło



Samochód wyścigowy z motorem w tyle.

się szybciej rozprasza. Przypisuje się mu także szkodliwy wpływ na oko, co nie pozostaje bez znaczenia dla całego układu nerwowego. Istnieje przekonanie, że wpływ promieni księżyca na procesy życiowe pozostaje w związku z elektrycznością, która z falami świetlnymi wypromieniowuje księżyc na ziemię. Jest możliwe, że ciało nasze jest wrażliwe na działania magnetyczne, które oddziałują na elektryczne przemiany w otaczającej nas atmosferze, jeśli na nią wpływa światło księżyca. Udowodniono już, że ciało ludzkie jest często czulsze od wszystkich instrumentów mierniczych nowoczesnej wiedzy i że żywy organizm służyć może za odbiornik różnych wypromieniowań i że rozporządza tak elektrycznym i magnetycznym odczuciem, które oddziałują na nieskończone drobne wpływy, czemu nie można zaprzeczyć. Nie ulega też wątpliwości, że księżyc oddziałuje na ziemię nieprzerwanie. Jakże mógłby się człowiek usunąć od wpływu tej wielkiej gwiazdy, która w układzie świata tak bezpośrednio współdziała z naszą ziemią?

Zwyczaje i przesady ślubne na Kaszubach w dawnych czasach.

Na Kaszubach zachowały się jeszcze ciekawe obyczaje oraz różnego rodzaju obrzędy w okresie narzeczeństwa i samego aktu ślubnego.

Przesady te oparte są przeważnie na dawnych wierzeniach ludu i jako takie stanowią oryginalny przyczynek do wierzeń ludu kaszubskiego. Polegają przedewszystkiem na tem, by w jakikolwiek sposób wpłynąć na przyszłe szczęście w stadle małżeńskim.

W niektórych okolicach istnieje wiara, że gdy jakiś wrogi nowożeńcom człowiek zapragnie im w przyszłym życiu zaszkodzić, to w chwili, gdy kapłan młodej parze wiąże stulą ręce, natychmiast zamyka trzymaną w ręce kłódkę na klucz.

Przed pójściem do ślubu narzeczeni klęczą obok siebie bardzo blisko, tak, aby różni źli ludzie w przyszłym życiu nie mogli im szkodzić. Po wyjściu z kościoła panna młoda zazwyczaj obiega trzykrotnie dokoła swego świeżo obranego małżonka, a to w tym celu, by mieć zawsze nad mężem górę. Po przybyciu do domu obchodzą gospodarstwo w kierunku od wschodu do zachodu, to jest drogą słońca, aby dobrze chowało im się bydło. Wchodzą następnie razem, trzymając się za ręce, do mieszkania i w czasie uczy weselnej siedzą razem, z obawy, aby jedno z nich prędzej przed drugim nie zmarło. Następnie

obowiązkiem nowożeńców jest pokosztować wszystkich potraw po trochu, aby mieli ich zawsze podostatkiem w późniejszym życiu.

Nad jeziorami Raduńskimi znają różne sposoby, by niedopuszczyć do ślubu nowożeńców. Obronić się jednak można przeciwko tym sztuczkom przez odczytanie przed wyjazdem do kościoła Ewangelji św. Jana, która ma skutecznie zapobiegać złym knowaniom. Lud zwraca również uwagę na ołtarz w czasie ceremonii ślubu i o ile świece palą się zbyt jasno, jest to zapowiedzią, że małżeństwo będzie nieszczęśliwe. Zapowiedzią nieszczęścia dla nowożeńców ma być również, jeżeli pierścionek upadnie na posadzkę w kościele.

Przedewszystkiem panny młode dużo znają sposobów na „ujarzmienie“ swych przyszłych mężów. Gdy się więc chce mieć całe życie władzę nad swym małżonkiem, należy w kościele uklęknąć na tren sukni, lub przed wyjazdem do kościoła w jakikolwiek sposób i pod jakimkolwiek pozorem wyłudzić pieniądze, to wówczas pan młody w przyszłym życiu nigdy pieniędzmi zarządzać nie będzie. Przy podawaniu sobie rąk na wezwanie kapłana, baczyć należy, by ręka panny młodej była u góry.

Wóz, na którym państwo młodzi do kościoła przyjechali, jest pilnie strzeżony, gdyż wyrządzenie jakiej psoty może spowodować przykre następstwa dla młodego stadła.

W Wejherowskiem zwracają uwagę, że gdy jedna ze świec na ołtarzu „smutniej“ się pali, to stojąca po tej stronie osoba, błorąca ślub, prędzej umrze.

Istnieje obyczaj witania powracających z kościoła chlebem i solą, czynność tę jednak spełnia się czasami daleko od domu, bo i na środku wsi. Pani młoda jest obowiązana bochenek chleba pokrajać i rozdać wszystkim gościom weselnym, gdyby tego nie uczyniła, może jej w przyszłości chleba zabraknąć. W niektórych miejscowościach chleb jest podawany bez noża. Nowożeńcy powinni go po kawałku odgryźć, w tej intencji, by im nigdy chleba nie zabrakło.

Wiele z tych zwyczajów (zresztą niezupełnie kompletnych) już zaginęło, wspominają je jednak o nich stare kroniki.

Jakimi są różni ludzie z wyglądu zewnętrznego?

Naogół istnieją trzy zasadnicze rodzaje twarzy: twarz okrągła, twarz podłużna i twarz pośrednia.

Ludzie, posiadający twarz okrągłą, to ludzie silni, umiejący rozumować rozsądnie.

Drugi rodzaj — to ludzie łatwo zmieniający zdanie, ludzie, którym łatwo wmówić wiele.

Trzeci rodzaj — to ludzie lubiący narzucać swe zdanie innym.

Rozróżniamy także trzy rodzaje budowy: silną i muskularną, tęgą i okrągłą i budowę delikatną, drobnokościstą.

Pierwszy rodzaj to człowiek, który lubi zwalczać trudności i może wiele znieść zarówno pod względem fizycznym jak i moralnym.

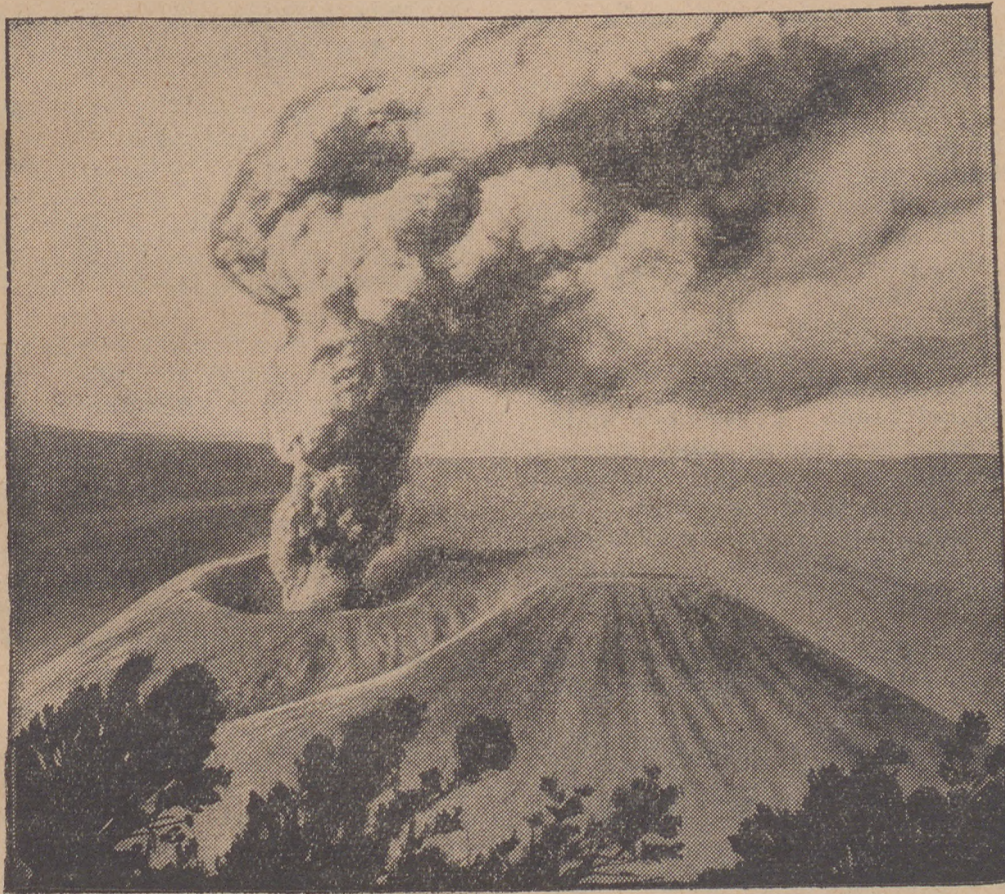
Drugi — to człowiek, który lubi się bawić. lubi mieć wszystko, co zapragnie na swą wy-

Ubezpieczenie na wypadek śmierci...

Do drzwi ktoś zapukał. Ksiądz proboszcz, który ukończył właśnie czytanie brewjarza, podniósł oczy i zawołał:

— Proszę!

Uchyliły się drzwi. Wszedł jakiś młody człowiek, starannie ubrany, z teczką w rękę.



Wulkan Merapi, najgroźniejszy z wulkanów w archipelagu wysp pomiędzy Azją a Australją, wyrzuca potężne pioropusze dymu i ognia, będące zwiastunem śmierci i zagłady.

łączną własność lub rządzić! — jest marzycielem.

Trzeci rodzaj — to myślący i wrażliwy człowiek.

Blondyn i blondynki — to ludzie zmienni, rozmowni, lubią zabawę.

Bruneci i brunetki — to ludzie przezorni, ostróżni, szczerzy i staranni.

Ludzie, posiadający małą stosunkowo głowę, lubią rozważać długo nad wszystkim.

Ludzie, mający dużą głowę, mają wiele pomysłów, lubią zastanawiać się przed każdym krokiem.

Stanąwszy przed proboszczem, uklonił się lekko i rzekł:

— Najmocniej przepraszam księdza proboszcza, że ośmielam się przychodzić może nie w porę...

— Proszę bardzo — odparł proboszcz — wcale mi pan szanowny nie przeszkadza. Czem mogę służyć?

— Jestem agentem towarzystwa ubezpieczeń na wypadek śmierci, kalectwa, oraz wszelkich innych nieszczęśliwych wypadków...

— Aha... no, wcale szlachetną misję pan spełnia. A więc towarzystwo, w którym pan

pracuje, gwarantuje ludziom jakieś utrzymanie po nieszczęśliwym wypadku, gdy już nie są zdolni pracować na siebie...

Twarz agenta rozjaśniła się.

— Tak rzeczywiście — podchwycił skwapliwie — każdemu, który się u nas zabezpiecza zapewnimy, w razie wypadku, wysokie odszkodowanie. Ale nietylko to, proszę księdza proboszcza, nawet gdy ktoś ubezpieczony umiera z rodziny, czyli na wypadek naturalnej śmierci, płacimy odpowiednią sumę pozostałym osobom i tym sposobem niejednokrotnie ocieramy łzy w rodzinie...

— Tak, rzeczywiście, szlachetne to z waszej strony — rzekł ks. proboszcz zamyślony.

— Do każdego wcześniej czy później śmierć zawita — ciągnął dalej agent. — Jeśli się obliczy, że na całym świecie umiera w jednym dniu przeszło 90 tysięcy ludzi, a w przeciągu roku 32 miliony, czyli tyle ludzi, ile posiada Polska, to chyba możemy sobie uprzytomnić, że jest to ubytek rzeczywiście wielki, a dla nas samych ostrzeżenie...

Ks. proboszcz słuchał i nie wtrącał się, pozwalając agentowi gadać, z czego ten obficie korzystał, puszczając wodze swej fantazji, przytaczał statystyczny materiał, najrozmaitsze obliczenia, sypiąc jak z rogu obfitości zawrotnymi liczbami, potem znowu przedstawiał obraz rozmaitych trzęsień ziemi, zderzeń pociągów i znowu przechodził na wypadek śmierci.

— Szkoda — rzekł ks. proboszcz w pewnej chwili — że nie będę mógł skorzystać z pańskiej oferty...

— Ah... — wyrwało się rozczarowanemu agentowi z ust.

— Tak, mój panie kochany, jestem już ubezpieczony...

— Tak? Jak wielka szkoda... A w jakim towarzystwie, czy można wiedzieć...?

— Owszem... Bardzo to solidne towarzystwo i bodaj jedno z najpiękniejszych.

— Upewniam księdza proboszcza, że nasza firma, o wszechświatowej sławie, zasługuje na pełne zaufanie...

— Wierzę panu, wierzę... lecz firma, w której ja jestem ubezpieczony, jest jeszcze sławniejsza...

Agent uśmiechnął się.

— Niech mi ksiądz proboszcz wierzy, że w ostatnich czasach namnożyło się dużo oszukańskich towarzystw.

Ksiądz powstał z krzesła.

— Pokażę panu polisę ubezpieczeniową — potem podszedł do biurka i wyciągnął księżeczkę, którą podał agentowi.

— Oto ona! — następnie podszedł do okna i wpatrzył się w ogród.

— Co to jest?... Nie rozumiem... Jakaś księżeczka rekolekcyjna... Obiecał mi ksiądz proboszcz przecież pokazać polisę...

Kapłan odwrócił się i z uśmiechem spojrzył na agenta.

— I nie omyliłem się. Jest to w samej rzeczy moja polisa...

A jakiego towarzystwa?

Na biurku stała fotografia ślicznego budynku, położonego w otoczeniu wysokich drzew.

— Proszę spojrzeć. Widzi pan ten gmach?

Agent popatrzał zdumiony na ks. proboszcza.

— Widzę... ale cóż z tego? Wyraźnie czytamy: Dom rekolekcyjny...

— To właśnie moje towarzystwo ubezpieczeniowe...

— Ksiądz proboszcz żartuje... Nawet nie wiem dobrze, co to znaczy...

— Postaram się panu wyjaśnić...

Zajęli miejsca. Agent trochę speszony, a nawet wyprowadzony z równowagi, nie chcąc tego jednak okazywać wobec księdza, aby nie uchodzić za źle wychowanego, postanowił wysłuchać księdza proboszcza, który też zaraz zaczął:

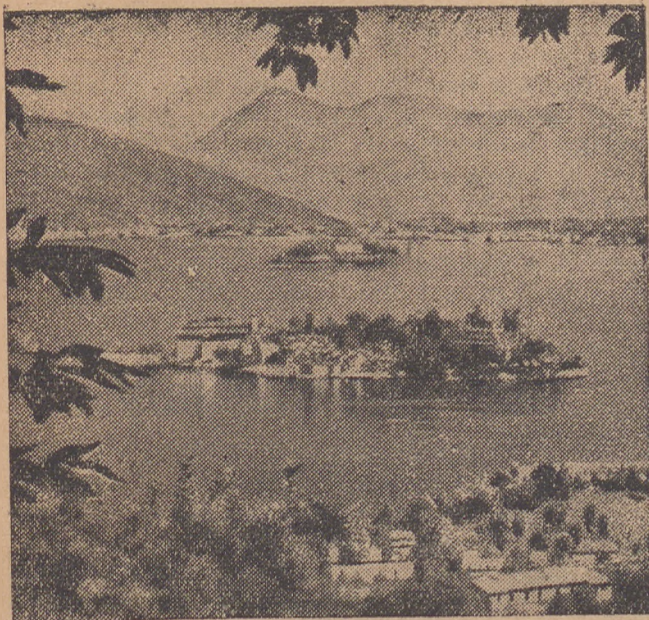
— Co roku wyjeżdżam na rekolekcje zamknięte. Łaska Boga szczególnie tam działa, gdzie człowiek spędza czas w samotności. Trzy dni wystarczy dla człowieka, aby wykorzystał hojnie te łaski nieprzebrane, szedł znów potem w świat, między ludzi, umocniony na duszy, gotów do walki ze złem, jakie się panoszy i jakie czyha na każdym miejscu. Rekolekcje, mój panie, mają zadanie, umocnić duszę ludzką tu na ziemi, aby jej przez to zapewnić przyszłość szczęśliwą. W tem właśnie tkwi ubezpieczenie, wprawdzie nie ciała, ale ważniejsze — duszy nieśmiertelnej...

Po tygodniu otrzymał ks. proboszcz list, w podłużnej białej kopercie. Pismo było mu obce. Po chwili czytał:

Kochany Księżo Proboszczu!

Jakżeż jestem szczęśliwy! Tak, nie przesadzam, kochany Ojciec i zechciej mi uwierzyć, że jestem bodaj najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem.

Za Twoją radą, kochany Ojciec i po naszej długiej rozmowie coś mnie pchało poprostu, żeby udać się do Domu Rekolekcyjnego. Była to może prosta ciekawość, ale jestem pewny, że promień łaski Bożej już wówczas mnie osiągnął. Wstrzymywałem się jednak jeszcze. Przyznam się szczerze, że mało zwracałem uwagi na duszę, skąpiłem jej pokarmu, o jaki wołała rozpaczliwie, kościółka nie znałem, Sakramentów św. nie przyjmowałem już od dziecka... Byłem na wszystko obojętny... Aż oto,



Przecudny widok na miejscowość Stresa z dwoma wyspkami, rozrzuconą nad brzegiem jeziora Lago Maggiore w Alpach włoskich.

idąc pewnego dnia drogą w zamyśleniu, poprostu nie wiedząc jak, znalazłem się w kościele. Zadziwiły mnie spokój i cisza, jakie tu panowały, a przede wszystkim odkryłem coś zupełnie nowego, czego nigdy nie odczułem dotychczas w życiu, jakąś dziwną błogość, która z wolna wlewała się w serce moje i duszę... Modliłem się... O co? — zapytasz Ojciec kochany... Oto, prosiłem Boga, by mi tego spokoju nie zabierał... Podczas modlitwy przyszło mi na myśl odbycie trzydniowych zamkniętych rekolekcji — i pojechałem...

Nie posiadam takich zdolności, kochany Ojciec, aby ci opisać te chwile, jakie przeżyłem, wątpię nawet, czy kiedykolwiek znalazł się pisarz, chociażby o wrażliwym uczuciu, o najwspanialszym talencie, aby opisać to wszystko, co się w sercu człowieka dzieje w tych trzech dniach, gdy porzuca świat i zamyka się w ciszę i myśli wyłącznie o Bogu...

Nic go wtedy nie obchodzi... Człowiek żyje dla siebie, a przede wszystkim dla duszy, Bogu swojemu służy i jest szczęśliwy... Pojąłem, że jestem marnem stworzeniem i pojąłem równocześnie, że odtąd wyłącznie należą do Boga i jemu powinienem się oddać...

Och, gdybym posiadał tyle sił, wołałbym na cały świat, wszystkim ludziom: Szukacie szczęścia, a nie wiecie, gdzie je znaleźć! Domy rekolekcyjne są domami szczęścia!

Jestem Ci wdzięczny, kochany Ojciec, teraz mogę być spokojny.

Długo, długo myślał ks. proboszcz nad temi słowami. — Dziwnymi drogami — myślał

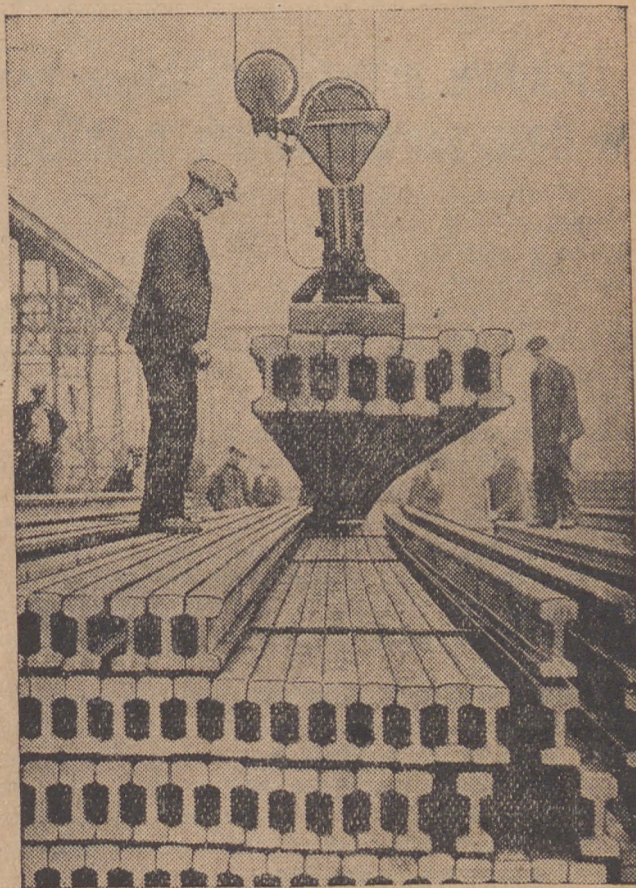
— chodzi woła Opatrzności... Oto człowiek, który innych ubezpieczał na wypadek śmierci, a sam o niej nie myślał — nie myślał też o tem, aby duszę swoją przede wszystkim ubezpieczyć od śmierci wiecznej. Nagle oświecony łaską Boga, odkrył, w czym leży właściwe ubezpieczenie.

A. P.

Elektromagnes w roli dźwiga.

Cudownym wydawał się przed tysiącami lat bursztyn, wyrzucony na brzeg morski przez to, że potarty o rękę lub ubiór przyciągał lekkie włókienka materiału. „Elektronem” zwali go starzy Grecy i stąd wzięła nazwę elektryczność. Podobnie patrzano na magnetyt, rudę żelazną, jedyną rudę, posiadającą właściwości magnetyczne, przyciągającą lekkie przedmioty żelazne.

Chińczycy na setki lat przed nami odkryli, że magnes ustawia swą oś podłużną zawsze w kierunku północno-południowym, dzięki czemu może służyć do określenia stron świata, czyli spełniać rolę naszego kompasu. Podobno



Potężny magnes elektryczny unosi odrazu 7 szyn kolejowych wagi 5000 kg. (Przeczytaj artykuł p. t. „Elektromagnes w roli dźwiga”).

znali go również egipscy kapłani, ale skrzętnie kryli jego tajemnicę przed niepowołanymi. byle zachować swe wpływy i znaczenie.

Każdy kawałek żelaza może stać się magnesem przez potarcie go magnesem naturalnym. Elektromagnes znów, jako magnes sztuczny, jest wynalazkiem z przed 2 stuleci. Sztuka miękkiego żelaza, owinięta zwojami drutu przez który przepływa prąd elektryczny, staje się elektromagnesem. Jest on tem silniejszy, im więcej zwojów nawinięto nań i im więcej prądu przezeń przepływa. Wielkich elektromagnesów używa się poza maszynami elektrycznymi (motory i dynamo) także do ładowania rudy żelaznej lub gotowych odlewów żelaznych na wagony kolejowe lub okręty. Na fotografii, zamieszczonej powyżej, widzimy elektromagnes w roli dźwiga w jednym z portów angielskich; chwytą on kilkanaście długich szyn kolejowych i trzyma tak, jakby były do niego przyklejone. Winda mechaniczna dźwiga cały ciężar i przesuwa do luki towarowej w okręcie; gdy przerwie się dopływ prądu do elektromagnesu, szyny uwalniają się z jego „uścisku“ i opadają do wnętrza okrętu.

Ciekawe przepisy rybołówcze w dawnym starostwie puckiem.

Niezwykle ciekawy dokument stanowią przepisy rybołówcze dawnego starostwa puckiego z roku 1767. Przepisy te są bardzo surowe. Oto ich brzmienie:

Wszyscy, którzy dozwoloną łowitwę mają, jakkolwiek zostają przy tej wolności, będą mogli tylko tyle ryb łowić, ile dla własnego obejścia potrzebują, sprzedawać zaś ryb nikomu godzić się nie będzie pod karą złotych 30.

Nikt nie powinien się ważyć z bosakiem na ryby chodzić, ani wielkie ryby lub węgorze nim brać pod karą złotych 50, również bodorami, zwłaszcza ościenie, połowu ryby, kwale zaś, którzyby ważyli się je (bodory) sporządzać, zapłacą grzywnę złotych 50, a bosaki przez nich wyrobione, lub gdziekolwiek znalezione, zabrane być mają.

Oka wszelkich rodzajów sieci nie powinny mieć mniejszej szerokości, jak cal w kwadrat, czyli dwa palce wzdłuż i wszerz; ktoby zaś ważył się mieć mniejsze oka w sieci, ten ją straca i płaci grzywnę w wysokości 10 złotych. Na co również garmistrze mają pilnie mieć oko pod grzywną podwójną.

Każdy rybak, gdy nowe ma sieci, winien je pokazać garmistrzowi, iż według przykazu wyżej wyrażonego są sporządzone, rychlej zaś nie będzie wolno mu nowemi sieciami łowić

pod grozą grzywny pieniężnej lub kary na ciełe.

Według historii starostwa z roku 1678 rybacy kaszubscy płacili od łososi podatek dla Zamku Puckiego od każdego niewoda florenów 16 i dwa dobre łososie, albo wogóle florenów 20 na św. Wojciecha. Każdy ułowiony je-siotr winni byli wówczas rybacy oddawać do Zamku, a według zwyczaju dostawali za niego od stopy 3 grosze, nie licząc głowy i ogona.

Las skamieniały.

Niegdyś ogromną sensacją były rozmaite przedmioty wyrabiane w Stanach Zjednoczonych jakoby z agatu i onyksu. Niezwykle wymiary wyrobów wywołały nieufność w znawcach, nasuwając przypuszczenie doskonałego naśladownictwa wspomnianych minerałów; po bliższem jednak zbadaniu rzeczy, okazało się, że materiał użyty na te wyroby, bynajmniej nie był sztucznym, lecz pochodził z odkrytego w Ameryce północnej niezmiernie wielkiego pokładu drzewa skamieniałego.

Na południo-wschód od Holbrocku, w odległości 25 mil na obszarze Arizny, odkryto bardzo znaczny pokład skamieniałych pni drzewnych pod warstwą piaskowca. Z dokonanych na miejscu badań naukowych wynika, że w prastarych czasach istniał na tem miejscu las dziewiczy, o roślinności południowej. Las ten wskutek wybuchów wulkanów został nagle powalony, zasypyany popiołem i lawą, a z biegiem czasu pokryty wytworzoną warstwą piaskowca. Grubość pokrywającej go lawy, popiołu i piaskowca w niektórych miejscach dochodzi od 20 do 30 stóp i pod jej osłoną dokonano się skamienienie pni drzewnych.

Po dokonanych zmianach, zależnych od działania wulkanicznego, przesączające się następnie gorące wody mineralne przez pokrywającą pnie lawę i popiół wciskały się w tkankę komórek drzewnych i osadzając swe mineralne cząstki, wywoływały zwolna ich skamienienie. Spowodowało to zupełne przeobrażenie drzewa, nadając mu jego dzisiejsze cechy, z wiernem zachowaniem pierwotnych kształtów pni, pomiędzy którymi znajdują się takie, w których dokładnie odróżnić się dają: warstwa kory, słoje przyrostów rocznych, a nawet i budowa naczyń. Te ostatnie, nadają materiałowi temu piękny rysunek, przypominający zamróz na oknach.

Co do gatunków drzew tego prastarego lasu, który w pełni swego rozwoju uległ losowi Herkulanum i Pompei we Włoszech, to na tem polu poglądy badaczy jeszcze bardziej się rozbiegają i gdybyśmy dali wiarę wszystkim

ich przypuszczeniom, znaleźlibyśmy na tem miejscu zebraną niemal całą ówczesną roślinność obu Ameryk.

Wielkość niektórych pni, jest prawdziwie imponująca, a porównać się daje tylko z olbrzymiami mamutami przedpotopowemi. Są tam pnie długości 150 stóp, przy średnicy 10 stopowej, a nawet niedawno znaleziono odłamek niewątpliwie pochodzący z jednego pnia, długi 18 stóp przy średnicy 8 stóp, o którym przy-

Natomiast znalazł on zastosowanie do wyrobu pomniejszych przedmiotów zbytku i ozdoby. Opornością swą na uderzenie, wpływy atmosferyczne a także i kwasy, przewyższa dotychczas używane drogocenne materiały jak onyks, agat, gdyż jest jeszcze podatniejszym od nich do polerowania.



Wnętrze samolotu pocztowego. Gdy samolot przelatuje nad miejscowością, dla której przeznaczone są przesyłki, urzędnik wyrzuca je w metalowych puszkach przez specjalne rury. Mały spadochronik, który unosi przesyłkę, łagodzi wstrząs upadku i ułatwia odnalezienie puszki z listami.

puszczać można, że pochodzi z pnia przeszło 200 stóp długiego.

Sam materiał, różnorodnością i bogactwem ubarwienia i jego odcieni, skupia w sobie wszystkie barwy, znane w przyrodzie i sztucznie otrzymywane; odnajdujemy w niem barwność meksykańskich onyksów, sybirskich jaspirów, pirenejskich marmurów, rosyjskich malachitów, oraz grę światła ametystów i topazów.

Ogrom bogactwa tego nowego materiału dozwałaby go użytkować, jako niezrównany materiał budowlany dla zbytkownych lśniących budowli i pałaców, nadzwyczajna jednakże jego twardość staje temu na przeszkodzie.

Pojednanie dwóch pokutujących duchów.

Opowiadanie kaszubskie.

Opodal Morza Bałtyckiego, w zachodniej części Kaszub, leży mała wioska. Na pagórku, w cieniu prastarych jesionów stoi skromny kościółek, okolony cmentarzem, na którym wielka ilość prostych, lecz pracowitych i skromnych ludzi wieczny spoczynek znalazła. I wszyscy ci zmarli w pokoju odpoczywają na święconem tem miejscu, dopóki ich Anioł Zmartwychwstania na Sąd Boży nie zawezwie. Jednakże jednemu z nich nie był

przeznaczny spokój na tem świętem miejscu. Często w nocy, a przeważnie w noc Wszystkich Świętych lub w zaduszek dzień można było zobaczyć jego biały szkielet, klęczący na grobie. Niechętnie przechodzili ludzie w nocy koło tego cmentarza, a komu droga wypadła tamtędy, minął cmentarz z zakrytymi oczami, biciem serca i chwiejącemi się kolanami. Modlono się o królestwo niebieskie dla pokutującej duszy, na msze dawano, lecz nie można było „wiecznego spoczynku“ dla niej uprosić. Jakaż to wina nie pozwoliła jej szukać wiecznego spoczynku?

Niedaleko cmentarza była karczma. Tam zgromadzili się po procesji wieśniacy, marynarze i parobki na szklankę piwa i ewentualnie na kieliszek wódki. Im więcej pili, tem więcej i głośniej opowiadali swoje przeżycia na morzach i wodach wszelakich. I na tych opowiadaniach szybko minął czas i zbliżyły się godziny północy, tak zwana „godzina duchów“. W rogu przy piecu siedział Michaś, stary marynarz, podpierając wielkimi łapami ciężką od alkoholu głowę. On to najwięcej się wychwalał, że „pieniędzy i strachu“ nigdy jeszcze nie miał. Twarzą w twarz patrzył śmierci, lecz bojaźni nie zaznał w największych niebezpieczeństwach. W tej chwili milczący i osowiały siedział w kącie.

— Posłuchaj Michasiu, ty stary niedźwiedziu morski, dziś ukaże się pokutujący duch na swoim grobie. Idź na cmentarz i przyprowadź zmarłego tu dotąd i posadź go obok siebie na ławie. Wtedy my wszyscy uwierzemy, że to, coś nam opowiadał, jest prawdą.

— Ha, ha, ha!... — uśmiechnął się drugi — Michaś swój wielki pysk ma tylko do picia wódki i do wychwalania się! Wydam całą beczkę piwa, jeżeli on w tej chwili pójdzie na cmentarz.

— A ja zapłacę 5 litrów wódki — powiedział bogaty syn sołtysa — jeżeli Michaś pójdzie do tego ducha i przyniesie go tu na tę ławkę pod piecem.

— Ty możesz mu cały swój majątek zapisać, on i tak nie pójdzie!

Michaś marynarz siedział na ławie i przysłuchiwał się spokojnie naigrzaniom kolegów. Wytarł sobie zaspane oczy rękawem, wstał, naciągnął skórzaną czapkę, a wychodząc rzekł:

— Trzymajcie swoje pyski i nie drzyjcie się tak, za kwadrans godziny ten duch będzie siedział na ławie pod piecem tu z wami. Radzę wam się zabezpieczyć, ażeby się jakieś nieszczęście nie stało — i po tych słowach wyszedł.

Pozostali ryczeli ze śmiechu.

— Wódki nam dajcie, gospodarzu, napije-

my się za zdrowie Michała, żeby ze strachu nie umarł! On się tu więcej nie pokaże, latami całemi możemy czekać na niego i jego ducha — i zanucili wesołą piosenkę.

Nagle naocześnie otworzyły się drzwi, wiatr jesienny nawiał sporo liści suchych do izby. Na progu ukazał się Michaś z duchem na plecach. Milcząc usadowił go na ławce przy piecu. Ustały natychmiast śpiewy, w jednej chwili wszyscy wytrzeźwieli i ze strachu trzesącemi kolanami spoglądali na ducha. Tenże podniósł kościstą rękę i wskazując na cmentarz, rzekł basowym głosem:

— Zanieś mnie tam z powrotem, skąd mnie przywlokłeś!

Nowy strach ogarnął wszystkich, nawet Michaś przestraszył się. Chętnieby uciekł, lecz duch ciągle jeszcze wskazywał suchą ręką na drzwi i cmentarz. Z nadludzką siłą i odwagą pochwycił ducha, położył go sobie na plecy i opuścił izbę. Wtedy pozostali upadli na kolana, wyciągnęli z kieszeni różańce i zaczęli się modlić o spokój pokutującego. A modlili się tak nabożnie, jak chyba jeszcze nigdy w życiu. Michaś tymczasem doszedł do grobu i chciał się pozbyć swojego ciężaru niemilego. Zmarły jednakże rzekł poważnie:

— Tu teraz nie ma miejsca dla mnie, zanieś mnie do kościoła przed ołtarz. I biada tobie, jeżeli rozkazu nie wypełnisz, teraz bowiem jesteś w mojej mocy!

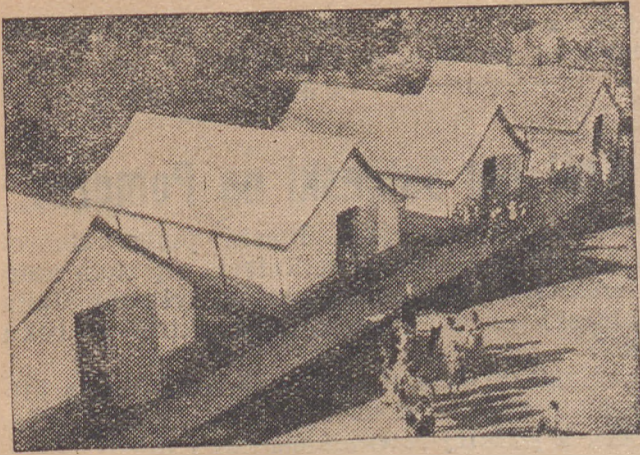
Michaś musiał go zanieść do kościoła. Hałaśliwie same drzwi się otworzyły. Cały kościół ogarnął półmrok, lecz tak, że odróżniał poszczególne obrazy i ławy. Wchodząc do kościoła, opuścił go już wszelki strach tem bardziej, że zmarły mówił do niego bardzo przyjaznym tonem:

— Spójrz na ołtarz, tam klęczy biała postać, to jest mój sąsiad, z którym ja za życia żyłem w wielkiej niezgodzie; i w gniewie zabrała nas śmierć, tak, że umarliśmy niepojednani. Już sto lat pokutujemy za swoją winę i nie możemy się uwolnić od niej, dopóki nas ktoś z żyjących tu na ziemi nie pogodzi. W twojej dzisiaj mocy nas wybawić. Jeżeli tego jednak nie uczynisz, jesteśmy na wieki zgubieni, gdyż sposób przez Boga przeznaczony do wyzwolenia i pojednania nas z tą godziną upływa.

Michaś zdziwił się i uważnie przysłuchiwał się mowie ducha. Wziął go jednakże na ręce i zaniósł go do ołtarza. Postawił go obok klęczącej postaci i takimi rzekł słowy:

— Bóg miłosierny zmiłował się nad pokutującymi i chce, ażebyście się pogodzili. Podajcie sobie wobec tego przyjaźnie ręce.

Duch sąsiada wyciągnął swoją rękę, a Michaś pochwycił ją i włożył w ręce drugiego



W obawie przed trzęsieniem ziemi nauka szkolna w Kalifornji odbywa się w specjalnych namiotach (patrz zdjęcie). Takie „gmachy” szkolne są przede wszystkim tanie, a po drugie zapewniają względne bezpieczeństwo.

ducha. Jasny blask uderzył w okno i roztoczył się po całym kościele, mgła zakryła duchy, które natychmiast znikły. A z wysokości miły głos dotarł do uszu Michała: „Dzięki ci, dobry człowieku, idź do swoich, lecz pamiętaj, że życie ziemskie podobne jest do fali morskiej, która przez czas krótki tylko unosi się i faluje, a potem znika w wodach morza światowego. Nie bądź próżnym więcej, nie chwal się i nie pij za dużo, będziemy ci na wieki wdzięczni, żeś nas wyrwał ze szponów djabła i piekła”.

Michał upadł na kolana i modlił się długo... długo... Potem wrócił do karczmy, gdzie zastał kolegów klęczących i odmawiających różaniec za dusze zmarłych. Milczący usiadł na ławie pod piecem i myślał, długo rozmyślał.

I siedział tak, aż już pierwsze promienie słońca zwiastowały nowy dzień. Wtenczas wstał Michał i opuścił karczmę. Bez pożegnania i jednego słowa odszedł od swoich kolegów i powędrował w daleki świat. Skończył swój żywot jako sługa w klasztorze.

Jan Patock.

Kaszuba Kulczyk w poemacie H. Derdowskiego.

Badania nad utworami literackimi różnych epok i narodów uczą nas, że pod osłoną zmyślenia poetyckiego tai się nieraz ziarno historycznej rzeczywistości.

W wypadkach takich prawda dziejowa, częstokroć napozór drobna i mało znacząca, służy za podniecie dla wyobraźni twórczej, za źródło względnie za jedno ze źródeł pomysłu

literackiego, w którym rzeczywistość zmienia się nieraz do tego stopnia, że się jej w tworze artystycznym doszukać trudno.

Prawda dziejowa stała się także podłożem dla poetyckiego zmyślenia w poemacie Derdowskiego o zwycięstwie wiedeńskim.

Zanim szczegółowo badania nad twórczością autora „Pana Czorlińskiego” oświetlą wszechstronnie ten utwór i ustalą ostateczną granicę pomiędzy „łgarstwem” a historją, która stała się głównym źródłem pomysłu „Kaszuby pod Wiedniem”, pragnąłbym w uzupełnieniu artykułu o „Zwycięstwach Sobieskiego w literaturze pomorskiej” zająć się rodowodem bohatera tego eposu.

Jak Sienkiewicz dla swojego Jana Skrzetuskiego, tak i Derdowski dla Frana Kulczyka znalazł pierwowzór w historii.

Dzieje „potrzeby wiedeńskiej” przekazały nam pamięć bohaterskiego Polaka, szlachcica Jerzego Franciszka Kulczyckiego z Sambora (w dzisiejszem województwie łwowskiem), który stał się Skrzetuskim obłożonego Wiednia. Ten to Kulczycki bowiem, obyty z Turkami za wieloletniego pobytu w krainie Mahometa, znający ich mowę i zwyczaje wobec niebezpieczeństwa, w jakim znalazł się Wiedeń wskutek gwałtownych ataków Turczyzna na „Czerwoną Wieżę” w tureckim stroju, samotwór ze swoim pacholkiem w nocy z 13 na 14 sierpnia przedarł się przez obóz turecki z listem od komendanta Wiednia Starhemberga przez wieś Kahlenberg, której mieszkańcy, wziawszy go za Turka, powitali go gradem kul, dotarł wkońcu do kwatery ks. Lotaryńskiego w Nussdorfie, poczem wrócił do Wiednia z zapewnieniem, że Sobieski już niebawem przybędzie z odsieczą.

Opląciło się Kulczykiemu jego bohaterstwo, bo go nie tylko obywatelstwem Wiednia, lecz nawet kamienicą jako zwiastuna dobrej wieści nagrodzono, a i z łupów wojennych



Wnętrze klasy w namiocie.

dzięki łasce króla jegomości i przemysłowi własnemu też mu tam coś w ręce się dostało.

Z lekkim sercem zapewne pożegnał się z myślą o powrocie w ojczyście strony i nad „modrym“ Dunajem osiadł na resztę dni swoich. A że mu i koncesję na kawiarnię przyznano, więc też zdobyczną kawą palić rozpoczął i pierwszy we Wiedniu oryginalną wonną „mokkę“ turecką Wiedeńczykom w swojej austerji pod Turczyńcem sprzedawał.

Ten to Jerzy Franciszek Kulczycki herbu Sas i Sambora w epopei Hieronima z Wiela w Frana Kulczyka, rodowitego Kaszubę z „Zowade“ się przeobraził. Jego życia koleje i przygody miał też niewątpliwie przed oczyma śpiewak „Kaszuby“, tworząc opowieść o swoim bohaterze.

Ale mimo to prawdę dziejową przeważały poetyckie zmyślenie.

Więc obaj nasi bohaterowie i ten historyczny i ten o dwieście lat odeń późniejszy, zmyślony — młodość w Turcji spędzili i języka bisurmanów się biegle wyuczili i dlatego też obaj z powodzeniem, acz nie bez przygód i niebezpieczeństwa osobistego arcytrudną rolę kurjerów podczas oblężenia odegrali. Tylko, że Kulczyk jako jeniec wojenny wieś Czyflik „dzyso Jadomówka“ zwaną „założel“ gdzieś nad „Czornem Morzem“ dał początek rodowi Kulczyków w Turcji, zanim jako konjuszy Musztafy „le roz od poganów ucek do Warszawa“, a potem od króla Sobcia

„dostał w nagrodze Urząd lesnego hen prze Białowodze, w królewskich majątkach,
...chtórne są: Smnieckowo, Górne Redłowo, Kolibki, Rzucewo“.

Stamtąd też dopiero na wezwanie króla ciągnie pod „Widno“ i przez niego wysłany zostaje do Starhemberga, aby mu oznajmić,

...co nimo sę lękać,

A skoro nasze flinte zaczną pękać,

Niech wprowadzy za brame piechotę

I na tureccie uderzy namiote.

A jak w odniesieniu do kurjerstwa w szczegółach przeprawy i w przygodach, tak i w dalszych losach obydwu rysują się wyraźnie różnice pomiędzy prawdą a zmyśleniem.

Podczas gdy bowiem rola Kulczyckiego skończy się bodajże na powrocie z Nussdorfu do Wiednia, Kulczyk bierze udział w bitwie, ściga Musztafę itp. Po zwycięstwie zaś z „wszystką kawą „ze zdobeczy“, którą go na jego prośbę król obdarzy za zasługi wojenne, wraca na Kaszuby, tam się ożeni i tam „prowdzwęca kawą“, a już nie „leno z polonego żeta czestować“ będzie swoich „gosców“.

Tak w głównych rysach przedstawia się stosunek poetyckiego zmyślenia do rzeczywi-

stości i historycznej prawdy w odniesieniu do bohatera poematu kaszubskiego.

Adam Muennich.

Król Jan Sobieski na Pomorzu.

Ostatnią w dziejach Polski przedrozbiorowej chwilą dłuższego zetknięcia się ziem nadmorskich z osobą samego króla, był pobyt Jana Sobieskiego w Prusach Królewskich w roku 1677.

Sobieski poznał ziemie pruskie już na kilka lat przed swym oborem jako starosta gniewski, a później również osiecki i międzyłęski, skąd budziły one w nim pewne osobiste zainteresowanie. Ale daleko ważniejszy był względ polityczny, nakazywał stronnikowi Francji jak najsilniejsze umocnienie swej potęgi nad morzem, by wystąpić energicznie przeciw elektorowi brandenburskiemu i zarazem mieć otwartą drogę do stosunków z Francją.

Gdy spelzły na niczem jaworowskie układy i projekt odebrania Prus Książęcych niewiernemu lennikowi, zwrócił Sobieski baczniejszą uwagę przynajmniej na Gdańsk, który w ostatnich latach, zachęcony słabością Rzeczypospolitej, występował coraz samowolniej i uchylał się od świadczeń na rzecz króla. Równocześnie cechy gdańskie raz wraz wysyłały do Warszawy deputacje ze skargami na samowładztwo i nadużycia gdańskiej rady miejskiej. Nadarzała się sposobność do zaznaczenia w Gdańsku powagi króla polskiego i to było jednym z powodów, które skłoniły Sobieskiego, iż wybrał się w podróż do Prus Królewskich i do Gdańska.

Współczesne opisy tej podróży mieszczą się w kronice opactwa cysterskiego w Pelplinie, oraz w opisach sekretarza gdańskiego, towarzyszącego królowi. Z opisów tych widać, że podróż odbywała się z wielką okazałością.

Dla króla i dworu zbudowano osobne łodzie włoskie, na których z końcem maja 1677 r. wyruszone w podróż Wisłą. Towarzyszyła Janowi III królowa z królewiczem Jakobem i królowną Teresą Kunegundą, oraz kilku dostojników kościelnych i świeckich.

Na prośbę rajców toruńskich wstąpił król do Torunia i zabawił tam dwa dni, podejmowany przez miasto na ratuszu. Odwiedziwszy następnie biskupa chełmińskiego w Starogardzie pod Chełmem, przybył do Gniewu i tam w swem starostwie spędził prawie cały czerwiec. Podczas pobytu króla w Gniewie przybywały deputacje z Gdańska i od cechów i od rady, starając się tak jedne, jak i drugie o pozyskanie przychylności monarszej. Przedstawiciele cechów wyjednali sobie posłuchanie

u królowej. Składali często morskie i zamorskie ostrygi, sardynki, pomarańcze, a rada miejska przygotowała wspaniałe przyjęcie.

Z Gniewu wyruszał król niekiedy na bliższe wycieczki, tak naprzykład w święto Bożego Ciała udali się oboje królestwo do Pelplina i powitani uroczyście w klasztorze Cystersów, przyczynili się swą obecnością do uświetnienia procesji.

Miesiąc lipiec spędził Sobieski w Malborgu,

wymienionych wyżej objął jeszcze starostwo puckie i Nowydwór pod Gdańskiem.

W roku 1685 znalazł się Jan III znowu na Pomorzu, gdyż nabył od siostry swej Katarzyny Radziwiłłowej klucz dóbr wejherowskich. Do rzędu tych nadmorskich włości należało i Rzucewo, gdzie do dziś pamięć Sobieskiego wiąże się ze starą aleją lipową.

Mało jest w Polsce zakątków tak pięknych, jak właśnie Rzucewo. Z dość wyniosłego brze-



Wyjazd na polowanie.

żeby zbadać stan swoich dóbr stołowych malborskich. Równocześnie odbywał się w Grudziądzu sejm pruski, uchwalający ważne podatki, więc król śledził bacznie jego przebieg, poczem udał się do Gdańska, gdzie zabawił przeszło pół roku.

Zetknąwszy się z dzielnicą pruską, starał się Sobieski poznać jej potrzeby i spełnić życzenia. Musiał też przywiązywać szczególną wagę do tej ziemi, skoro dążył do zawładnięcia największą liczbą starostw pruskich i prócz

gu widok na całą pucką zatokę i na znaczące się w mgłę niskie pasmo Helu, u stóp migocą fale, które podchodzą ku wybrzeżu łagodne i jakby senne. A rzucona poprzez pola prawdziwie królewska aleja z czterech rzędów olbrzymich lip, to jakby wielka droga wiodąca Polskę ku morzu. Mówią o Polsce te pola, gdzie tak samo jak w głębi kraju zielenią się i złocą zboża, mówią polskie nawskroś drzewa, sędziwe lipy, których potężne pnie noszą ślady niejednej wichury. Nierównomierność żywiołów

i potęga drzew dostraja się do reszty krajobrazu, bo tam na prawo przebłyskuje wszak już wszechwładne morze, które wydaje się tu odrazu bliskiem i swojskiem, w obramowaniu polskich drzew i pól.

Nie umiemy żyć.

Pewien uczony amerykański stwierdził na podstawie swego długoletniego doświadczenia, iż na 100 ludzi — 99 można nazwać samobójcami, a to z następujących powodów:

99 osób na sto sypia za mało. Siedzą w zadymionych lokalach, palą papierosy, podniecają nerwy alkoholem i czarną kawą. Krótki sen nie może wpłynąć na odpoczynek ich organizmu, niszczą bezustannie zdrowie, dążąc do pewnej śmierci. Pozatem 99 osób nie umie żyć odpowiednio. Są niewolnikami swych zmysłów. Trwonią kapitał swego życia i skazują się na szybką śmierć.

99 osób na 100 za dużo jada (oczywiście jeżeli mają co jeść). Na skutek przeładowania żołądka zjawiają się rozmaite choroby, które wywołują przedwczesną śmierć.

99 osób na 100 nie wie co należy jadać. Jedzą nieodpowiednie potrawy, piją napoje, zawierające szkodliwe składniki chemiczne. Wynikiem tego jest po pewnym czasie choroba skracająca życie.

99 osób na 100 nie żyje teraźniejszością. Dreczą się wspomnieniami przeszłości lub przewidują czarną przyszłość. Skracają sobie tylko przez to życie.

99 osób na 100 skraca sobie życie przez namiętność, jak: gra, palenie, picie, wybuchy gniewu, chciwość, zazdrość, czy nienawiść.

99 osób na 100 ma niestety liczne troski. Troski i zmartwienia są grabarzami życia.

99 osób na 100 pracuje tak, że sposób pracy ich zabija. Pośpiech i brak czasu, niecierpliwość i niepokój, oto charakterystyczne oznaki tego sposobu.

99 osób na 100 żyje w nieświadomości praw zdrowego życia. Nieświadomość ta kosztuje ich bardzo drogo, bo płacą za to utratą zdrowia.

Wszystkie te przyczyny pozwalają na twierdzenie, że 99 osób na 100 umiera przedwcześnie i dlatego można ich nazwać samobójcami.

Czy przynajmniej ten jeden na 100, który wie, jak żyć, należycie korzysta z tej wiedzy? Uczony amerykański odpowiada na to przecząco. Nawet ten jeden nie zawsze tak postępuje jak trzeba. Za silnie jest przecież związany z resztą świata.

Wśród setek tysięcy ludzi może znajdzie się jeden człowiek, który wie, jak należy żyć. Wszyscy inni trwonią je lekkomyślnie i dlatego można ich śmiało nazwać samobójcami.

Ludy wymierające i ludy wymarłe. Dzikusy znikają w zetknięciu z cywilizacją

Fakt wymierania całych ludów w następstwie bliższego zetknięcia się z wyższą, obcą kulturą jest zjawiskiem powszechnie znanym. Wydobyci nagle z ukrycia w jakiejś odległej okolicy świata, porwani gwałtownie w wir wysoce skomplikowanego życia, nie są te biedne dzieci natury w stanie dostosować się do nowych, obcych im zwyczajów życiowych, ani też nie mają w sobie dość siły, aby oprzeć się i ostać wobec przemożnego ich wpływu.

Jakże wiele potężnych nawet niegdyś ludów wykreślonych zostało już dawno z karty żyjących społeczności!

Dość wspomnieć Inkasów, którzy przed wiekami byli twórcami wysokiej kultury Ameryki południowej. Albo Majów, których budowle na półwyspie Yukatan budzą podziw, a tak bardzo przypominają egipskie budowle. Albo Azteków, potężnych władców Meksyku.

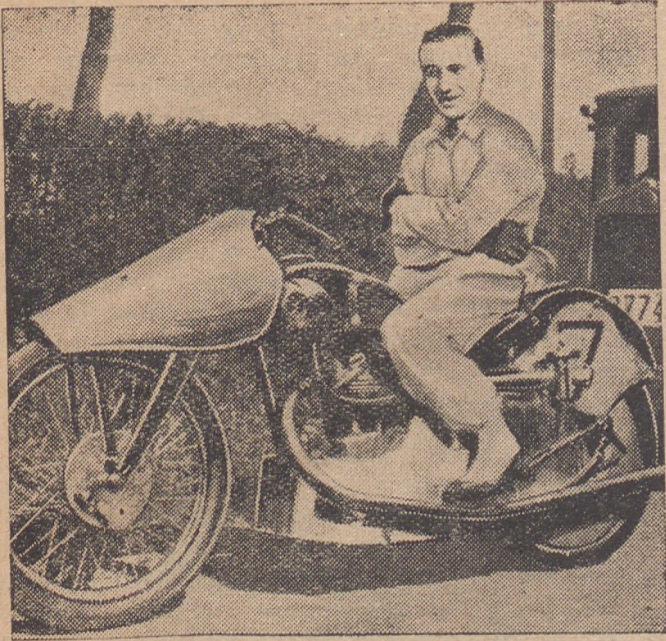
Z wielkich tych ludów nie pozostał nikt do naszych czasów i nie wiemy nawet dobrze, jak wyglądali.

Ale i dziś jesteśmy świadkami podobnego powolnego wymierania ostatnich potomków, żyjących jeszcze pierwotnych ludów.

Niedawno zniknęli naprzykład z powierzchni ziemi ostatni przedstawiciele nieistniejących już dziś Tasmańczyków. Kolonizacja Tasmanji (wyspa na południowo-wschód od Australji) rozpoczęła się właściwie dopiero w r. 1803, kiedy to Anglicy założyli tam pierwszą kolonję karną, rychło zatem uporali się z całym tym ludem. Ponieważ krajowcy nie mogli się zapewne odnosić zbyt przyjaźnie do tego rodzaju przedstawicieli „cywilizacji“, przeto wnet rozpoczęły się wzajemne dzikie walki, a raczej polowania na biednych tubylców, których nasłani osadnicy traktowali poprostu jak dziką zwierzynę. Co nie padło od kuli europejskich karabinów, wyginęło niebawem od wódki, o której nie zapomnieli oczywiście obcy przybysze.

Ostatni Tasmańczyk.

Jeszcze w roku 1815 liczyła ludność Tasmanji 5000 osób, gdy zaś liczba ich zmalała do 216 osób, przesiadli ich Anglicy na wyspę Flindera, gdzie bardziej surowy klimat zdzięsiałkował niebawem jeszcze bardziej biednych wygnańców.



Na tym motocyklu Belgijczyk René Milhoux osiąga szybkość przeszło 224 km. na godzinę.

W roku 1847, gdy reszta ich stopniała do 45 i gdy stali się wobec tego rzadkością, przeniósł ich zarząd kolonialny do jednej z nadbrzeżnych wiosek, i tam beznadziejnie już oczekiwali swej kolejnej śmierci.

W roku 1876 pożegnał się ze światem ostatni potomek tego ciekawego ludu.

Ofiarą podobnej, choć nie tak na szczęście gruntownej zagłady stała się liczna niegdyś ludność Maorysów na Nowej Zelandji (na oceanie Spokojnym).

I ona uległa zdziesiątkowaniu wśród zacieklej walk z białymi, tudzież pod wpływem zaraźliwych chorób i alkoholu.

Jeszcze w roku 1769 oceniał żeglarz angielski Cook ilość mieszkańców Nowej Zelandji na najmniej 250 000 osób, ale już w roku 1886 zmalała ich liczba pod wpływem dobrodziejstw (?) europejskiej kultury do 42 000. W ostatnich czasach dzięki energicznemu stanowisku zarządu kolonij, który wziął wreszcie w opiekę tępionych krajowców przed brutalnością białych przybyszów, podniosła się znów nieco liczebność Maorysów, a ostatni ich spis wykazał pocieszającą liczbę 52 000 osobników.

Podobnemu losowi ulegli również i Indianie Ameryki północnej.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej wynosi ogólnie ich liczba około 100 000 osób, a i w tem jedynie jedną czwartą część stanowią pełnej krwi Indianie, podczas gdy reszta wykazuje już mniej lub więcej domieszki krwi europejskiej i murzyńskiej.

Pierwotni mieszkańcy Cejlonu.

Nadzwyczaj ciekawym, ale dobiegającym już końca ludkiem są Weddowie, pierwotni mieszkańcy wyspy Cejlon, położonej niedaleko wybrzeży Indji.

Liczba Weddów, prawdziwych mieszkańców dżungli, wynosić ma razem z kobietami i dziećmi, zaledwie około 150 osób.

Z afrykańskich ludów najbliższymi zagładzie są Buszmeni. Osobliwy ten ludek, uważany za potomków najstarszych mieszkańców Afryki Południowej, odznacza się nadzwyczaj prostym sposobem życia, który mu nie pozwala na jakiegokolwiek przystosowanie się do kultur innych sąsiednich ludów. Wśród takich pierwotnych a do wykorzenienia niemożliwych nawyknień oczekuje i on... wykreślenia go z listy żyjących ludów Afryki.

Już dziś liczą ilość Buszmenów na zaledwie 5000 do 10 000 osób.

Ale także ludy okolic oceanu Lodowatego Północnego ulegają stałemu zmniejszeniu. Ogólna naprzykład ilość Eskimosów Ameryki północnej wynosi zaledwie 40 000 ludzi.

Na zachodnim wybrzeżu Greenlandji, w ciągu 150-letniego współżycia z licznie osiadłymi tam Europejczykami, doszło podobno do tak powszechnego mieszania się z białymi, że



Obraz słynnego malarza holenderskiego Rembrandta, przedstawiający Jeremiasza, oplakującego zniszczenie Jerozolimy.

napotkanie pełnej krwi Eskimosa natrafia na prawdziwe trudności.

Mieszkańcy uważani są tam za coś lepszego i piękniejszego i zwłaszcza kobiety o domieszce krwi białej mają korzystniejsze widoki lepszego zamążpójścia.

W końcu badania ostatnich czasów w Ameryce południowej zwłaszcza w Boliwji, doprowadziły do odkrycia wśród Indian dżungli resztek nieznanymi wymierających plemion, istniejących już tylko w nielicznych jeszcze ilościach, a bardzo ciekawych.

Zawód katowski i tracenie przestępców w dawnych czasach.

Pierwotne prawo karne, wysuwające jako naczelną zasadę zemstę osobistą lub całego rodu, nie znało ani sądu, ani wyroków sądowych, więzienia i szubienicy. Dopiero około 18 wieku pojawiają się na widowni życia publicznego sądy oraz wykonawcy wyroków sądowych — kaci. Początkowo czynność kata spełniali przeważnie wyrzutkowie społeczeństwa, angażowani do wykonania wyroków przypadkowo. Zwolna powstaje specjalny zawód oprawców, bez których żadne miasto ani sąd obejść się nie może.

Sprawny i fachowy kat staje się osobistością pożądaną i poszukiwaną.

Kaci w średniowieczu obok zawodu wieszania przestępców wykonywali pozatem szereg innych czynności, jak: nadzór nad nierządnicami, usuwanie padliny i nieczystości oraz czyszczenia ustępów publicznych. Była to więc czynność obrzydliwa, której żaden szanujący się obywatel podjąć się nie chciał, tembardziej więc trudna była do obsadzenia.

Kat od pierwszej chwili pozostawał zawsze poza nawiasem społeczeństwa. Okrutne sposoby traceniał, zadawanie mąk skazańcom wymagało żelaznych nerwów i kamiennego serca. Kto się tego podejmował, sam niejako wyrzekał się czci obywatelskiej i przynależności do społeczeństwa.

Kat w średniowieczu

był pod wieloma względami upośledzony. Miejszkał zdala od ludzi. W gospodzie zasiadał przy osobnym stole. Nosił odrębne ubranie. Pozbawiony był również prawa noszenia broni. Długi czas nie wolno było katom przyjmować w kościele Komunji św. Niedostępny również dla niego był ślub kościelny.

Mimo to, egzekucja w dawnych czasach była widowiskiem bardzo popularnym i przez lud niezmiernie lubianym. Kat był więc osobistością znaną powszechnie, często wygłaszał

pod szubienicą podniosłe przemówienia do zebranych tłumów. Po egzekucji zwracał się zwykle kat do sędziów z zapytaniem, czy należyście spełnił swą czynność. Otrzymywał na to uroczystą odpowiedź: „Zdziałałeś, co ci każał wyrok i prawo“.

Tracenie ludzi

stało się z biegiem czasu pewnego rodzaju sztuką. Dotyczyło to zwłaszcza traceniał mieczem. Wielkiej wprawy i siły wymagało uderzenie ciężkim, katowskim mieczem pomiędzy dwa kręgi szyjne, by za jednym zamachem odciąć równiutko głowę skazanemu. Znani byli w dawnych czasach kaci, których sztuka odrywania głów wprawiała w zachwyt przyglądające się tłumy. Jeden z nich umiał za jednym uderzeniem odciąć dwie głowy stojącym skazańcom.

Śmierć przez powieszenie od dawien dawna uchodziła za hańbiącą. Karano nią złodziei i rzeźmieszaków. Chętnie posługiwano się nią w stosunku do żydów. Wypadki wieszania kobiet były rzadkie, śmierć tego rodzaju była tylko „przywilejem“ mężczyzn.

Wieszanie czasami mogło się nie udać! Sznur się urwał i skazaniec spadał na ziemię. Wówczas powstał spór prawniczy, czy należy powtarzać wieszanie, czy darować karę skazanemu, ponieważ wyrok wykonano i sprawiedliwości stało się zadość.

Słynny kryminolog Carpsow utrzymywał, że w razie urwania się sznura należy skazańca ulaskawić. Za przerwanie się sznura musiał też czasem odpowiadać sam kat. W roku 1808 skazano salzburskiego kata Wohlmutha na trzy dni aresztu za to, iż nie chciał po raz drugi wieszać skazanego.

Najokrutniejszą śmiercią ginęli mordercy. Tych uśmiercano kołem. Można go było użyć „od góry“, wówczas śmierć następowała szybko, gdy zastosowano tę karę „od dołu“, cierpienia trwały nieraz bardzo długo. Karę tę nieraz potęgowano rwaniem ciała rozpalonymi w ogniu obcęgami. Męka na kole trwała czasami kilka dni.

Spalenie było karą powszechnie stosowaną wobec kacerzy, czarownic i magów. Nadto wobec podpalaczy i żydów za uwiedzenie chrześcijanki.

Krzywoprzysięzców i fałszerzy pieniędzy gotowano we wrzącym oleju lub wodzie. Gwałcicieli czekała śmierć na zaostrzonym palu. Kobiety grzebano żywcem w piasku lub topiono w beczce lub worku. Najokropniejszą karą, jaką znało średniowiecze, było ćwiartowanie, które stosowano wobec zamachowców i zdrajców państwa.

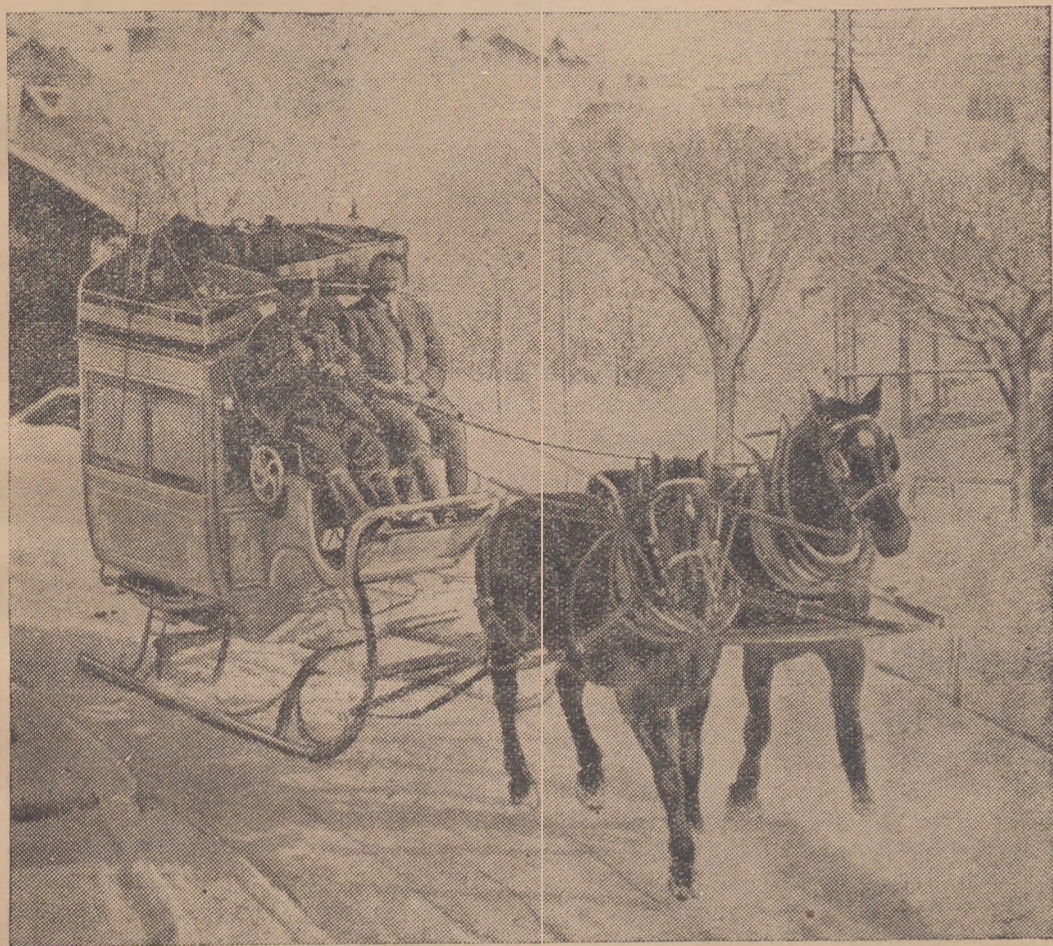
Kat za spełnianie swych czynności otrzymywał zapłatę. We wszystkich miastach śre-

dniowicza istniały przepisy, normujące uposażenie katowskie. Z początkiem płacono katom od sztuki, później dostawali pensje stałe.

W Rewelu (stolica Estonji) w roku 1670 roczne wynagrodzenie kata wynosiło 50 talarów, mieszkanie z opałem, osiem ton siodła, osiem jęczmienia, cztery owsa, oraz beczułkę wina. Co cztery lata dostawał nowy strój i szkarłatny płaszcz. Przy każdym traceniu otrzymywał odpowiedni ryczałt na sznur i nowe rękawiczki.

się oskarżonego do winy. Uzyskanie przyznania się nie było rzeczą trudną, zważywszy, że w stosunku do opornych stosowano aż 5 stopni tortur.

Badanie oskarżonych odbywało się w tak zwanych „kuźniach“, mieszczących się w ratuszach obok sal sądowych. Już sama nazwa tych gabinetów badań wskazuje na to, że wyglądem przypominały one kuźnie. Rozpalone piece, wielka ilość rozpalonych do białości obcęgow i sztab do przypalania, żelazne dźwiga-



Przewóz poczty w dawnych czasach.

Badanie przestępców w dawnych czasach.

Nie wszyscy zapewne wiedzą, że jeszcze w końcu 18 wieku stosowane były w różnych krajach, m. i. i u nas przy badaniu podejrzanych o jakieś przestępstwo, tortury. Instytucje sądów nie wyobrażały sobie prawidłowego działania bez pomocy kata. Zasadą bowiem, od której bardzo rzadko odstępowano, było wydawanie wyroków na zasadzie przyznania

ry do wyciągania kości, koła do łamania, żelazne buty i „warsztaty“, przypominające wyglądem łoża, dopełniały urządzenia „kuźni“. Przy badaniu oskarżonego obecny był zawsze członek sądu, który zadawał torturowanemu pytania, podczas gdy kat dokładał wszelkich starań, by rozwiązać badanemu język.

W starych archiwach zachowały się akta, w których znajdujemy dokładne opisy „badania“.

Pierwszy stopień tortur stanowiły śruby do ściskania kręzków, które trzykrotnie mo-

gły być dokręcane bez istotniejszej szkody dla podlegającego śledztwu, przy czwartym jednak przyśrubowaniu musiały pęknąć kości.

Drugi stopień stanowiły trzewiki hiszpańskie. Były to olbrzymie buty żelazne na śrubach, do których wstawiano nogi badanego, ściskając je następnie śrubami. I tu również według „biegłych“ można było „bez szwanku na zdrowiu i całości“ zaciskać śruby trzykrotnie, przy czwartym zaciśnięciu pękały gole nie.

Trzeci stopień zwany naciąganiem, lub popularnie „szpilkowaniem zajacem“, polegał na naciąganiu badanego na specjalnym łożu. Sprawiało to straszliwy ból. Przy trzykrotnym naciąganiu wyskakiwały kości barkowe, a kręgosłup ulegał zmiżdżeniu.

Czwartym stopniem tortur były tak zwane „hiszpańskie skrzypce“. Skrzypce owijano dookoła ramienia i skręcano. Ostre krawędzie przy obrotach wpijały się w ciało badanego, wyrrywając całe kawały ciała.

Piątym i ostatnim stopniem badania było siarkowanie, składające się z trzech podstopni. A więc spryskiwanie piersi rozpaloną siarką, następnie zalewanie nią pachwin i miejsc specjalnie czułych, wreszcie zalewanie siarki za skórę uprzednio nadciętą.

Wymienione powyżej sposoby tortur były najsłabsze i zwano je w odróżnieniu od tortur stosowanych przedtem „humanitarnymi“.

7 cudów świata.

Kolos Rodyjski.

Kolos Rodyjski został wzniesiony przez Rodyjczyków na cześć Apollina. Posąg ten jest dziełem słynnego rzeźbiarza greckiego Charesa (IV wiek przed Chrystusem), ucznia Lizypa. Posąg Apollina stał przy wejściu do portu Rodyjskiego (na wyspie Rodos, dziś należącej do Włoch), a był podobno tak wielki, że pomiędzy jego nogami przepływały okręty. Trzęsienie ziemi w roku 224 przed Chrystusem zniszczyło zupełnie posąg, którego części prawie po 1000 latach zostały sprzedane przez Saracenów. O wielkości tego posągu świadczy liczba 900 wielbłądów, które zaprzężnięto do przeniesienia szczątków kolosa.

Mauzoleum.

Nazwa „mauzoleum“ pochodzi od imienia władcy Karji (Azja Mniejsza), Mauzolusa. Jemu to w roku 353 przed Chrystusem wzniosła jego siostra i żona, Artemizja, wspaniałą grobowiec, w którym umieściła prochy swego męża. Podstawa grobowca zrobiona była z malachitu, oprawnego w marmur. Na marmuro-

wych ścianach grobowca wyrzeźbione były wspaniałe postaci ludzi i koni. Część szczątków tego grobowca przewieziono w roku 1859 do Anglii i umieszczono w Muzeum Brytyjskim w Londynie.

Świątynia Artemidy w Efezie.

W Efezie, słynnym starożytnym mieście Jońskim, którego ruiny dziś jeszcze można oglądać (w pobliżu Smyrny w Turcji), około roku 350 przed Chrystusem rozpoczęto ku czci Artemidy budowę świątyni, uznaną za jedną z siedmiu cudów świata. Budowa trwała 220 lat. Świątynia miała 425 stóp długości i 220 szerokości.

Posąg Zeusa na Olimpie.

Posąg Zeusa na Olimpie, najwyższym szczycie w Grecji, był dziełem największego rzeźbiarza greckiego Fidjasza. Posąg, ukuty z kości słoniowej i ze złota, wyobrażał króla bogów, siedzącego na tronie, pomyslanym jako dekoracja rzeźbiarska. Oprócz monet starogreckich Elidy, na których wyobrażony jest ten wspaniały posąg Zeusa, niema dzisiaj innych śladów wielkiego dzieła Fidjasza, najznakomitszego rzeźbiarza starożytnej Grecji.

Latarnia morska na wyspie Faros.

Za cud starożytnego świata uznano również latarnię morską, wzniesioną na wyspie Faros u wejścia do wielkiego portu Aleksandrii. Budowę, rozpoczętą za Ptolomeusza I (323—283 przed Chrystusem), ukończono za Ptolomeusza Filadelfa (285—347 przed Chr.).

Wieża latarni, o kwadratowej podstawie, miała 100 stóp wysokości.

Trzęsienie ziemi w czterdziestych latach 14 wieku całkowicie zniszczyło latarnię morską na Faros, znaną pod nazwą Aleksandryjskiej latarni.

Piramidy egipskie.

Piramidy egipskie, a z nich najslawniejsza piramida Cheopsa, od wieków są przedmiotem niegasnącego podziwu i zainteresowania. Nazwa „piramida“ pochodzi od greckiej formy „pyramides“, mylnie zastosowanej przez Greków do określenia całości grobowców egipskich, gdyż słowem „pir - em - us“ Egipcjanie nazywali tylko ich wysokość. Egipcjanie uważali kształt piramid jako symbol życia ludzkiego: szeroka podstawa oznaczała początek życia, koniec zaś życia symbolizowało zakończenie budowli i dlatego właśnie kształt piramid nadano grobowcom faraonów.

Ogrody wiszące Semiramidy.

Semiramida, legendarna królowa Babilonu, kazała ozdobić stolicę swego państwa wiszącymi ogrodami, których piękno zyskało im nazwę jednego z cudów starożytnego świata.

Poradnik lekarski.

Wyleganie i zaraźliwość chorób.

Błonica.

Okres wylegania 2—8 dni, zaraźliwa jak długo można stwierdzić obecność laseczników błonicy w gardle lub nosie.

Cholera azjatycka.

Okres wylegania 1—5 dni. Zaraźliwa przez 14—18 dni od początku, jak długo są w kale przecinkowce.

Czerwonka.

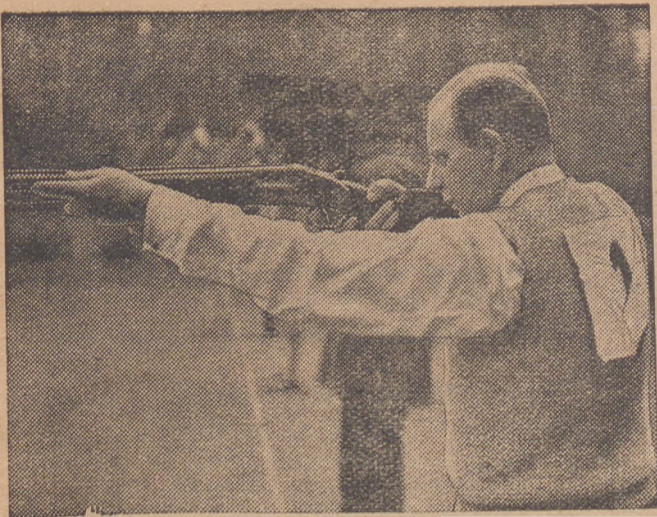
Okres wylegania 2—7 dni, zaraźliwa jak długo są prątki w kale; zwykle 6—10 dni po biegunkach.

Dur brzuszny.

Okres wylegania 1—3 tyg. Zaraźliwa jak długo są prątki w stolcu; zwykle kilka tygodni po gorączce.

Dur powrotny.

Okres wylegania 5—8 dni, zaraźliwy dopóki prątki we krwi.



Na strzelnicy.

Wspaniałe ogrody Semiramidy zdobiące pałace królewskie, przetrwały jedynie w pamięci ludzkiej.

Złote myśli.

Na drogach żywota nieraz burza szaleje nad głową, wichurami nad przepaścią miota, a grom ciemność oświetla grobową — jednak wyżej widać błękit nieba... tylko wznieść się nad chmury potrzeba. Adam Asnyk.

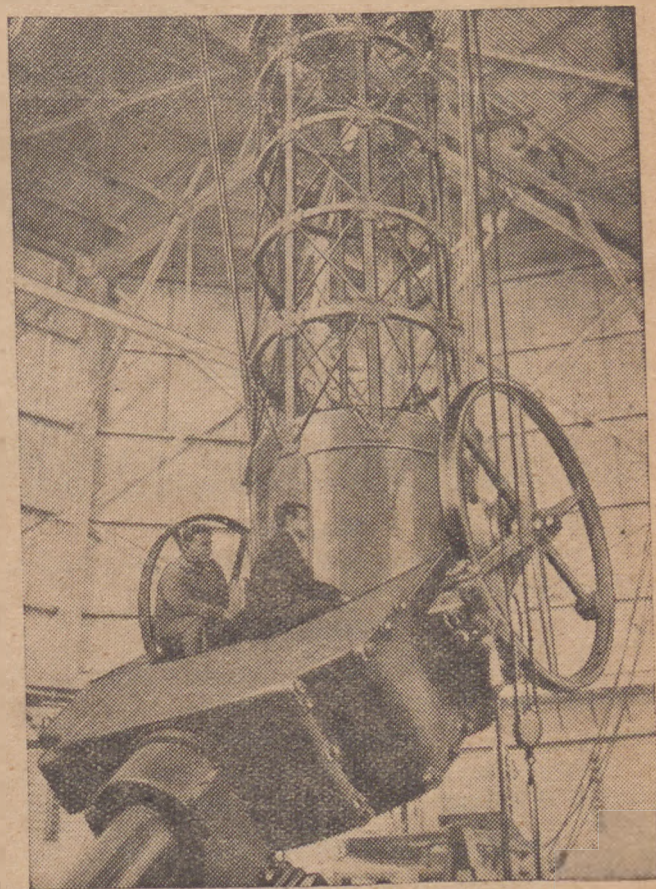
Wołasz Boga! On często schodzi pokryjmu i puka do drzwi twoich, aleś rzadko w domu! Adam Mickiewicz.

„Wiele jest rzeczy błyszczących na świecie: Berylanty, promienie słoneczne Lecz żaden duszy tak nie rozświeci, Jak uśmiech wesoły, serdeczny“. K. Ł.

Marnotrawstwo czasu równa się marnotrawstwu energii, siły życiowej, charakteru; jest gorsze od złego towarzystwa, od złych nałogów; jest utratą sposobności, które nigdy nie wróca. Strzeżcie się zabijać czas, gdyż w nim leży wasza przyszłość! Marden.

Pięknie to, że sam byłeś oszczędnym, ale jeżeli oszczędności nie nauczyłeś swoich dzieci, to cała twoja praca pójdzie na marne.

Im więcej przed zaczęciem jakiej sprawy dowiesz się na początku, tem mniej będziesz żałował... na końcu.



Olbrzymi teleskop (dalekovidz) z amerykańskiego obserwatorium astronomicznego Harwarda. Służy on w pierwszym rzędzie do fotografowania odległych gwiazd.

Dur plamisty.

Okres wylegania 10—21 dni. Konieczne jest odosobnienie chorego przez 6 tygodni od początku choroby.

Heine Medina.

Okres wylegania 6—10 dni. Zakaźna jest przez pierwsze 3 tygodnie.

Kiła (Syfilis).

Okres wylegania 2—3 tygodnie.

Krztusiec.

Okres wylegania 3—6 dni. Zakaźny przez pierwsze 3 tygodnie.

Malarja.

Okres wylegania 6—21 dni.

Nosaczna.

Okres wylegania 3—5 dni. Zараźliwa do poki są prątki w wydzielinie.

Odra.

Okres wylegania 10—14 dni. Zараźliwa przez pierwsze dni (nieżyt).

Ospa.

Okres wylegania 10—30 dni. Zараźliwa aż do odpadnięcia strupów.

Ospa wietrzna.

Okres wylegania 17—21 dni. Zараźliwa aż do odpadnięcia strupów.

Płonica.

Okres wylegania 2—8 dni. Zараźliwa 6—8 tygodni.

Róża.

Okres wylegania 1—8 dni.

Tężec.

Okres wylegania 6—14 dni i dłużej (do 60 dni). Zараźliwa jak długo zarazek w ranie.

Wąglík.

Okres wylegania 2—7 dni. Zараźliwy jak długo zarazek w ranie.

Wścieklizna.

Okres wylegania 15—60 dni i dłużej. Zараźliwa przez cały czas choroby.

Zapalenie opon.

Okres wylegania 2—5 dni. Zараźliwe, jak długo tkwi zarodek w jamie noso-gardłowej.

Walka z chorobami zakaźnymi.

Chorobotwórcze drobnoustroje przenikają do naszego organizmu różnymi drogami — przez przewód pokarmowy, oddechowy, czy też poprostu przez uszkodzenie części ciała, jak rany, przez powietrze, przenoszą je także zwierzęta i owady.

Jak długo organizm nasz znajduje się w doskonałym stanie, tak długo stanowi odporny grunt dla bakterij, z których miliony znajdują się nazewnątrz organizmu. Z chwilą jakiegokolwiek osłabienia organizmu, z powstaniem wrzodu lub otwartej rany, zarazki znajdują odpowiednie dla swego rozwoju warunki, skutkiem czego zapadamy na którąś z tych chorób. Głównym sposobem zwalczania szerszenia się chorób zakaźnych jest:

- 1) utrzymanie zdrowia w najlepszym stanie,
- 2) zapobieganie rozszerzaniu się zarazków.

W celu utrzymania zdrowia w dobrym stanie należy dbać o odpowiednie odżywianie się i sen. Pożywienie dostarcza nam potrzebnej siły, sen zaś naprawia szkody, poczynione w ciągu dnia i dostarcza nam nowych sił. Warunkiem utrzymania zdrowia jest również dbałość o skórę, o jej całość i o jej czystość. Woda i mydło są ważnymi czynnikami w utrzymaniu ciała naszego w zdrowiu. Stan jamy ustnej, nosa i gardła ma również wielki wpływ na nasze zdrowie.

Zarazki chorób zakaźnych roznoszą zwierzęta domowe i owady. Często zwierzęta domowe dostają chorób takich, jak suchoty, wąglík i inne i z łatwością mogą zarazić niemi swych właścicieli. W innym wypadku zwierzęta są tylko roznosicielami zarazków, gdyż same pozostają zupełnie zdrowe. Do roznosicieli chorób zakaźnych należą komary, które tną ludzi chorych i zdrowych. Wszy, muchy, pchły i kleszcze również roznoszą zarazki chorób zakaźnych. Widzimy więc jasno, że, aby uwolnić się od tych cierpień, należy wpieryw uwolnić się od owadów i pasożytów, przez utrzymywanie czystości.

Choroby takie, jak tyfus, cholera i dysenterja szerzą się także przez wodę. Jeżeli zmuszeni jesteśmy pić wodę, której czystość wydaje nam się wątpliwą, koniecznym jest wówczas dodanie 2 do 3 kropel jodyny na galon wody, co wystarczy do zabicia żyjących w niej zarazków, a nie psuje zupełnie smaku wody.

Różne choroby zaraźliwe atakują ludzi zdrowych za pośrednictwem żywności. I tak zarazki gruźlicy, wąglík i trychyna znajdują się czasem w wieprzowinie, a zabić je można tylko przez dokładne upieczenie czy ugotowanie mięsa.

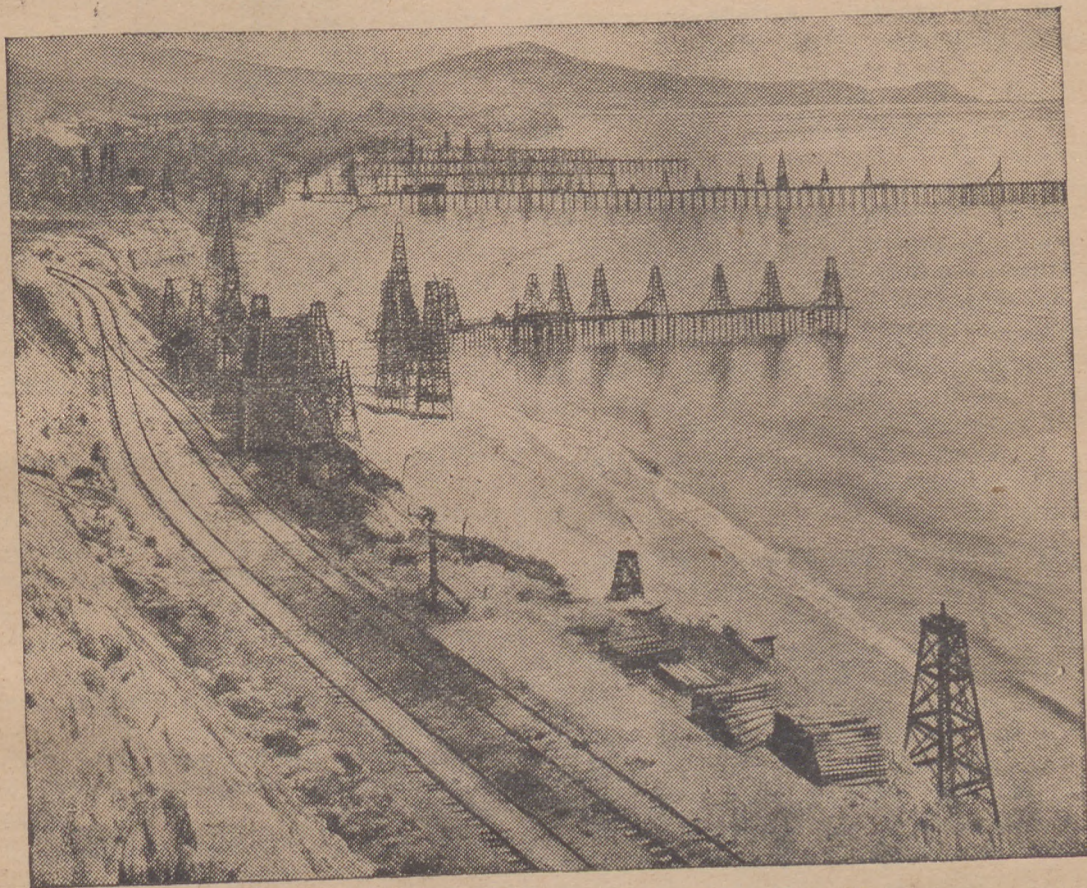
Najbardziej niebezpieczne jest zanieczyszczone mleko, które jako najlepszy pokarm, stanowi doskonale warunki do rozwoju zarazków. Gotowanie mleka czyni je zupełnie bezpiecznym dla zdrowia, zaś mleko niegotowane powinno być przed użyciem zagotowane. Pamiętać należy, że jedynym ze sposobów zapobiegania chorobom zaraźliwym jest utrzyma-

nie organizmu w jak najwyższym stanie odporności, a drugim sposobem, to jak najdalej idąca czystość ciała i czystość mieszkania. Matki, na które spada obowiązek chowania i doglądania dzieci, powinny weześnie przyzwyczajać dzieci do pewnych reguł, mających na celu ochronę ich zdrowia. A więc należy zakazać dzieciom całowanie się z innymi dziećmi przy powitaniu, pożegnaniu, czy też przepraszaniu. Nie pozwolić osobom dorosłym całować dzieci. Matki powinny baczyć pilnie, by

dopływ krwi, potrzebny dla odżywienia kończyny. Czas ten wystarczy jednak, żeby chorego oddać pod opiekę lekarską.

Krwotoki z nosa tamuje się przez okłady zimne na kark (przyczem chory leży), przez wciąganie do nosa wody zimnej z octem i przez tamponowanie otworów nosa. Przy tym ostatnim sposobie pamiętać należy, że gaza powinna być nasmarowana oliwą, masłem lub wazeliną, żeby nie przywarła do błony śluzowej.

W razie krwotoku z płuc, chorego należy



Las wież wiertniczych na terenach naftowych na wybrzeżach Kalifornji.

dzieci nie kładły żadnych przedmiotów do ust, jak np. pieniądze, nie maczały ołówków w ustach, nie śliniły palców do obracania kartek książki i nie używały żadnych artykułów toaletowych w publicznych ustępach.

Tamowanie krwotoków.

O ile uszkodzona jest żyła lub tętnica, krwotok tamuje się przez ucisk ponad miejscem uszkodzenia. Ucisk można wykonać wężem gumowym, taśmą od szelek, chustką od nosa, którą należy skręcać aż do zatamowania krwi.

W ten sposób wykonany ucisk nie może trwać dłużej nad 2 do 3 godzin ze względu na

położyć; nie wolno mu jeść i pić na gorąco, nie wolno mówić, wskazany jest spokój. Przykłada się zimne okłady na okolice serca. Można położyć choremu łyżeczkę soli kuchennej, rozpuszczonej w paru łyżeczkach wody. Za posiłek narazie daje się mleko, rosół, zupy, wszystko zimne. W razie bardzo dużego krwotoku przewiązują się kończyny. Przewiązki utrzymują się przez godzinę, a usuwają stopniowo co 15 minut.

Przy krwotoku żołądka (krew ciemnoczerwona), chorego należy położyć i do czasu przybycia lekarza nie dawać mu ani pić, ani jeść. Wskazane jest przykładanie zimnego, ale lekkiego okładu na powłoki brzuszne.

Liszaj i jego leczenie.

W okolicach ust, otworów nosowych, na uszach, policzkach, na głowie w uwłosionej skórze widać bardzo często, zwłaszcza u dzieci charakterystyczne strupy barwy żółtej, podobne do kropli miodu. Gdy obserwujemy początek powstania tego strupka, widzimy, iż w danym miejscu powstaje najpierw zaczerwieniona plamka, na której tworzy się pęcherzyk. Pęcherzyk ten z powodu słabego i cienkiego naskórka pęka, wylewa się z niego jasno-żółta lub jasno-bursztynowa ciecz, która zasychając daje strup. W terminie naukowym nazywa się liszajec, pospolicie słodki strup.

Strupy te długo się nie utrzymują — odpadają zupełnie po kilku dniach, najwyżej pozostaje zaczerwienione miejsce, które następnie blednie.

Najczęściej liszajec spotyka się u dzieci choć czasem i u dorosłych. Zwykle trwa 8 dni i goi się sam. Wywołany jest przez bakterje. Może on szerzyć się z jednego miejsca na drugie i trwać czas dłuższy.

Leczymy te strupki stosując okłady z oleju z dodatkiem salicylu. ewentualnie smarujemy białą rtęciową maścią, aby strupy rozmiękczyć i zapobiec ich rozszerzaniu.

W tych okresach nie należy kąpać dzieci, gdyż liszajec dzięki kąpieli może się rozszerzyć na całe ciało.

Zepsuły ząb przyczyną licznych chorób.

Nie ma chyba dzisiaj człowieka, któryby nie udał się pod opiekę dentysty, gdy go zaczęła boleć ząb. Kto tego nie uczyni ze względu na swoje zęby, powinien to uczynić w interesie swego zdrowia. Chory ząb bowiem spowodować może najrozmaitsze choroby. Wymienić tu należy najpierw bezpośrednie skutki. Chory ząb oszczędza się przy żuciu. Z powodu nierównomiernego nacisku cierpią szczęki i inne zęby, które z tego powodu zmieniają swoją postawę i wykrzywiają się. Szczególnie cierpią zęby sąsiednie i odpowiednie zęby drugiej szczęki. Stąd wynikają choroby szczęki i dziąseł. Złe przeżute pożywienie nie odpowiada żołądkowi i kiszkom, w następstwie czego powstają katary żołądka i kiszek. Wpływa to bardzo dotkliwie na ogólny stan zdrowia. Ponadto połykana stale ropa źle oddziałuje na funkcje żołądka. Przemiana materji z powodu chorych zębów do tego stopnia ulec może pogorszeniu, że zdrowy dotąd człowiek może zachorować na cukrzycę.

Chory ząb jest zawsze ulubionem miejscem pobytu wszelkiego rodzaju bakteryj, które, zabierane przez krew, osiadają w miejscach wrażliwych i powodują tam poważne zaburzenia. Groźna ropowica jamy ustnej, która stale mieści w sobie niebezpieczeństwo zakażenia

krwi, jest często skutkiem zaniedbanego zęba. Także i migdały ulegają zapaleniu z powodu bakteryj chorego zęba. Bywa też, że bakterje przedostają się do okolicy ślepej kiszki i wywołują tutaj zapalenie, które nieraz usunąć się daje jedynie przez jej usunięcie. Bakterje osadzają się także w stawach i powodują tutaj długotrwały reumatyzm, który znowuż bardzo ujemnie oddziałuje na serce. Nerki usiłują wprawdzie bezustannie powstrzymać bakterje, lecz ostatecznie odporność ich także się raz wyczerpie, w następstwie czego powstają zapalenia nerek i pęcherza. Także i gruczoł tarczowy jest wrażliwy na trucizny, pochodzące z chorego zęba i może spowodować prawdziwą chorobę Bazedowa. Że powstają zaburzenia w oczach w razie zachorzenia zębów górnej szczęki, jest rzeczą powszechnie wiadomą. Mniej znanem jest natomiast, że chore zęby ujemnie wpływają na odżywianie skóry na głowie i włosów do tego stopnia że nieraz tworzą się zupełnie łyse miejsca. Włosy, rosnące tuż nad chorym zębem, szybciej siwieją.

Tak więc chyba żaden inny chory organ nie pociąga za sobą tyle zaburzeń w organizmie co właśnie chory ząb.

Żucie twardych pokarmów wzmacnia zęby.

By szczęki nasze były mocne i zdrowe, jak również, by uodpornić zęby od próchnicy, należy mocno zębami żuć. W pierwszym rzędzie wzmocni się działalność gruczołów ślinowych, wzmocnią się również same zęby, gdyż dzięki mocnemu żuciu lepiej się one odżywiają wskutek przekrwienia miążgi i ożębnej.

Siła żucia zależy od mocy mięśni i zębów oraz stanu zdrowia.

Żołądek dobrze trawi tylko porządnie rozżute pokarmy. Pamiętać należy, że żuć trzeba obiema stronami i że żucie jednostronne prowadzi do ciężkich chorób przyzębia. Jeśli na skutek schorzenia jednego zęba przerzucamy całą siłę żucia na drugą stronę szczęki, wyrządzamy własnemu uzębieniu wielką krzywdę; strona szczęki, nie używana do żucia, pokrywa się grubą warstwą kamienia, a zęby ulegają rozchwianiu. Ząb chory należy niezwłocznie wyleczyć i żuć znowu po obu stronach.

Dzieci trzeba przyzwyczajać do jedzenia powolnego, do drobnego rozżuwania najtwardszych pokarmów, przyczem najpierw należy jeść, później pić, gdyż picie podczas jedzenia ułatwia pracę zębom, rozpuszczając pokarmy, a temsamem nie pozwalając zębom należycie pracować i wzmacniać się.

Ratunek ukąszonego przez żmiję.

Leczenie ukąszenia żmiją obecnie nie jest już sprawą tak trudną, jak dawniej. Człowiek



Niewidomy inwalida wojenny z lampką ostrzegawczą, która ma 3 szybki żółte i trzy czarne. Przy przekraczaniu ulicy wieczorem daje nią znak pojazdom. Dotychczas bezpieczeństwo niewidomych strzegły psy i opaski inwalidzkie przechodzenie jednak przez ulicę wieczorem lub w nocy było ryzykowne. Niebezpieczeństwo to uchyla obecnie nowy wynalazek.

zyskał niezawodną broń, którą może zwalczyć każdy gatunek jadu. Jest to surowica przeciw ukąszeniu żmij. Na jad żmij też mamy specjalną surowicę.

Surowica, zastrzyknięta zaraz po ukąszeniu, jest gwarancją zdrowia, a nawet późno zastrzyknięta też zwykle chroni od ciężkich skutków działania jadu.

Jak ratować ukąszonego przez żmiję?

Gdy niema pod ręką surowicy należy do czasu jej sprowadzenia krwi, płynącej z ranki, nie tamować.

Rękę czy nogę ukąszonego mocno ścisnąć tuż powyżej ranki za pomocą ręcznika, skróconej chustki, albo co jest pod ręką. W ten sposób bieg krwi zwalnia się lub przy bardzo mocnym ściśnięciu nawet zupełnie ustaje. Jad wtedy przechodzi do reszty ciała wolniej, tak, że organizm ma czas sobie dać z nim radę lub wcale nie przechodzi. Poza to taki ucisk ma inne jeszcze dodatnie działania. Ciśnienie może trwać najwyżej godzinę. Potem trzeba opaskę zdjąć na dziesięć minut i tak robić cią-

gle, dopóki ukąszony nie znajdzie się pod opieką lekarską. Uścisk dłuższy niż przez godzinę grozi gangreną tej części ręki lub nogi, która jest poniżej ściśnięta.

Gdy z ranki wypłynęło już sporo krwi, zabrać się najlepiej do wypalenia jej gorącym żelazem. Wziąć jakkolwiek żelazny przedmiot o cienkim końcu (naprzykład sztyło, gwóźdź i t. p.), rozżarzyć do czerwoności i wypalić gruntownie dno i boki rany. (Wypalenie niszczy jad).

Wypaloną ranę opatrzyć jak każde inne skaleczenie. Nie tracąc czasu, wieść do najbliższego miasta, do lekarza, na zastrzyk surowicy.

Gdy zaś surowica jest pod ręką, wówczas niczem nie opatrujemy ranki.

Ścisamy kończynę powyżej rany, jak w wypadku poprzednim, natychmiast lub jak można najprędzej zastrzykujemy pod skórę surowicę. Równocześnie rozpuszczamy łyżeczkę od herbaty chlorku wapnia w szklance przygotowanej wody. Jeżeli można szybko dostać z apteki, w takim razie lepiej rozpuścić w wodzie destylowanej. Oto recepta dla aptekarza:

Rp. Calcii chlorati 4.0,

Aq. destill. 240.0.

Rozpuścić trzeba świeżo: stary roztwór nie działa tak dobrze. Przemyć tym roztworem



Brawurowy skok przez przeszkodę.

ranke, polewając tak długo, aż zużyjemy całą rozpuszczoną ilość.

Po dwu godzinach zdjęć uciskającą opaskę. Wezwać lekarza dla zbadania szczegółowego chorego.

Od młodości należy walczyć ze zmarszczkami.

Skóry nadto suche łatwiej podlegają zmarszczkom, niż inne. Zimno, zmęczenie, ostre powietrze, palące słońce, źle wpływają na zmarszczki. Trzeba skórę uczynić tłustiejszą, masować ją, aby się stała miękka, bo gdy skóra jest twarda, zmarszczki robią się łatwiej. Środków niweczących zmarszczki niema.

Jedyne przepisy wypraktykowane są następujące: masaż i elektryzacja. Można o tyle, o ile zapobiec zmarszczkom, ale trudno je usunąć. Grymasy z przyzwyczajenia żlobią twarz i utrwalają się w postaci zmarszczek. Dlatego to na zmarszczki działają wpływy moralne. Ludzie łagodni są mniej pomarszczeni, niż gwałtowni, a tłuszczy mniej niż chudzi. Oczywiście też zdrowi mniej aniżeli chorzy.

Zbyt gorące potrawy szkodzą człowiekowi.

Naogół nie zdajemy sobie sprawy z tego, że spożywanie zbyt gorących potraw i napojów wywiera bardzo szkodliwy wpływ na żołądek. Właściwą i nieszkodliwą temperaturę naszego pożywienia określa mniej więcej temperatura naszego ciała, wynosząca mniej więcej 37 stopni Celjusza.

Krew ludzka zastyga przy temperaturze zbyt niskiej i ścina się przy zbyt wysokiej. Jeżeli się polewa gorącym płynem kawałek świeżego mięsa wołowego, staje się ono w tej samej chwili szarem, białko ścięło się.

Podobnie odbywa się także w żołądku. Przez wprowadzenie do niego zbyt gorących potraw doznaje uszczerbku obieg krwi w błonie żołądkowej, co może powodować zapalenia miejscowe. Wiele uporczywych i dokuczliwych chorób żołądka ma swoją przyczynę w tym nagannym zwyczaju. Nawet ludzie skądinąd żyjący higienicznie, zaniedbują w niebywały sposób w tym względzie higienę żołądka. Rano, spiesząc się do zajęć codziennych, połyka się kawę czy herbatę wrzącą, tak, że wprost parzy. Wielu nawet inaczej kawy i herbaty pić nie potrafi, bo im napoje nie smakują, gdy mają temperaturę normalną. Ranne połykanie wrzątki tłumaczyć można jako takó psiechem, ale nie ma już żadnego wytłumaczenia dla tych, którzy zupełną obiadową łykają tak gorącą, że poparzą sobie nią usta.

Najgorszem lekarstwem na bronchit, kaszel itp. jest spożywanie napojów w jak najgorętszym stanie.

Rady praktyczne.

Jak usunąć wilgoć i pleśń z mieszkania.

Stopień wilgoci w mieszkaniu można zmierzyć w sposób następujący. Na odpowiednim naczyniu pozostawia się w mieszkaniu pewną ilość świeżo palonego, sproszkowanego wapna i zamyka się szczelnie pokój na 24 godziny. Jeśli po czasie ciężar wapna, które przyciąga wilgoć, powiększy się o 1 procent, lub więcej, to mieszkanie takie jest za wilgotne i dla zdrowia szkodliwe.

Pleśń i częściowo grzyby można wyniszczyć smarując miejsca dotknięte niemi rozczynem chlorku cynku, który przyrządza się w ten sposób, że rozpuszcza się 1/2 kg. tej soli w 8 litrach wody.

Na usunięcie grzyba drzewnego najskuteczniejszym środkiem jest zastąpienie części grzybem dotkniętych, nowymi, napojonemi smołą z węgla kamiennych, albo chlorkiem cynku, siarczanem miedzi, lub kreozotem, części leżące w ziemi należy otoczyć palonym gipsem, lub węglem.

Celem usunięcia wilgoci rozstawia się niekiedy w mieszkaniu w płaskich naczyniach wapno palone niegaszone, gips palony, sól kuchenną, chlorek wapna itd. Ciała te ochładniają w wysokim stopniu wilgoć.

Jak wkręcać żarówkę.

Zdawałoby się, że jest to rzecz zupełnie prosta, i że potrafi ją wykonać nawet dziecko. A jednak wkręcanie żarówek elektrycznych wymaga pewnej umiejętności, jeżeli chce się uniknąć niebezpieczeństwa, a przynajmniej nieprzyjemnego wstrząsu. Przy wkręcaniu żarówki nie należy dotykać palcami jej metalowych części, gdyż łatwo narazić się można na porażenie prądem. Oprawka lampki może być podczas wkręcania pod napięciem. Jeżeli wówczas dotknijemy palcem części metalowej to możemy otrzymać uderzenie prądem, które może zakończyć się porażeniem.

Środek na skrzypiące buty.

Niema nic bardziej drażniącego, jak skrzypiące buciki. Aby temu zapobiec, trzeba nalać na głęboki półmisek oleju lnianego, postawić w nim buciki i trzymać tak długo, póki skóra nie nasiąknie nim zupełnie. Buciki przestaną skrzypieć i staną się odporne na wilgoć.

Otróżnie ze szmatami do czyszczenia.

Szmaty do czyszczenia, to jest materje tkane i tkaniny wszelkiego rodzaju jak z jedwabiu, wełny, bawełny, konopi, lnu, które dostały się w styczność z olejami i tłuszczami, są skłonne do samozapalenia się wówczas, kie-

dy przechowuje się je w miejscu ciasnem i ciepłym. Magazynowanie takich szmat odbywać się powinno w skrzyniach żelaznych lub podstawie kamiennej zakrytej blachą.

Połysek i czystość szkła i porcelany.

Aby szkło i porcelana zachowały swój połysk i wyglądały czysto, należy przedewszystkiem myć, w gorącej wodzie — po tłustych daniach w wodzie z domieszką sody — poczem płókać w zimnej wodzie, przewracać, aby dobrze ociekły i dopiero wtedy dobrze wycierać do sucha specjalnemi ręcznikami z dość grubego płótna.

Czyszczenie szaf.

Szafy należy co jakiś czas wypróżnić i otwierać na kilka godzin, wytarłszy uprzednio szmatką, zmaczaną w terpentynie. To zabezpiecza wewnątrz szafy od kurzu i moli.

Czyszczenie krawatów.

Krawaty należy czyścić benzyną; dopiero po pewnym czasie prasuje się je przez płócienną ściereczkę.

Smaczna herbata.

Aby otrzymać smaczną herbatę, nie należy wody gotować długo, lecz odstawić zaraz po zagotowaniu. Przed parzeniem herbaty wymyć dobrze porcelanowe naczynia do naparzenia herbaty i w ciepłe wsypać łyżeczkę herbaty. Wlać tyle tylko gotującej się wody, aby herbata zamokła i postawić na parze, nigdy na gorącej blasze. Po naciągnięciu herbaty dolać wody więcej i nalewać do szklanek.

Dobry rosół.

Chcąc mieć dobry i smaczny rosół, należy najpierw go zagotować, starannie zebrać szumowiny, a następnie dopiero posolić i dodać włośzczyzny. Aby był przezroczysty, należy go po ugotowaniu odstawić na bok, zalać kilkoma łyżkami zimnej wody, a gdy po kilkunastu minutach się ustoi, zlać ostrożnie i starannie precedzić.

Odświeżanie ubrań.

Aby zapobiec skurczeniu się ubrania, należy je prać w letniej wodzie, z rozgotowanym mydłem. Ubranie kolorowe należy płókać w letniej wodzie z octem (na trzy litry wody jedna czwarta litra octu), następnie dokładnie wyżąć przez ręcznik, ułożyć równo na stole i wałkiem od ciasta dobrze wycisnąć pozostałą wodę. Nakoniec powiesić je trzeba na wieszaku w przewiewnym miejscu.

Jak dbać o ceraty.

Ceraty, które straciły połysk, odświeża się przez nacieranie pastą z żółtego wosku i terpentyny: po wyschnięciu wypolerować wełnianą szmatką. Co pewien czas dobrze też jest

zmoczyć ją mlekiem i wytrzeć szmatką do suchości i połysku. Ceraty nie należy myć mydłem i sodą. Każdą plamę trzeba natychmiast usunąć gorącą wodą, bo gdy raz wsiąknie, nie można jej już wywabić bez szkody.

Pogniecione suknie.

Biorąc do użytku suknię, która długo leżała zapakowana, trzeba położyć na niej zwilżone płótno i prasować bardzo gorącym żelazkiem nie zatrzymując żelaza długo na jednym miejscu, i nie pozwalając płótnu wyschnąć zupełnie; w takim razie nabrałyby niepotrzebnie go połysku. Suknię tak odprasowaną można włożyć po upływie godziny.

Przechowywanie masła.

Chcąc masło przechować na zimę, trzeba go w cztery tygodnie po nasoleniu wycisnąć z soli i wilgoci, powtórnie posolić, licząc 2 dkg. na 1/2 kg. masła i układać w faski, których dna posypuje się warstwą soli, na wierzchu masła znowu posypuje się solą i przykrywa pokrywą.

Kopce w zimie.

Chcąc się przekonać bez rozrzucania kopca, czy ziemniaki nie gniją, wbijamy do kopca łaskę. Jeżeli ziemniaki są zdrowe, to łaskę wbić trudno; jeżeli zaś gniją, to łaska wchodzi z łatwością. Po zapachu łaski również stwierdzić możemy psucie ziemniaków. Jeżeli to się zdarzy, natychmiast przy pierwszym ciepłym dniu trzeba kopiec rozebrać. Wszystkie zgnile lub nadpsute ziemniaki odrzucić, zdrowe zaś należy obsypać cieniutką warstwą świeżo zlasowanego wapna i z powrotem przykryć. Przy kopcowaniu nie należy żałować słomy. Grubość warstwy wynosić powinna conajmniej 40 cm. Sucha słoma wyciąga wilgoć, suche zaś ziemniaki przechowują się lepiej.

Środek na mrówki.

Na mrówki w ogrodzie dobrym środkiem jest popiół drzewny. Pod drzewem, opanowanym przez mrówki, odkopać trochę ziemi i nasypać popiołu. Na półkach w spiżarni popiół nie dopuszcza mrówek do słoików i t. p. W miejscach, gdzie się zanęca mrówki, naprzykład w kredensie — rozrzucić liście piołunu, a wyniosą się zaraz, bo nie znoszą tego zapachu.

Jak przyklepać metalowe rzeczy na drzewie i skórze?

Trzeba od lewej strony pociągnąć metal kwasem siarczanym, który wgrzyzie powierzchnię i robi ją chropowatą, a zatem łatwiejszą do przyklejenia. Po tem przygotowaniu bierze się klej i dodaje do niego parę kropli gliceryny i na koniec noża tanniny w proszku, wymieszając dobrze i gorącym przyklepać.

Gdy pasta do butów jest twarda.

Twardą pastę do butów i niemożliwą do użycia można zrobić miękką i dobrą, jeśli dolejemy trochę terpentyny. Po pewnej chwili pasta będzie znów zdatna do użytku.

Czyszczenie naczyń aluminiowych.

Wśród naczyń kuchennych, używanych do gotowania, aluminiowe zajmują bezwątpienia pierwsze miejsce. Zwykle mydliny najlepiej nadają się do czyszczenia tych naczyń. Jeżeli potrzeba je oskrobać w celu usunięcia przywartych cząstek jedzenia lub plam, dobrze jest użyć do tego delikatnej stalowej szczoteczki i zwykłego mydła.

Rozmaitości.

Praca serca ludzkiego.

Serce ludzkie w normalnych warunkach pompuje za każdym uderzeniem 70 centymetrów kubicznych krwi przez organizm. W jednej minucie stanowi to już 5 litrów, w ciągu dnia zaś 5 ton, czyli 100 centnarów. Ogólna ilość krwi człowieka wynosi 7,5 litrów, lecz tylko 5 litrów znajduje się w obiegu. Reszta jest przeważnie nagromadzona w wątrobie i bierze udział w obiegu tylko w miarę zwiększenia się wysiłku fizycznego. Szybkość, z jaką krew przepływa przez naczynia krwionośne, wynosi 15 centymetrów na jedną sekundę, podczas natężonej pracy jest ona wszakże większa. Dla serca stanowi elastyczność tętnic pomoc niepospolitą. Podczas gdy przez tak zwane zwężone naczynia krew przechodzi jedynie dzięki pracy serca, tętnice elastyczne współdziałają z sercem przy pompowaniu krwi.

Człowiek pod wodą.

Człowiek niezaopatrzony w żaden odpowiadający aparat, może być pod wodą najdłużej jedną minutę. Przez długie ćwiczenia, polegające na nabyciu zdolności kilkakrotnego głębokiego wdychania powietrza przed wkroczeniem do wody można dojść do wytrzymania pod wodą przez dwie minuty. Najdłużej umieją być pod wodą poławiacze perel i gąbek. Przed laty zasłynął pewien Japończyk, który wytrzymał 10 minut. Po wyjściu z wody taki nurek wygląda jak trup, krew krąży bardzo leniwie. Poławiacze perel i gąbek żyją najwyżej 30 lat i umierają wśród strasznych cierpień.

Waga ludzkości a waga ziemi.

Przyjmując jako średnią wagę człowieka 60 kg., otrzymujemy się jako ogólną wagę wszystkich ludzi na świecie 90 miliardów kg. Ciężar ten przewieźć by można 120 000 pociągów

kolejowych, po 50 wagonów. Waga wszystkich ludzi jest atoli tylko jedną 66 biljonową cząstką wagi ziemi. Znaczy to, że waga całej ludzkości nie ma najmniejszego znaczenia dla wagi ziemi i mniej jeszcze znaczy dla niej niż pióreczko puchu dla niebotyku amerykańskiego.

Lasy w letargu.

Zdarza się nieraz, że po wycięciu starych lasów ziemia pokrywa się obficie młodą osiką, której tam od niepamiętnych czasów nie widziano. Dziwne to zjawisko tłumaczy się przypuszczeniem, że korzenie tego drzewa pozostawać mogą przez wieki w ziemi, nie gnijąc. Istotnie korzenie te co roku wypuszczają drobne latorośle, które atoli obumierają z braku słońca. W ten sposób życie w tych korzeniach nigdy całkowicie nie zamiera. Skoro znikną wysokie drzewa, korzenie osiki pędzą wysokie pędy, które niebawem rozrastają się w małe drzewa. W ciągu dziesiątek lat jednakże biorą górę inne gatunki drzew i tłumią osikę, która na nowo cofa się pod ziemię, by tamże niejako w letargu czekać aż nadejdzie jej godzina.

Owady wśród śnieżnych szczytów gór.

W krainie wiecznego lodu a więc na szczytach gór wysokich, żyją także owady. Są one maleńkie, a niektóre z nich należą do najbardziej pierwotnych odmian, jakie znamy, inne zaś dopiero z biegiem czasu wyzbyły się skrzydeł i innych organów, które posiadają ich krewni, cofnęły się wstecz w swym rozwoju. Warunki ich życiowe są nad wyraz twarde. Jest wogóle rzeczą wręcz nie do pojęcia, że istnieją owady, które wytrzymują tak ostre mrozy przy niezmiernem skąpem pożywieniu. Stwierdzono, że drobne te zwierzęta wyłącznie skazane są na pożywienie roślinne, które wiatr z daleka przynosi na pola lodowe. Głównym ich pożywieniem jest pył kwiatów. Od mrozów chroni ich gęste owłosienie i czarne barwniki ich ciała chwytają jak najwięcej ciepła słonecznego.

Najstarsze drzewo.

Najstarszym drzewem na świecie jest platan w mieście Kos, stolicy wyspy Kos koło wybrzeży Azji Mniejszej. Ma on przypuszczalnie 2500 lat. Czterysta lat przed Chrystusem, kiedy Hippokrates udzielał nauk swym uczniom w jego cieniu, był on już drzewem starem. Obecnie platan Hippokratesa ma 10 m. obwodu, a gałęzie tak grube, że musiano pod niektóre z nich zbudować murowane podpory.

Lecznice dla zwierząt.

W Nowym Jorku istnieje lecznica dla zwierząt, która znajduje pomieszczenie dla 400 „pacjentów”. Posiada oddziały dla psów, ko-

tów i ptaków, urządzona jest według wszelkich wymagań współczesnej higieny i medycyny. Jest sala operacyjna, ortopedyczna, naświetleniowa i upiększająco-fryzjerska. Sale przyjęć mieszczą po 150 chorych. Eleganckie białe karetki samochodowe przewożą „pacjentów“ z domu na kurację w lecznicy, która nigdy nie narzeka na brak pacjentów.

Jak i kiedy powstały pieniądze.

Przed tysiącami lat pieniądź-moneta nieznaną był ludzkości. Handel odbywał się na drodze wymiany produktu za produkt, towaru za towar. Stopniowo tylko poczęto ułatwiać sobie wymianę towarów, produktów wzajemnie za pewną ilość metalu. Pierwsze pieniądze, które się pojawiły w użyciu i obiegu, dalekie jeszcze były pod względem swej formy od tego, co nazywamy monetą. Były to kawałki metalu, oceniane w swej wartości według ich wagi.

Dokładna data wejścia w użycie monet nie jest znana, ale rozpowszechniony pogląd przypisuje użycie monet Grekom, którzy bili je na 700 lat przed Chrystusem.

Po Grekach przejęli sztukę bicia monet Rzymianie. W czasie wielkiej wędrówki ludów wybijano również monety, ale bardziej prymitywne niż rzymskie. W 12 w. bito monety w Niemczech, przeważnie srebrne. Monety te były tylko jednostronnie wybijane, to jest druga strona była gładka, bez cyfr, napisów i płaskorzeźb.

W połowie 14 wieku bito już prawie wszędzie monety złote i srebrne obu stronnie. Pojawiły się guldeny złote, cekiny, grosze czeskie.

Różne rachuby czasu.

Zwyczajem przyjęta era chrześcijańska liczy lata od Narodzenia Chrystusa.

Kościół grecki liczy lata od stworzenia świata według t. zw. ery bizantyńskiej, to jest od roku 5509 przed Narodzeniem Chrystusa i w naszym roku 1935 rozpoczyna rok 7444.

Rosjanie liczyli według powyższej rachuby aż do Piotra W., później według kalendarza juljańskiego. Od 12 czerwca 1930 roku wprowadzono i w Rosji kalendarz gregorjański.

Rusini trzymają się kalendarza juljańskiego, który o 14 dni jest późniejszy od naszego. A więc 14-go stycznia u nas, jest u nich 1-go stycznia.

Zydzi liczą lata od stworzenia świata. W naszym 1935 roku rozpoczynają swój rok 5696.

Arabowie, Persowie, Turcy i inni wyznawcy Mahometa liczą lata od wędrówki Mahometa z Mekki do Medyny, zowią tę wędrówkę Hedżrą. Zaczynają w maju swój rok 1354.

Wskazówki dla rowerzysty.

1. Dbaj o czystość maszyny, wycieraj z kurzu i błota, przemywaj naftą i napuszczaj oliwą. Na zimę chowaj ją po dokładnym oczyszczeniu i naoliwieniu w suchym i ciepłym miejscu.
2. Unikaj częstego rozbierania maszyny, gdyż to prędzej ją psuje.
3. Zabieraj zawsze ze sobą przybory do naprawy uszkodzeń.
4. Nie zapominaj podczas jazdy zawczasu uprzedzać przechodniów dzwonkiem.
5. Zachowuj się względem nieopatrznych lub wylekniionych uprzejmie.
6. Zachowuj ściśle wszystkie przepisy o jeździe. Nie zapomnij przytwierdzić mocno numeru. Noś bilet na prawo jazdy zawsze przy sobie.
7. Gdy wybierasz się na wycieczkę ubieraj się odpowiednio.
8. Podczas jazdy oddychaj tylko nosem. Nie zapominaj o wypoczynkach.
9. Nie pij zimnej wody, gdy jesteś zgrzany.
10. Nie kładź się nigdy w wilgotnym ubraniu na trawie.
11. Nie pozostawiaj nigdy roweru bez opieki lub niezabezpieczonego.
12. Zapamiętaj numer roweru. W razie kradzieży roweru zawiadomij natychmiast policję.

Przepowiednie na rok 1935.

Jeden z wybitniejszych wróżbiarzy angielskich, R. H. Naylor przepowiada, że rok 1935 nie przyniesie nam wojny. Przewiduje dalej, że sprawa Zagłębia Saary znajdzie zupełnie niespodziewany koniec, nie wywołując międzynarodowych zatargów. Dojdzie najwyżej do bójk o czysto lokalnym znaczeniu.

Dalej „czytający w gwiazdach“ przewiduje upadek obecnego rządu angielskiego „National Government“, gdyż horoskop premiera Mac Donalda nie jest obfitujący. Wróżba obiecuje natomiast dużo szczęścia Baldwinowi i Churchillowi.

Wróżbiarz omawia również sprawy rosyjskie. Przewiduje on jeszcze dwanaście lat powodzenia dla dyktatora Rosji Stallina. Natomiast perspektywy Hitlera nie są zbyt różowe. Naylor przewiduje, że dyktatura w Niemczech wywoływać będzie coraz większe wrzenie wśród ludności, a walka z Kościołem doprowadzi do ostatecznej przegranej.

W powietrzu, na morzu i lądzie wydarzy się wiele groźnych nieszczęść.

WESOŁY KĄCIK.



Dobrze obliczył.

- Panie, panie, dokąd pan tak pędzi?
- Pociąg jest przepelniony, nie mogę znaleźć miejsca.
- No to co?
- Biegnę więc do następnej stacji, tam wysiada jeden z moich zajomych.

Oszczędza cudzym kosztem.

- Mogę pana, panie dyrektorze, prosić o cygaro?
- Owszem, ale słyszałem, że pan przestał palić.
- Nie, ja tylko przestałem kupować cygara.

Różnica.

- Dlaczego pańska żona jest zawsze tak elegancko ubrana, a pan tak pojedynczo?
- Bo ona ubiera się wedle księgi mód, a ja wedle mojej księgi kasowej.

Różnie bywa.

- Co ci się stało, Franek? Całą twarz masz posiniaczoną?
- A no, wczoraj był u nas podział spadku, więc dostałem swoją część.

Powód.

- Co to pani Mela taka milcząca?
- Zamknięta z powodu remontu...
- Jakto?
- Sztuczne zęby dała do naprawy.

Rajskie życie.

- Co u pana słyhać?
- Żyję teraz, jak w raju!
- To powinszować!
- Niema tak bardzo czego: jestem goły i lada dzień mnie wygonią z mieszkania.

Gdy kobiety konkurują z mężczyznami.

- Jakto, nie możesz się ożenić z powodu braku stanowiska? Wszakże miałeś tak piękne widoki na posadę?
- Właśnie tę posadę sprzątnęła mi z przed nosa moja narzeczona.

Zadowolone dzieci.

- Pani: — Dlaczego oddalono cię z poprzedniej służby?
- Służąca: — Bo często zapominałam umyć dzieci.
- Dzieci chórem: — Mamusiu, proszę ją wziąć!

Dobra rada.

- Znany lekarz nie lubił, by go budzono w nocy. Raz położył się o pierwszej, w złym humorze. Za chwilę posłyszał znowu dzwonek.
- Cóż tam? — krzyknął ze złością.
- Doktorze! Prędko! Prędko! Synek mój połknął mysz.
- To dobrze! — odparł, kładąc się z powrotem. — Daj mu pan połknąć kota.

Handlarz mebli.

- Cóż się z tobą dzieje? Nie widać cię nigdzie?
- Ach! Zostałem handlarzem mebli
- I dużo sprzedajesz?
- Na razie sprzedałem tylko swoje.

Siła przyzwyczajenia.

- Znany muzyk był z wizytą u pewnej pani. Nagle skoczył z krzesła, chwycił z kolan gospodyni małego pieska i wyrzucił go za okno.
- Co czynisz, mistrzu? — zawołała.
- Szczekał fałszywie! — odrzekł muzyk z zadowoleniem.

Poznał go.

- Pierwszy gość: — Wydaje mi się, że spotkał szanownego pana zeszłego roku w tej kawiarni?
- Drugi gość: — Poznaje mnie pan?
- Pierwszy: — Pana nie, ale parasol pański.
- Drugi: — Zeszłego roku nie nosiłem parasola.
- Pierwszy: — W istocie, ale ja nosiłem stalle.

Ostróżny.

- Wolę ci pożyczyć dwadzieścia groszy na tramwaj. Jedź do domu po portmonetkę.
- Doskonale się składa, że cię spotykam! Zapomniałem w domu portmonetki i jestem w wielkim kłopotcie. Pożycz mi dziesięć złotych.

Dobra rada.

— Przepraszam! Jak mogę stąd najkrótszą drogą dostać się do szpitala?

— Zrób pan ze mną awanturę, ja nadwerzę panu szczękę i dwa zębra, policjant sprowadzi karetkę pogotowia i za chwilę będziesz pan w szpitalu.

Dobra odpowiedź.

— Uważajno chłopcze! Na stole siedzą cztery muchy. Zabijasz jedną z nich. Ile zostanie?

— Jedna, ta zabita.

I to się zdarza.

— Czy mogę zwrócić kupiony wczoraj pierścionek?

— Nie spodobał się?

— O, bardzo, tylko ja się nie spodobałem.

Poznała.

— Złą niosę wieść, łaskawa pani! — powiada listonosz. — Oto list w czarnej obwódce.

— Ach! — woła wzruszona. — To pewnie brat mój zmarł! Poznaję jego pismo!

Czem on jest?

— Ty, Moryc, jak czebie widzę, przypominam mi się całe polowanie.

— Ny, dlaczego?

— Bo nazywasz się Jeleń, mieszkasz przy ulicy Miszliwskiej, gonisz za interesami jak pies, wglondasz jak lis, a jesteś tchórzem i szwinią.

Miary i wagi.**Miary długości.**

Myriometr — 10 000 metrów. Kilometr — 1000 metrów. Hektometr — 100 metrów. Dekametr — 10 metrów. Metr. Decymetr — 0,1 metra. Centymetr — 0,01 metra. Milimetr — 0,001 metra.

Przy drobnych pomiarach w badaniach naukowych (naprzykład dla określenia długości fal świetlnych) używana jest najmniejsza jednostka: mikron = 0,001 milimetra.

Miary powierzchni (gruntów).

Ar — 1 dekametrowi kw. — 100 metrów kwadratowych. Hektar — 100 arów. Centnar — 0,01 — 1 metrowi kw.

Miary objętości.

Dla ciał płynnych i sypkich.

Litr — 1 decymetrowi sześciennemu. Dekalitr — 10 litrom. Hektolitr — 100 litrom. Kilolitr — 1000 litrom. Decylitr — 0,1 litra.

Dla drzewa.

Ster — metrowi sześciennemu. Dekaster — 10 sterom. Decister — 0,1 stera.

Miary i wagi.

Tona — 1000 kilogramom. Centnar metryczny — 100 kilogramom. Kilogram — 1000 gramom. Hektogram — 100 gramom. Dekagram — 10 gramom. Decygram — 0,1 grama. Centigram — 0,01 grama. Miligram — 0,001 grama.

Objaśnienia kalendarskie.**Rok bieżący**

jest według rachuby chrześcijańskiej 1935 rokiem po Narodzeniu Chrystusa Pana. Jest to rok zwyczajny, liczący 365 dni, czyli 52 tygodnie i 1 dzień. Rozpoczyna się we wtorek, dnia 1 stycznia.

Pory roku 1935

(czas środkowo-europejski).

Wiosna rozpoczyna się 21 marca o godzinie 14.18.

Lato rozpoczyna się 22 czerwca o godzinie 9.38.

Jesień rozpoczyna się 24 września o godzinie 0.39.

Zima rozpoczyna się 22 grudnia o godzinie 19.37.

Święta ruchome w roku 1935.

Niedziela Starozapustna — 17 lutego.

Niedziela Mięsopestna — 24 lutego.

Niedziela Zapustna — 3 marca.

Popielec — 6 marca.

Niedziela Wstępna — 10 marca.

Niedziela Sucha — 17 marca.

Niedziela Głucha — 24 marca.

Niedziela Środopostna — 31 marca.

Niedziela Męki Pańskiej — 7 kwietnia.

Niedziela Palmowa — 14 kwietnia.

Wielkanoc — 21 kwietnia.

Wniebowstąpienie Pańskie — 30 maja.

Zesłanie Ducha św. — 9 czerwca.

Trójcy świętej — 16 czerwca.

Boże Ciało — 20 czerwca.

Niedziela 1-sza Adwentu — 1 grudnia.

W Polsce uznane urzędowe święta.

Oprócz niedziel, obowiązują urzędowo następujące święta:

Nowy Rok — 1 stycznia.

Święto Trzech Króli — 6 stycznia.

Matki Boskiej Gromnicznej — 2 lutego.

Drugie święto Wielkiejnocy — 22 kwietnia.

Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej — 3 maja.

Wniebowstąpienie Pańskie — 30 maja.

Drugie święto Zielonych Świątek — 10 czerwca.

Boże Ciało — 20 czerwca.

Św. Apostołów Piotra i Pawła — 29 czerwca.

Wniebowzięcie Najświętszej Marji Panny —
15 sierpnia (Cud nad Wisłą).
Wszystkich Świętych — 1 listopada.
Niepokalane Poczęcie N. M. P. — 8 grudnia.
Pierwsze i drugie święto Bożego Narodzenia —
25 i 26 grudnia.

Suche dni.

Pierwsze: 13, 15 i 16 marca.
Drugie: 12, 14 i 15 czerwca.
Trzecie: 18, 20 i 21 września.
Czwarte: 18, 20 i 21 grudnia.

Krzyżowe dni.

W poniedziałek, wtorek i środę przed
Wniebowstąpieniem Pańskim, to jest dnia
27, 28 i 29 maja.

Patronowie ziem polskich.

Patronem Królestwa Polskiego, Wielkiego
Księstwa Krakowskiego i Wielkopolski jest
św. Stanisław, biskup krakowski. Patronem
Galicii i Rusi św. Michał. Patronem Litwy
św. Kazimierz, król wicz polski.

W roku 1935 upływa:

Od stworzenia świata podług Kalwizjusza	5695
Od śmierci Chrystusa Pana	1902
Od zburzenia Jerozolimy	1865
Od wprowadz. kalendara Juljańskiego	1880
Od początków Państwa Polskiego	1385
Od czasów zaprowadz. dzwonów po kość.	1183
Od wprowadz. chrześcijaństwa w Polskę	976
Od odkrycia żup solnych w Wieliczce	702
Od założenia akademii krakowskiej	571
Od wynalazku prochu	622
Od pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem	525
Od wynalazku druku	495
Od wydrukowania 1 książki w Krakowie	470
Od urodzenia Mikołaja Kopernika	462
Od odkrycia Ameryki	442
Od wynalazku zegarów ściennych	279
Od zaprowadzenia kartofli w Europie	162
Od ogłoszenia w Polsce Konstytucji 3 Maja	144
Od wynalezienia maszyny do szycia	131
Od puszczenia w ruch pierwszej kolei	121
Od wynalezienia telefonu	58
Od wynalezienia telegrafu bez drutu	39
Od zmartwychwstania Polski (11 listopada)	17
Od wstąpienia na tron Papieża Piusa XI	13
Od przyłączenia części Górnego Śląska do Polski (15 czerwca 1922)	13

Zaćmienia w roku 1935.

W r. 1935 nastąpi 5 zaćmień słońca i dwa
zaćmienia księżyca. Jest to największa ilość,

jaka wogóle w ciągu jednego roku może na-
stąpić. W Polsce jednakże widoczne będzie
tylko jedno z zaćmień (19 stycznia).

I. Częściowe zaćmienie słońca dnia 5 sty-
cznia. Widoczne tylko na małym obszarze Po-
łudniowego Oceanu Lodowatego.

II. Całkowite zaćmienie księżyca dnia 19
stycznia w Polsce widoczne (za wyjątkiem po-
czątku). Poszczególne fazy zaćmienia będą
następujące: wejście księżyca w cień ziemi o
godz. 14 min. 53.2. Początek całkowitego za-
ćmienia o godz. 16 min. 3.5. Środek zaćmienia
o godz. 16 min. 47.1. Koniec całkowitego za-
ćmienia o godz. 17 min. 30.7. Wyjście księżyca
z cienia ziemi o godz. 18 min. 40.7. Wyjście
księżyca z półcienia o godz. 19 min. 54.7.

III. Częściowe zaćmienie słońca dnia 3-go
lutego, w Polsce niewidoczne.

IV. Częściowe zaćmienie słońca dnia 30-go
czerwca, w Polsce niewidoczne.

V. Całkowite zaćmienie księżyca dnia 16
lipca. Widoczne tylko w Afryce, w południo-
wo-zachodniej części Europy, na Oceanie At-
lantyckim, w Ameryce północnej i południowej
i na Oceanie Spokojnym.

VI. Częściowe zaćmienie słońca dnia 30-go
lipca, w Polsce niewidoczne.

VII. Obrączkowe zaćmienie słońca dnia 25
grudnia. Widoczne tylko w południowej czę-
ści Ameryki południowej, na południowych
wodach Oceanów Spokojnego i Atlantyckiego
oraz na południowym Oceanie Lodowatym.

Nazwy znaków niebieskich.

Dla oznaczenia grup gwiazd (konstelacji),
przez które w ciągu miesiąca przechodzi po-
zornie księżyc, a w ciągu roku słońce, podaje
się następujących 12 znaków:

Znaki wiosenne: ♈ Baran, ♉ Byk, ♊ Bliźnięta.

Znaki letnie: ♋ Rak, ♌ Lew, ♍ Panna.

Znaki jesienne: ♎ Waga, ♏ Niedźwiadek, ♐ Strzelec.

Znaki zimowe: ♑ Koziorożec, ♒ Wodnik, ♓ Ryby.

☾ Now. ☽ Pierwsza kwadra. ☽ Pełnia. ☽ Ostatnia kwadra.

Spis jarmarków Województwa Pomorskiego na rok 1935.

Bez gwarancji.

POWIAT BRODNICA nad Drwęcą.

Brodnica nad Drwęcą. Jarmarki: ogólne 7. 3;
5. 9; zwierzęce 3. 1; 7. 2; 4. 4; 2. 5; 6. 6;
4. 7; 1. 8; 3. 10; 7. 11; 5. 12.

Górzno. Jarmarki: ogólne 10. 9; kramne 12.
3; 19. 11; zwierzęce 20. 2; 17. 4; 15. 5;
17. 7; 16. 10.

Jabłonowo. Jarmarki: ogólne 12. 2; 10. 12;
zwierzęce 9. 4; 14. 5; 9. 7; 12. 11.

Jabłonowo Zam. Jarmarki: zwierzęce 18. 3; 21. 5; 18. 6; 20. 8; 17. 9; 12. 11.
Wieżywiec. Jarmarki: ogólne 11. 4; 10. 10; zwierzęce 27. 6; 8. 8.

POWIAT CHELMNO.

Chełmno. Jarmarki zwierzęce: 18. 3; 14. 5; 9. 7; 3. 9; 23. 10; 3. 12.
Czarze. Jarmarki zwierzęce: 7. 5; 5. 11.
Dąbrowa. Jarmarki zwierzęce: 5. 2; 2. 4; 6. 5; 2. 7; 2. 9; 1. 10; 4. 11; 2. 12.
Lisewo. Jarmarki ogólne: 25. 6; 12. 11.

POWIAT CHOJNICE.

Borowy młyn. Jarmarki: ogólne 2. 4; 4. 6; 15. 10; zwierzęce 20. 8.
Borzyszkowy. Jarmarki ogólne: 20. 3; 18. 6; 27. 8; 17. 12.
Brusy. Jarmarki: ogólne 17. 4; 9. 10; zwierzęce 13. 3; 8. 5; 19. 6; 10. 7; 14. 8; 11. 9.
Brzeźno. Jarmarki: ogólne 5. 3; 2. 7; 3. 9; 5. 11; zwierzęce 7. 5.
Chojnice. Jarmarki: ogólne 13. 6; 14. 11; zwierzęce 14. 3; 11. 4; 9. 5; 11. 7; 8. 8; 12. 9; 10. 10; 12. 12.
Czersk. Jarmarki: ogólne 12. 2; 11. 6; 10. 9; 10. 12; zwierzęce 9. 4; 13. 8; 8. 10; 12. 11.
Konarzyny. Jarmarki ogólne: 15. 5; 21. 8; 16. 10.
Łosno. Jarmarki ogólne: 30. 4; 28. 5; 29. 10.
Lipnica. Jarmarki ogólne: 1. 3; 29. 4; 9. 9; 9. 11.
Łęg. Jarmarki ogólne: 28. 3; 28. 11.
Szornegacie. Jarmarki: ogólne 21. 5; 17. 9; zwierzęce 19. 2; 22. 10.
Wiele. Jarmarki ogólne: 16. 5; 19. 9.

POWIAT DZIAŁDOWO.

Działdowo. Jarmarki: ogólne 8. 1; 9. 4; 13. 8; 10. 9; 12. 11; 10. 12; zwierzęce 5. 3; 14. 5; 11. 6; 1. 10.
Kielpiny. Jarmarki zwierzęce: 12. 3; 8. 10.
Milzbark. Jarmarki: kramne 4. 3; 7. 10; zwierzęce 4. 1; 1. 3; 7. 6; 2. 8; 6. 9; 4. 10; 31. 10; 6. 12.
Polonica. Jarmarki zwierzęce: 16. 1; 17. 4; 17. 7; 16. 10.
Polno. Jarmarki: ogólne 27. 3; 28. 8; zwierzęce 26. 6; 27. 11.

GDYNIA.

Gdynia (miasto wydzielone). Jarmarki ogólne: 21. 2; 17. 10.

POWIAT GRUDZIĄDZ.

Grudziądz. Jarmarki zwierzęce: 4. 1; 18. 1; 8. 2; 22. 2; 8. 3; 22. 3; 5. 4; 19. 4; 10. 5; 17. 5; 7. 6; 21. 6; 19. 7; 2. 8; 16. 8; 20. 9; 4. 10; 18. 10; 8. 11; 22. 11; 6. 12; 20. 12.
Łosin. Jarmarki: ogólne 14. 2; 13. 6; 8. 8; 12. 12; zwierzęce 14. 3; 11. 4; 12. 9; 10. 10.
Kadzyn. Jarmarki: ogólne 4. 4; 3. 10; zwierzęce 7. 3; 6. 6; 4. 7; 5. 9; 7. 11; 5. 12.

POWIAT KARTUZY.

Chmielno. Jarmarki zwierzęce: 7. 5; 1. 10.
Gowidłino. Jarmarki ogólne: 4. 4; 7. 11.
Kartuzy. Jarmarki: ogólne 8. 5; 10. 7; 9. 10; 11. 12; zwierzęce 13. 3; 11. 9; na świnie 9. 1; 13. 2; 10. 4; 12. 6; 14. 8; 13. 11.
Kielpino. Jarmark ogólny: 3. 10.
Przodkowo. Jarmarki zwierzęce: 30. 4; 29. 10.
Sierakowice. Jarmarki: ogólne 14. 5; 2. 7; 20. 8; 12. 11; zwierzęcy 26. 3.
Stężyca. Jarmarki ogólne: 18. 3; 4. 11.
Suleczyno. Jarmarki: ogólne 16. 4; 10. 9; zwierzęcy 23. 7.
Szymbark. Jarmarki: ogólne 18. 5; 19. 10; zwierzęcy 25. 6 (także na wełnę).
Żukowo. Jarmarki zwierzęce: 5. 6; 6. 11.

POWIAT KOŚCIERZYNA.

Dziemiany. Jarmarki: ogólne 5. 6; 23. 10; zwierzęce 20. 3; 28. 8.
Kościerzyna. Jarmarki: ogólne 16. 4; 4. 6; 10. 9; 10. 12; zwierzęce 19. 2; 21. 5; 16. 7; 22. 10; 3. 12.
Liniewo. Jarmarki: ogólne 26. 3; 5. 11; zwierzęcy 7. 1; na świnie 6. 5; 1. 7; 2. 9.
Lipusz. Jarmarki: ogólne 28. 3; 9. 7; 12. 11; zwierzęcy 13. 8.
Skarszewy. Jarmarki zwierzęce: 12. 2; 3. 4; 25. 6; 24. 7; 3. 9; 16. 10; 26. 11.
Stara Kiszewa. Jarmarki: ogólne 18. 3; 13. 11; zwierzęce 22. 5; 17. 7; 18. 9.
Wysin. Jarmarki zwierzęce: 11. 4; 10. 10.

POWIAT LUBAWA.

Grodziczno. Jarmarki zwierzęce: 14. 2; 14. 11.
Kurzętnik. Jarmarki zwierzęce: 16. 1; 20. 3; 15. 5; 19. 6; 17. 7; 21. 8; 16. 10; 20. 11.
Lubawa. Jarmarki: ogólny 3. 4; kramny 13. 11; zwierzęce 6. 2; 6. 3; 1. 5; 5. 6; 3. 7; 7. 8; 4. 9; 2. 10; 6. 11.
Łąkorz. Jarmarki ogólne: 21. 3; 6. 6; 19. 9; 12. 12.
Mroczno. Jarmarki zwierzęce: 21. 6; 23. 10.
Nowemiasto. Jarmarki: ogólne 13. 3; 9. 10; zwierzęce 9. 1; 13. 2; 10. 4; 8. 5; 12. 6; 10. 7; 14. 8; 11. 9; 13. 11; 11. 12.
Nowe Grodziczno. Jarmarki zwierzęce: 9. 5; 12. 9.

POWIAT MORSKI.

Kielno. Jarmarki ogólne: 2. 4; 5. 11.
Krokowo. Jarmarki kramne: 13. 5; 29. 11.
Linja. Jarmarki: ogólny 22. 10; zwierzęcy 2. 4.
Luzino. Jarmarki ogólne: 13. 5; 9. 11.
Puck. Jarmarki ogólne: 6. 3; 5. 6; 2. 10; 18. 12.
Rumja. Jarmarki ogólne: 14. 5; 17. 9.
Strzecz. Jarmarki ogólne: 16. 4; 29. 10.
Szemud. Jarmarki ogólne: 27. 6; 12. 12.
Wejherowo. Jarmarki: ogólne 7. 3; 6. 6; 3. 10; 7. 11; 23. 12; zwierzęce 3. 1; 4. 4; 8. 8; 5. 12.

POWIAT SĘPÓLNO.

- Kamień.** Jarmarki: ogólne 28. 3; 10. 6; 17. 10; zwierzęce 16. 5; 14. 8; 21. 11.
Sępólno. Jarmarki: ogólne 23. 4; 2. 7; 8. 10; zwierzęce 26. 3; 12. 11.
Więcbork. Jarmarki: ogólne 12. 3; 5. 11; kramny 10. 12; zwierzęce 12. 2; 9. 4; 21. 5; 18. 6; 13. 8; 1. 10.

POWIAT STAROGARD.

- Kościelna Jania.** Jarmarki ogólne: 14. 3; 14. 11.
Lubichowo. Jarmarki zwierzęce 5. 3; 2. 7; 5. 11.
Skórcz. Jarmarki: ogólne 2. 4; 8. 10; zwierzęce 5. 2; 4. 6; 6. 8; 3. 12.
Starogard. Jarmarki: kramne 25. 6. i 26. 6; 29. 10. i 30. 10; zwierzęce 13. 2; 10. 4; 19. 6; 18. 9; 23. 10; 11. 12; na buhaje rozplodowe 1. 5; 13. 11.
Zblewo. Jarmarki: ogólne 6. 6; 3. 10; zwierzęce 4. 4; 1. 8.

POWIAT ŚWIECIE.

- Bukowiec.** Jarmarki: ogólne 12. 2; 11. 6; 17. 12; zwierzęce 9. 4; 13. 8; 15. 10.
Drzycim. Jarmarki ogólne: 5. 4; 5. 11.
Gruczno. Jarmarki ogólne: 18. 6; 16. 10.
Jeżewo. Jarmarki ogólne: 18. 4; 8. 10.
Lniano. Jarmarki zwierzęce: 10. 4; 9. 10.
Nowe. Jarmarki: ogólne 28. 2; 25. 4; 22. 8; 24. 10; 19. 12; zwierzęce 28. 3; 27. 6; 26. 9.
Osie. Jarmarki: ogólne 16. 2; 7. 6; 4. 10; zwierzęce 12. 4; 16. 8; 22. 11.
Pruszcz. Jarmarki ogólne: 6. 3; 6. 11.
Świecie. Jarmarki: ogólne 6. 5; 4. 11; zwierzęce 7. 1; 4. 2; 4. 3; 1. 4; 3. 6; 1. 7; 5. 8; 2. 9; 7. 10; 2. 12.
Topólno. Jarmarki: ogólne 11. 4; 12. 9; zwierzęce 10. 1; 14. 3; 9. 5; 11. 7; 10. 10; 14. 11.
Warlubie. Jarmarki kramne: 2. 5; 3. 10.

POWIAT TCZEW.

- Gniew.** Jarmarki zwierzęce: 13. 3; 25. 5; 17. 9; 8. 10.
Godziszewo. Jarmarki na świnie: 27. 3; 25. 9.
Nowacerkiew. Jarmarki: ogólny 8. 5; na buhaje rozplodowe 13. 9.
Pelplin. Jarmarki zwierzęce: 11. 1; 11. 2; 25. 3; 8. 4; 27. 5; 24. 6; 5. 7; 10. 9; 21. 10; 27. 11.
Tczew. Jarmarki zwierzęce: 15. 3; 7. 6; 20. 9; 25. 10.
Turza. Jarmarki zwierzęce: 2. 4; 1. 10.

POWIAT TORUŃ.

- Chelmża.** Jarmarki zwierzęce: 20. 2; 13. 3; 17. 4; 12. 6; 17. 7; 18. 9; 16. 10; 13. 11.
Podgórz. Jarmarki zwierzęce: 6. 3; 2. 10.
Toruń. Jarmarki zwierzęce: 3. 1; 17. 1; 7. 2; 21. 2; 7. 3; 21. 3; 4. 4; 18. 4; 2. 5; 16. 5;

6. 6; 27. 6; 4. 7; 18. 7; 8. 8; 22. 8; 5. 9; 19. 9; 3. 10; 17. 10; 7. 11; 21. 11; 5. 12; 19. 12.

POWIAT TUCHOLA.

- Bysław.** Jarmarki ogólne: 20. 3; 20. 11.
Cekcyn. Jarmarki: ogólne 13. 3; 18. 9; zwierzęce 22. 5; 18. 12.
Lubiewo. Jarmarki kramne: 3. 4; 4. 9.
Śliwice. Jarmarki: kramne 3. 4; 9. 10; zwierzęce 5. 6; 14. 8.
Tuchola. Jarmarki: ogólne 12. 3; 4. 6; 27. 8; 19. 11; zwierzęce 19. 2; 16. 4; 14. 5; 9. 7; 24. 9; 22. 10.

POWIAT WĄBRZEŻNO.

- Kowalewo.** Jarmarki: kramne 7. 3; 7. 11; zwierzęce 5. 4; 2. 5; 6. 9; 31. 10.
Wąbrzeźno. Jarmarki: ogólne 20. 3; 19. 6; 13. 11; zwierzęce 8. 1; 5. 2; 2. 4; 7. 5; 2. 7; 6. 8; 3. 9; 8. 10; 3. 12.

Jarmarki**w Wolnem Mieście Gdańsku.**

- Gdańsk (Danzig)** 5. 8. kramny (Dominik 10 dni)
Stary Szotland (Danzig-Altschottland): 13. 2; 27. 3 (2 dni); 8. 5; 5. 8 (6 dni); 27. 11; na konie. (Prócz tego co środę i sobotę na prosiaki i warchlaki).
Gdańsk-Oliwa (Danzig-Oliwa): 28. 2; 13. 6; 10. 10; 12. 12; kramny, na bydło, konie i świnie.
Wielkie Cedry (Gross-Zünder): 3. 9. źrebaki.
Elganowo (Lamenstein): 21. 3; 24. 10; na bydło, konie i świnie.
Przywidz (Mariensee): 3. 5; 21. 6; 6. 9; 18. 10; kramny, na konie, bydło, świnie, kozy i owce.
Mierzyszyn (Meisterswalde): 11. 4; 3. 10; kramny, na konie, bydło, świnie, kozy i owce.
Pruszcz (Praust): 23. 4; 15. 10; kramny, na konie, bydło, świnie, kozy i owce.
Stangwałd (Stangenwalde): 20. 3; 10. 7; 18. 12; na konie, bydło, świnie, kozy i owce.
Straszyn-Prędzieszyn (Straschin-Prangschin): 5. 11. na konie, bydło, świnie, kozy i owce.
Pręgowo-Bielkowo (Prangenu-Bölkau): 12. 11. na konie, bydło, świnie, kozy i owce.
Tygenhof (Tiegenhof): 4. 6; 10. 9. kramny.
Wielkie Trąbki (Gr.-Trampken): 29. 1; 30. 4; 30. 7; 29. 10; kramny i na bydło.
Nitych (Neuteich): 9. 4. na bydło i konie; 25. 6. kramny, na bydło i konie; 30. 7. kramny, na bydło i konie; 3. 9. na bydło tuczone i konie; 22. 10. kramny, na bydło i konie.
Kalthof: 2. 4. kramny, na bydło i konie; 2. 7. kramny; 5. 12. kramny, na bydło i konie.

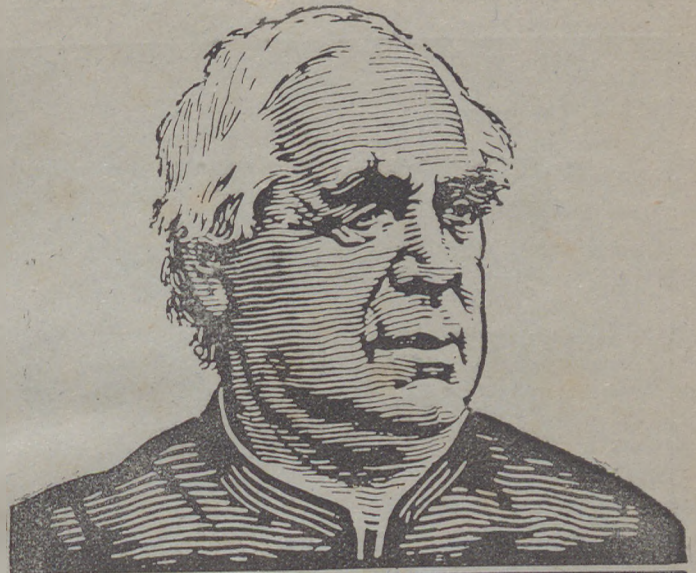
Wieczne pióra!!!

CENNIK:

Ładne z nierdzewiejącym piórem	3,00
ze złotem piórem	3,50
" " "	12,—
" " "	18,—
" " "	27,—
" " "	32,—
" " " i przyborami	38,—

poleca

Księgarnia
GAZETY KASZUBSKIEJ
Wejherowo



Kawę Słodową Kneippa
codziennie — — —
zalecał Ksiądz Kneipp!

Pismo katolickie i narodowe

Gazeta Kaszubska

jest najtańszym dziennikiem w Polsce

Prenumerata:

miesięcznie 1,50 zł przez pocztę 1,85 zł
kwartalnie 4,50 zł „ „ 5,55 zł

BIBLIOTEKA
UNIWERSYTECKA
GDĄSK

CiW 1146

R. 1935

DRUKARNIA KASZUBSKA

WEJHEROWO

PLAC WEJHERA 11

TELEFON 52

wykonuje szybko i gustownie
po cenach umiarkowanych

**wszelkie
prace drukarskie**

**Formularze, tabele, specjalne księgi kasowe
i obrachunkowe, zaproszenia i wisytówki.**